ŚWIATOWE ŻYCIE®

Lucy Monroe

Nie tak miało być

HARLEQUIN®

LUCY MONROE

Nie tak miało być

Tłumaczenie:
Zbigniew Mach

Toronto • Nowy Jork • Londyn
Amsterdam • Ateny • Budapeszt • Hamburg
Madryt • Mediolan • Paryż
Sydney • Sztokholm • Tokio • Warszawa
Rio de Janerio • Mumbaj

Tytuł oryginału: *Queen by Royal Appointment*

Pierwsze wydanie: Harlequin Mills & Boon Limited, 2021

Redaktor serii: Marzena Cieśla

Opracowanie redakcyjne: Marzena Cieśla

© 2021 by Lucy Monroe
© for the Polish edition by HarperCollins Polska sp. z o.o., Warszawa 2022

Wydanie niniejsze zostało opublikowane na licencji Harlequin Books S.A.
Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiejkolwiek formie.

Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne. Jakiekolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych – żywych i umarłych – jest całkowicie przypadkowe.

Harlequin i Harlequin Światowe Życie są zastrzeżonymi znakami należącymi do Harlequin Enterprises Limited i zostały użyte na jego licencji.

HarperCollins Polska jest zastrzeżonym znakiem należącym do HarperCollins Publishers, LLC. Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane bez zgody właściciela.

Ilustracja na okładce wykorzystana za zgodą Harlequin Books S.A.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

HarperCollins Polska sp. z o.o.
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 34A

www.harpercollins.pl

ISBN: 978-83-276-8599-5

Opracowanie ebooka
Katarzyna Rek

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Lady Nataliya Shevchenko stała przy ozdobnych drzwiach prywatnej sali przyjęć pałacu królestwa Volyarus. Wiedziała, że za chwilę nie czeka jej miłe rodzinne spotkanie, na które „zaprosił” ją wuj, król Fedir, lecz raczej proces przed trybunałem wojennym.

Jakby miała odpowiadać za działanie przeciw państwu.

Z prawnego i moralnego punktu widzenia nie zrobiła nic złego. Nie oczekiwała jednak, że król się z nią zgodzi. Zresztą Fedir wcale nie był wujem Nataliyi, lecz ciotecznym bratem jej matki; dorastali razem jako rodzeństwo. Dlatego sam siebie tak właśnie nazywał.

Nataliya wzięła głęboki oddech i skinieniem głowy dała znak strażnikowi, że jest gotowa. Sama obecność straży mówiła jej, że w sali znajdują się nie tylko członkowie rodziny, lecz również dygnitarze.

Jacy? Tego nie wiedziała.

Uniosła wysoko głowę i dumnym korkiem wkroczyła do luksusowo urządzonej sali. Jedwabne tapety, złoto i ozdobne wiekowe meble świadczyły o tym, że tu odbywają się najważniejsze królewskie narady. Przez chwilę słyszała stukot własnych obcasów na marmurowej posadzce, który ucichł, gdy weszła na puszysty perski dywan.

Król siedział w wyszywanym złotą nicią wielkim fotelu, który równie dobrze można by było uznać za tron. Z postaci Fedira biło królewskie dostojeństwo, ale patrzył na Nataliyę zmartwionym i zaniepokojonym wzrokiem. Po jego prawej stronie siedziała królowa Oxana.

W sali obecna była też matka Nataliyi, Solomia hrabina Shevchenko – cioteczna siostra Fedira i najlepsza przyjaciółka Oxany. Siedziała dalej od królewskiej pary niż najmłodszy syn poprzedniego władcy królestwa Mirrus, księcia Evengiego z dynastii Merikov – innego ważnego gracza w sądowej farsie, która miała się za chwilę zacząć. Obok niego siedziało jego dwóch starszych synów. Choć Evengi dekadę temu zrzekł się tronu na rzecz najstarszego z nich, Nikolaia, nikt nie wątpił, że właśnie książę stał za umową, którą podpisali Nataliya i jej rodzice. Regulowała ona różne kwestie biznesowe, ale stwierdzała też, że Nataliya wyjdzie za Konstantina, drugiego syna księcia Evengiego.

Korzenie rodu Merikov sięgały samych Romanowów. Jego pierwszy władca założył królestwo Mirrus na leżącej na Morzu Czukockim wyspie położonej między Alaską a Rosją. Volyarus również było królestwem wyspiarskim. Oba państwa łączyły interesy. Początki ich gospodarek sięgały górnictwa rzadkich minerałów. Mirrus zarządzało teraz przynoszącą wielkie dochody globalną firmą Mirrus Global, choć jej zyski nie były tak olbrzymie, jak stanowiącego podstawę gospodarki Volyarus koncernu Yurkovich-Tanner.

Rodzina Fedira wywodziła się z Ukrainy i nigdy nie żyła w zbyt przyjaznych stosunkach z Rosją. Król miał jednak

żelazną wolę scementowania własnego rodu i biznesu z rodziną władającą Mirrus. Wola ta w niczym nie osłabła nawet teraz – dekadę po podpisaniu drakońskiej umowy.

W naradzie brało udział jeszcze dwóch synów Fedira: następca tronu książę Maksim i jego starszy adaptowany brat, książę Demyan.

Kiedyś oba te rody były sobie bardzo bliskie.

Nataliya mieszkała w amerykańskim Seattle i pracowała tam dla Demyana. Często widywała Maksima i jego żonę, bo para ta bywała w Ameryce.

Dziś jednak po dawnej bliskości obu rodzin pozostały tylko wspomnienia.

Łamiąc dworski protokół, Nataliya zignorowała wszystkich obecnych i z uśmiechem na ustach najpierw przywitała się z matką. Solomia również odpowiedziała uśmiechem, który jednak nie sięgnął zmartwionego wyrazu jej oczu. Tak samo brązowych i o takim samym ciepłym odcieniu, jak oczy córki.

Nataliyi nie zdziwiło, że nie wezwano jej ojca. Był nieobecny w jej życiu. Praktycznie dla niej nie istniał, a w Volyarus wciąż był persona non grata. Piętnaście lat temu zostawił jej matkę, by wziąć ślub ze swoją najnowszą kochanką. Złamał w ten sposób dworską etykietę dyskrecji i zasadę stawiania dobra kraju nad własnym. Media nie zostawiły wtedy suchej nitki na królewskiej rodzinie. Nataliya wątpiła, by ojcu kiedykolwiek wybaczono.

Po powitaniu z matką z pełnym szacunkiem skłoniła się przed królewską parą.

– Nataliyo… – zaczął Fedir i zamilkł, jakby brakowało mu słów.

Pamiętała, że w niedawnej rozmowie telefonicznej wprost zapowiedział, że na spotkanie z nim musi się umawiać dwa tygodnie wcześniej. Nazywała go wujem, ale sama nie miała już żadnych rodzinnych przywilejów.

Gdy jego milczenie trwało, Oxana posłała mu zagadkowe spojrzenie i wstała z miejsca. Podeszła do Nataliyi i przywitała się z nią pocałunkiem w policzek.

– Dobrze, że jesteś. Usiądź obok mnie.

Oxana spojrzała na Maksima i skinieniem głowy wskazała, co powinien zrobić. Ten szybko się podniósł i podsunął krzesło matce Nataliyi, która wstała z miejsca i usiadła obok córki. W ten sposób królowa pokazała wszystkim, po której stronie stoi w sprawie, którą miano rozsądzać. A dotyczyła ona skandalicznego zachowania Nataliyi, które w gruncie rzeczy nie było żadnym skandalem.

Fedira zmieszało zachowanie żony, ale Nataliya nawet nie zwróciła na niego uwagi. Piętnaście lat temu udowodnił, że nie obchodzi go los matki i córki. Obie zmuszono do emigracji do Stanów w trosce o ochronę dobrego imienia królewskiej rodziny, chociaż żadna z nich nie była winna temu, że brukowce zmieszały je z błotem.

Przez kilka długich jak wieczność minut w sali panowała cisza. Większość zebranych patrzyła na Nataliyę surowym wzrokiem. Król Nikolai zachowywał kamienną twarz. Nataliya nie miała pojęcia, co o całej sprawie myśli ten mężczyzna, ale sam jego nieodgadniony wzrok sprawiał, że czuła dziwne

pobudzenie. Takie, jakiego obiecywała sobie nigdy nie przeżywać.

Nigdy się nie okłamywała, nie próbowała więc udawać, że owo poruszenie nic jej nie obchodzi. Wedle umowy nie za niego miała wyjść za mąż. Jednak Nikolai był jedynym członkiem rodu Merikov, z którego zdaniem wciąż się liczyła.

Fedir dalej milczał, chcąc zmusić ją do zabrania głosu. Jego plan spalił jednak na panewce. Nataliya również milczała.

– Wiesz, dlaczego tu jesteś? – spytał w końcu, chcąc zachować twarz.

– Wolę nie zgadywać.

– W umowie zobowiązałaś się wyjść za księcia Konstantina.

– Tak – odparła śmiałym głosem.

Książę był ostatnim, z którym chciałaby kiedykolwiek stanąć na ślubnym kobiercu.

– Dziesięć lat temu! – dodała głośno, by każdy usłyszał, co myśli o dekadzie czekania na wypełnienie umowy.

Co takiego zrobiła, że w ogóle tu siedzi?

Odbyła kilka randek?

– Czekamy na wyjaśnienia – usłyszała szorstki głos księcia Evengiego.

– A co mam wyjaśniać?

– Nie udawaj greka – warknął książę.

Król Nikolai powiedział coś szeptem do swojego ojca, który szybko ze zrozumieniem skinął głową. Książę Konstantin spojrzał na Natalię pochmurnym wzrokiem.

– Dobrze wiesz, po co cię wezwaliśmy. Musimy posprzątać ten bałagan.

– Jaki? – spytała obojętnym tonem.

Miałaby przed nim dygać? Prędzej stopnieje czapa lodowa na Górze Volyarus.

Oczkiem w jego głowie był koncern, którego zysk stanowił lwią część dochodów gospodarki królestwa. Czas, który poświęcał na kolejne romanse, nie miał żadnego znaczenia. Nataliya nie czuła żadnej zawiści wobec kobiet, które sprowadzał do pałacu. Umowę podpisała z dwóch ważnych powodów.

Przez dziesięć lat Konstantin nawet nie znalazł czasu, by ogłosić zaręczyny. Przez tę dekadę Nataliya żyła w zawieszeniu, co zresztą wcale jej nie martwiło. Więcej – było po prostu na rękę.

Jednak matka źle się czuła w takiej próżni. I to spędzało sen z powiek córki. Bo jeden z zapisów kontraktu mówił, że Solomia będzie mogła wrócić do Volyarus dopiero po ślubie Nataliyi z księciem rodu Merikov. Bez formalnych zaręczyn, a co gorsza bez ślubu, matka musiała przebywać na amerykańskim wygnaniu. Drugi powód był jeszcze ważniejszy. Nataliya miała nadzieję, że ożenek z Konstantinem wyleczy ją z uczuć, jakie żywiła do jego żonatego wtedy brata, Nikolaia. Z uczyć się wyleczyła, ale z zupełnie innego powodu.

– Ten bałagan! – warknął Konstantin w odpowiedzi.

Rzucił na stół największy w Volyarus magazyn mody. Na okładce widniał tytuł głównego artykułu: „50 pierwszych randek przyszłej księżniczki”.

– Chcesz powiedzieć, że sam przez dekadę z nikim nie randkowałeś? – spytała Nataliya. Słowo „randka” zakrawało

zresztą na zwykłe nieporozumienie. – To skąd mam w komputerze cały plik twoich fotek, które mówią co innego? – dodała z ironicznym uśmiechem.

– Śledziłaś mnie? – Wściekły Konstantin zerwał się na równe nogi.

Chciał ruszyć w stronę Nataliyi, ale Nikolai złapał go za ramię.

Nataliya powinna czuć strach, ale gniewne pozy nie robiły żadnego wrażenia na kobiecie, która przetrwała lata w domu swojego ojca. Tak samo jak i pozycja księcia. Do trzynastego roku życia Nataliya dorastała jako członek królewskiej rodziny i nigdy nie przestała być córką arystokraty.

– Może wyjaśnisz, wuju Fedirze? – zwróciła się zimnym jak lód tonem do króla.

Ani przez chwilę nie żałowała tego tonu. Wyrażał to, co czuła.

Władca Volyarus rozejrzał się po wszystkich obecnych. Na twarzach jednych malował się gniew, na innych – potępienie.

– Oczywiście przyglądaliśmy się temu, co robi Konstantin, ale nie było w tym nic niegodziwego. Ty też pilnujesz swoich interesów – powiedział i skinął głową w kierunku Nataliyi.

Nie uraziły jej jego słowa. Już lata temu uodporniła się na lekceważące przytyki.

– Przekazałeś materiały śledczych swojej siostrzenicy? – spytał Nikolai.

W jego głosie brzmiał ton potępienia, ale nie zdziwienia praktykami królewskiej rodziny.

Gdyby wprost potępił postępowanie Konstantina, zyskałby jeszcze większy szacunek Nataliyi. Musiał odczytać to z wyrazu jej oczu, bo zaskoczyło ją jego dziwne spojrzenie.

– Skąd! – stanowczym tonem zaprzeczył Fedir.

– To jak się dowiedziała? – Nikolai nie dawał za wygraną.

– Chyba wiem – wtrącił się milczący dotąd książę Demyan.

Uwagę Nataliyi zwróciło, że jej matka i królowa Oxana były jedynymi kobietami zaproszonymi na posiedzenie tego zabawnego trybunału.

Król Fedir spojrzał na Demyana.

– Co wiesz? – warknął przez zaciśnięte usta.

– Zatrudniam hakerów, którzy mają dbać o bezpieczeństwo naszych interesów – odparł książę. – Nataliya jest jednym z nich.

– Nie chwaląc się, najlepszym… – wtrąciła Nataliya.

Demyan uśmiechnął się do niej. Od dawna byli przyjaciółmi, choć już nie tak bliskimi jak wtedy, gdy dorastali jako rodzeństwo.

– Zgoda – potwierdził, patrząc na Nataliyię.

– Ale chyba nie miała dostępu do informacji o swoim wiarołomnym narzeczonym?

– Nie jest żadnym moim narzeczonym – twardym głosem zaprzeczyła Nataliya.

– Nie miała – odezwał się niemal jednocześnie Demyan.

– Więc skąd?

Fedir spojrzał na Nataliyię. Pytał już o to trzy miesiące temu, gdy pierwszy raz pokazywała mu zdjęcia. Wówczas zbyła jego pytanie, nie chcąc, by kwestia skąd, odwróciła uwagę od

właściwego tematu rozmowy. Wówczas wciąż miała nadzieję, że jej szczęście jest dla króla czymś ważnym. Dziś nie miała już złudzeń.

– Lubię doskonalić swoje umiejętności. Kiedyś przeglądałam pliki i natknęłam się na jeden z imieniem Konstantina.

– Włamałaś się na osobiste pliki swojego króla? – spytał Nikolai, nie pokazując po sobie, co myśli.

Jednak tembr jego głosu rozbrzmiał w całym ciele Nataliyi. Gdyby mogła wskazać jedną osobę, która nie powinna uczestniczyć w tej farsie, byłby nią właśnie Nikolai.

– Nie – odparła. – Weszłam do plików Demyana. Szukałam dziur w zabezpieczeniach, żeby je załatać. Lubię Demyana. Nie chciałam, żeby padł ofiarą korporacyjnych czy politycznych hakerów.

– Dziękuję ci – odezwał się Demyan.

Część obecnych spojrzała na nią z potępieniem.

– Byłaś zła, że od podpisania umowy Konstantin nie zwracał na ciebie właściwej uwagi. W napadzie zazdrości i kobiecej irytacji pomyślałaś, że zrobisz mu na złość? Postawisz w kłopotliwej sytuacji? – spytał Fedir.

Nataliya spojrzała na niego zdumiona tymi słowami.

– Myślisz, że byłam zazdrosna? – spytała z zimnym niedowierzaniem w głosie.

– Oczywiście – wtrącił się Konstantin. Zignorował jej ton dokładnie tak, jak ignorował ją samą przez dziesięć lat. – Ale przeliczyłaś się z moją reakcją – dodał z ironicznym uśmiechem.

– Jesteś pewien? – spytała, patrząc na niego z taką samą ironią.

– Twoja internetowa aukcja rzeczy, które przesłałem ci jeszcze przed formalnym ogłoszeniem zaręczyn, żeby zdobyć twoje względy, sprawiła, że wyszedłem na błazna.

Owe prezenty zaczęły przychodzić równo miesiąc po jej apelacji do króla Fedira, by zgodził się na renegocjację warunków umowy. Umizgi Konstantina były równie bezosobowe i nijakie, jak powitanie dwóch nieznanych sobie dworskich urzędników.

– Dochód przekazałam organizacji charytatywnej – odparła Nataliya zadowolona, że rozmowa zmierza w tym kierunku.

Nie obchodziło jej, co Konstantin myśli o aukcji.

Maksim soczyście zaklął po ukraińsku, co zszokowało część obecnych, ale patrzył na Nataliyę z należnym szacunkiem. Wiedział, o co chodzi.

Puściła do niego oko. Do trzynastego roku życia był jej bliski jak brat. Potem oderwano ją od całej rodziny.

Maksim odpowiedział jej uśmiechem.

– Śmieszne? – zapytał Konstantin z tłumionym wyrzutem w głosie.

– Tak – odparł Maksim szorstkim tonem.

Przyszły król Volyarus sprawiał wrażenie, że ma więcej rozsądku od ojca. I rozumie, że uczestniczy w rozbuchanej do granic możliwości absurdalnej farsie. Dla Nataliyi było to widowisko nie tylko śmieszne, ale i jakby żywcem wyjęte z dawnych epok. Do tego szowinistyczne. Nie mogłaby się bronić, gdyby nie wiedziała, jak potężne podwójne standardy

moralne tkwią w głowach niemal wszystkich obecnych mężczyzn.

– Uważasz za zabawne, że swoim działaniem twoja kuzynka zniszczyła plany połączenia naszych dwóch rodzin? – spytał wściekły Konstantin.

– Przesadzasz. W końcu przeprowadzimy fuzję biznesową – wtrącił Demyan. – Oba nasze kraje zyskają, ale co ważniejsze, Mirrus nie stać na to, by się wycofać. Skutki byłyby fatalne dla Mirrus Global i gospodarki twojego kraju.

– Nie ożenię się z Nataliyą – nie ustępował Konstantin.

Nataliya poczuła ulgę. Wygrała! Bo bez względu na to, co powie reszta obecnych, słowa Konstatnina zwolniły ją z obowiązku wypełnienia umowy.

A tylko o to jej chodziło.

Gdy ją podpisała, miała zaledwie osiemnaście lat, ale złożyła podpis w dobrej wierze i chciała dotrzymać słowa. Była uczciwa. Nie taka jak jej ojciec…

Na twarzy króla Fedira pojawiało się zmęczenie, którego nigdy przedtem nie widziała. Jakby nagle się postarzał.

– Tego właśnie chciałaś?

– Tak – odparła.

Fedir potrząsnął głową zmieszany i zaskoczony jej odpowiedzią.

– Myślałem, że chcesz, by twoja matka wróciła do ojczyzny?

– Dekadę temu pragnęłam tego jak niczego innego na świecie. Pragnęłam wrócić do domu lub choćby tylko często go odwiedzać.

– To się zmieniło? – spytał zmęczonym głosem Fedir.

– Matka choć z bólem, ale w końcu pogodziła się z życiem w Ameryce – odparła Nataliya.

– A ty nie chcesz wrócić, Solomio? – spytała zawiedzionym głosem królowa Oxana. Przyjaźniły się do trzydziestu lat.

Nataliya była dumna z matki, z tego, z jaką godnością znosiła los wygnańca. Jak potrafiła się pozbierać w tamtym ciężkim czasie.

– Moim domem jest dziś Ameryka – odpowiedziała Solomia.

– Naprawdę?

Oxana musiała mieć tupet, udając zawiedzioną, bo lata temu nie zrobiła nic, by zapobiec wygnaniu z kraju matki i córki.

– Naprawdę – odparła Solomia.

– Jak najbardziej – dodała Nataliya z nieskrywaną satysfakcją. – Razem z Fedirem wygnaliście nas za grzech mojego ojca. I chociaż twój mąż wiedział, jak ważny był dla nas ten zapis, nie zrobił nic, by doprowadzić do małżeństwa łączącego dwie rodziny.

Dziś wszystko to było dla Nataliyi tylko bajką przeszłości.

– Byłaś zbyt młoda na małżeństwo – powiedziała Oxana.

– Ale nie za młoda, by podpisać umowę? Stać się politycznym i biznesowym pionkiem w waszych rękach? – Nataliya potrząsnęła z niedowierzaniem głową.

– Wszyscy mamy obowiązki, które musimy spełniać – powiedziała Oxana, choć bez większego niż zwykle przekonania.

– Naszym było wygnanie – wtrąciła Solomia. – Patrząc wstecz, widzę, że nakazywanie mojej córce jeszcze czegoś więcej, było po prostu nieprzyzwoite.

– Wiesz, dlaczego kazaliśmy ci się poświęcić – zwrócił się do niej Fedir.

– Nie wiem i nigdy nie rozumiałam twojej decyzji rzucenia w ofierze mnie, osoby, która była dla ciebie lepszą siostrą niż nawet Svietlana. Latami płakałam nad utratą ojczyzny, ale już nie płaczę.

Nataliyę rozpierała duma z twardych słów matki.

– Więc dlatego postanowiłaś zerwać kontrakt? – zapytał Nikolai.

Nataliya spojrzała na niego zdecydowanym wzrokiem.

– Pięć lat temu mama powiedziała mi, że nie wie, czy wróciłaby na stałe do Volyarus, nawet gdyby mogła.

Nikolai w zamyśleniu zmarszczył brwi.

– Co więc skłoniło cię do randek i publicznego odrzucenia prób załagodzenia wszystkiego, jakie podejmował Konstantin?

– Tak źle stawiasz pytanie, że nawet nie wiem, jak zacząć odpowiadać – odparła Nataliya.

Jest tak okrutny jak jego ojciec, pomyślała.

– Spróbuj, proszę – powiedział Nikolai łagodnym głosem.

– Po pierwsze, nigdy nie byłam zaręczona z twoim bratem. Miałam się zaręczyć i wyjść za niego dopiero później. Umowa nie określała, kiedy. Nic więc nie stało na przeszkodzie, bym randkowała, z kim tylko chcę.

Mogła spać, z kim chciała! Nie miała żadnego moralnego obowiązku wychodzić za mąż jako dziewica. W umowie nie było nawet wzmianki o ślubach czystości czy o tym, że ma pokornie siedzieć w domu.

Zanim jej najbliższa przyjaciółka Jenna zaczęła pisać artykuł o randkach, Nataliya dokładnie przeczytała wszystkie czterdzieści stron kontraktu.

– Ale przedtem nie chodziłaś na randki.

Słowa Nikolaia świadczyły o tym, że rodzina ją śledziła.

Nataliya lekceważąco wzruszyła ramionami, nie bacząc, że takie zachowanie nie przystoi kobiecie tytułowanej lady.

– Nie, bo obawiałam się, że nawiążę z kimś kontakt uczuciowy. Ciężko byłoby mi wtedy dotrzymać słowa.

Nikolai życzliwie skinął głową.

– Bardzo rozsądnie.

– Uważasz więc, że twój brat jest głupcem? – Nataliya nie mogła się powstrzymać.

Konstantin zaklął głośno.

Nikolai spojrzał na niego, a potem znów na nią.

– Sądząc po skutkach jego decyzji, wydaje mi się to oczywiste.

– Moich decyzji? – spytał Konstantin obrażonym głosem. – Robiłem, co mogłem, by chronić i poszerzać biznesowe interesy kraju. Żebyśmy nie stracili naszej niezależności. I to ja jestem teraz złym chłopcem do bicia?

Nataliya mogłaby się nawet z nim zgodzić. Gdyby nie… dwie sprawy. Konstantin miał niezliczone ciche romanse, a może i partnerki do publicznych randek. Poza tym zachowywał się jak ostatni osioł w kwestii jej niewinnych randek. Gdyby nie to, może nawet czułaby się w obowiązku dotrzymać umowy.

Nikolai zignorował jednak słowa brata i zwrócił się wprost do Nataliyi.

– Powiedziałaś, że moje pytanie jest źle postawione. Co jeszcze jest w nim złego?

– Jest jasne, że działałam tak dlatego, że nie chciałam wychodzić za człowieka, który – jak mój ojciec – nie ma w sobie za grosz uczciwości.

– Nie jestem twoim ojcem kobieciarzem – odciął się Konstantin.

– A ja nie jestem z tobą zaręczona! – odparowała Nataliya. – Jak wytłumaczysz odmowę małżeństwa ze mną z powodu moich randek, podczas gdy sam uprawiałeś seks z innymi kobietami?

Konstantin szeroko otworzył usta, by odpowiedzieć, ale szybko zamknął je z powrotem.

– Coś jeszcze? – spytał Nikolai.

– Myślisz, że czekanie dziesięć lat na spełnienie warunków umowy oznacza, że wciąż się w nią wierzy? – odparła pytaniem na pytanie.

– Było kilka okoliczności… – Nikolai upomniał ją łagodnym głosem.

Skinęła przyzwalająco głową.

– Wiem, zawał serca waszego ojca, po którym wstąpiłeś na tron, a brat przejął więcej obowiązków biznesowych.

– Właśnie.

– Ale to było osiem lat temu! – dodała Nataliya.

– Nasza rodzina była w żałobie – odparł kąśliwie Konstantin. – Chyba nie oczekiwałaś formalnego ogłoszenia zaręczyn w takim czasie?

Nawiązywał do śmierci żony Nikolaia, królowej Tiany. Chciał w ten sposób upokorzyć Nataliyę. Na próżno. Nikomu w sali nie pozwoliłaby na takie traktowanie. Nie ona zlekceważyła uczucia czy poczucie obowiązku.

– Żałoba zwykle trwa rok – zauważyła.

Wszyscy wiedzieli, że minęło pięć lat. Nic nie usprawiedliwiało długiej dekady czekania. Jej samej i matki.

– Nikt z Volyarus nie przyszedł do mnie z propozycją formalnych zaręczyn – odezwał się Konstantin, jakby fakt ten miał za nim przemawiać.

– Więc dotrzymujesz warunków umów tylko wtedy, gdy jesteś przyciśnięty do ściany? – spytała Nataliya obojętnym tonem.

– Sama przyznałaś, że nie chcesz małżeństwa – odciął się Konstantin.

Nie było to pytanie, lecz jawny zarzut.

– Prawda – odpowiedziała.

Choć sama nie chciała ożenku, pragnęła, żeby matka mogła wrócić na łono rodziny. Ale tak było dziesięć lat temu. Dziś Nataliya wiedziała, że lepiej im bez rodziny, która tak łatwo skazała je na wygnanie.

– Jeśli wiedziałaś, że nie chcesz ślubu z moim synem, to po co podjęłaś tak skandaliczne kroki jak udział w tych randkach? Mogłaś po prostu nie spełnić warunków – wtrącił się książę Evengi zmieszany przebiegiem rozmowy.

– Powiedziałam królowi Fedirowi, że tego właśnie chcę. Zagroził mi cofnięciem finansowego wsparcia dla matki.

– A nie boisz się, że teraz to zrobi? – spytał Nikolai, rzucając chmurne spojrzenie w stronę Fedira.

– Niech spróbuje. Wszyscy tu wiedzą, że mojej matki będę bronić jak lwica.

– Grozisz mi, dziecko? – spytał Fedir bardziej urażony niż zmartwiony.

Spojrzała na niego zimnym wzrokiem. Miała nadzieję, że wzrok ten powie mu, że po tym, co kazał przechodzić jej matce, nie dba o jego zranioną dumę.

– Skąd. Ale wszystkie czyny wywołują skutki. Jestem pewna, że nie chciałbyś żyć z tymi, jakie wywołasz, cofając wsparcie dla mojej matki.

– Solomio, porozmawiaj z córką! – Fedir nie krył oburzenia.

– Jestem z ciebie dumna, Nataliyo. Wiesz o tym, prawda? – odezwała się Solomia.

– Tak, mamo.

– Nie to miałem na myśli – rzucił nachmurzony Fedir.

– Jesteś zły, bo ona ma ten sam bezlitosny rys charakteru tak silny w naszej rodzinie? – spytała Solomia.

Nikolai spojrzał na Nataliyę przenikliwym wzrokiem.

– Ale jednak obiecałaś. Podpisałaś umowę – powiedział.

– Prawda.

Nie wszystko mogła zwalić na grzechy ojca jak wtedy, gdy miała osiemnaście lat. Złożyła przecież swój podpis.

– I własne obietnice traktujesz bardzo poważnie – dodał Nikolai.

– Tak.

Właśnie dlatego tak bardzo chciała, by Konstantin wycofał się z umowy.

Od dawna już jako osoba dorosła wiedziała, że w niczym nie odpowiada za uczynki ojca, ale znała swoje poczucie obowiązku. Mieszkała na wygnaniu. Jednak jej lojalność i prawość jako członka rodziny królewskiej nie zmieniła się ani na jotę.

– Chciała nie dotrzymać umowy – zaznaczył Konstatntin. – Oto prawda o jej moralności.

Fedir skarcił go groźnym wzrokiem.

– Przeciwnie, moja siostrzenica przyszła do mnie z prośbą, by zmienić warunki. Była pewna, że jeśli sugestia wyjdzie ode mnie, to chętnie się zgodzisz. Nigdy nie mówiła, że nasza rodzina nie powinna po prostu ich dotrzymać.

Nataliya nie wiedziała, po co król jej broni. Spodziewała się, że raczej będzie się wobec niej dystansował, tak jak uczynił piętnaście lat temu.

– Ale odmówiłeś? – zapytał Nikolai.

– Tak, jak ostatni głupiec – odparł Fedir.

Nataliya w duchu pomyślała to samo. Wuj był głupcem, myśląc, że będzie siedziała jak mysz pod miotłą. Wiedziała, że przede wszystkim nigdy w ogóle nie powinna była podpisywać żadnego cholernego dokumentu.

– Ale mimo to zebrałyśmy mnóstwo pieniędzy dla ulubionej fundacji charytatywnej mamy i ciotki Oxany – powiedziała, wcale nie żartując.

Fundacja pomagała rodzinom przebywać blisko ich dzieci chorujących na nowotwory oraz inne śmiertelne choroby i była

ważna dla Nataliyi. Jej słowa nie zrobiły jednak większego wrażenia na obecnych.

– Dajmy temu spokój – odezwał się Nikolai. – Czujesz się nadal związana zapisami umowy czy nie?

Spojrzała na niego niepewna, co miał na myśli.

– Konstantin w obecności świadków wprost powiedział, że nie ma ochoty ich dotrzymać.

– Prawda – potwierdził Nikolai.

Uśmiechnęła się do niego i odetchnęła z ulgą, że obecny król Mirrus nie ma ochoty dociskać jej w kwestii ożenku z jego bratem.

– Zapisy umowy wciąż więc obowiązują – dodał Nikolai tonem nieznoszącym sprzeciwu.

Nataliyę przeszył lęk, który przyprawił ją niemal o zawrót głowy. Spojrzała na Nikolaia zdumionym wzrokiem.

– Twój brat wypowiedział umowę. Nie mam żadnego obowiązku wychodzić za niego.

– Ale masz obowiązek wyjść za księcia z dynastii Merikov. – Ku jej zaskoczeniu Nikolai nie dawał za wygraną.

Na sali rozległ się głośny szmer zebranych. Nikolai nie zważał jednak na nikogo. Patrzył tylko na Nataliyę.

Gorączkowo starała się dojść, o co mu chodzi. Spojrzała na najmłodszego księcia Merikov, studenta uniwersytetu, Dimitriego. Przyjaźniła się z nim. Często wymieniali esemesy i mejle.

Młodzieniec patrzył na starszego brata przerażonym wzrokiem.

– Nie wejdę w żaden układ z dzieciakiem, choć bardzo go lubię – odparła twardo, patrząc na Nikolaia.

– Gdy podpisywałaś umowę, byłaś o cztery lata od niego młodsza.

– I wciąż wtedy zdesperowana, by wrócić do domu. Poza tym nie jestem już nastolatką.

Nigdy nie pozwoliłaby, żeby Dimitriemu zgotowano taki sam los, jak jej.

– Nie wiem, czemu podpisałaś umowę, ale podpisałaś. Miałaś dopiero osiemnaście lat, ale nie byłaś nieletnia. Jeśli strony nie zgodzą się na polubowne wyjście, jej zapisy cię wiążą.

– Nie wyjdę za żadnego z twoich braci! – odparła, podnosząc głos.

– Miło, że nie wymieniłaś mnie w tak stanowczej odmowie.

Na twarzy Nikolaia pojawił się uśmiech, który bardziej przypominał jej uśmiech samca alfa niż znanego z nienagannych manier przystojnego króla.

ROZDZIAŁ DRUGI

– Ciebie? – spytała Nataliya ledwie słyszalnym i pełnym niedowierzania głosem.

Nie. Nie. Musiała się przesłyszeć. Nie mógł tego powiedzieć.

– Nie jesteś księciem… – dodała i na chwilę zamilkła.

Umowa jasno przewidywała ożenek z księciem.

– …lecz królem – powiedziała głośniej, choć jej głos na chwilę zadrżał przy słowie „król”.

Nikolai musiał oszaleć.

Dziesięć lat temu natychmiast rzuciłaby się na taką szansę. Ale wtedy on wpatrywał się tylko w piękną przedstawicielkę śmietanki towarzyskiej, z którą w końcu wziął ślub. Podpisała tę głupią umowę w dobrej wierze, bo naiwnie sądziła, że ożenek z jego bratem wyleczy ją z młodzieńczego uczucia do Nikolaia, wówczas tylko następcy tronu.

– I byłym mężem… – powiedziała, patrząc mu w oczy.

Mężem piękniej i wytwornej Tiany, która została królową. Pasowała do niego jak ulał. Stanowili najwspanialszą parę w królestwie. Kobieta zginęła tragicznie w wypadku podczas jazdy na nartach. Dopiero później wszyscy dowiedzieli się, że była w ciąży.

– A pięć lat temu zostałeś wdowcem – dodała.

Wdowcem, który aż do śmierci będzie kochał utraconą żonę. Od tamtej pory Nikolaia nie interesowały kobiety. Nataliya nawet nie chciała myśleć, jak bardzo wymagające byłoby małżeństwo z mężczyzną obciążonym tak tragicznym bagażem.

– Ale…

Przerwała, bo nie wiedziała, co powiedzieć.

– Nie możesz chcieć ożenić się z tą kobietą – powiedział Evengi, jakby czytał w myślach Nataliyi.

I pewnie wszystkich obecnych.

Tylko Demyan kiwał z przyzwoleniem głową, a Maxim sprawiał wrażenie zadowolonego. Fedir patrzył kompletnie zaskoczony. Oxana zachowywała zagadkowy wyraz twarzy. Solomia wyglądała na zmartwioną i zaniepokojoną. Jej widok uświadomił Nataliyi, że matka bierze słowa Evengi na poważnie.

– A nie mogę? Nie wolno mi? – zapytał Nikolai ojca.

– Wiesz, że zrobiła z siebie pośmiewisko tym śmiesznym artykułem o randkach, a potem jeszcze wpisami na blogu.

Evengi spojrzał na Nataliyę.

– Miała randki przynajmniej z dziesięcioma mężczyznami. O tylu wiemy!

– Ale z żadnym nie spała – zripostował Nikolai.

– Skąd wiesz? – Evengi nie dawał za wygraną.

Nataliya też chciałaby wiedzieć. Nie spała z żadnym z nich. W ogóle nie spała jeszcze z nikim. Ale skąd miałby o tym wiedzieć Nikolai?

Chociaż zrobiła wszystko, by nikt nie śledził jej z polecenia rodziny Merikov, okoliczności były na tyle niejasne, że teraz

zaczynała mieć wątpliwości. Dwóm mężczyznom, z którymi kolejno się umówiła, pozwoliła zostać u siebie na noc. Spali na sofie, ale wyszli z jej apartamentu dopiero nad ranem.

Nikolai nie mógł więc widzieć, że z nimi nie spała.

Był jednak pewien swojej wiedzy.

– Bo jest osobą prawą i uczciwą. Dopóki obowiązuje ją kontrakt, nigdy by sobie na to nie pozwoliła – odpowiedział.

– Chyba nie słyszałeś, bracie, co mówiła. Dla niej świstek papieru nie jest przeszkodą – wtrącił pogardliwym tonem Konstantin.

– Wie, że tobie umowa w niczym nie przeszkadza, ale to nie znaczy, że jest taka jak ty – natychmiast odparował Nikolai.

– Oczekiwałeś, że przez ostanie dziesięć lat będę żył w celibacie?

Zanim Nikolai zdążył odpowiedzieć, do rozmowy wtrącił się Evengi.

– Nie czas na spory. Nie masz obowiązku dotrzymywać kontraktu zamiast Konstantina – zwrócił się do najstarszego syna.

– Myślę zupełnie inaczej – odpowiedział Nikolai.

Dla Nataliyi wszystko stawało się jasne. Oprócz jednego – dlaczego wszyscy mówili o niej, jakby jej tu nie było. Wzbierała w niej złość. Ale w duchu przyznawała, że Nikolai wyznaje zupełnie inną etykę niż jego brat. I że jest człowiekiem uczciwym.

W istocie nigdy w to nie wątpiła. Zresztą zawsze myślała jak najlepiej o tym mężczyźnie, który wstąpił na tron, by ratować życie chorego Evengiego. Mężczyźnie, którego pokochała jako

piętnastolatka i dopiero pięć lat później wreszcie uporała się z tą młodzieńczą niespełnioną miłością.

Jak na ironię pomogła jej w tym śmierć jego żony. Cierpiała za niego. Choć tylko z daleka cały czas podzielała jego żałobę z powodu śmierci królowej i ich dziecka. I gdzieś w środku tego żalu udało jej się zapomnieć o własnej tęsknocie.

Po prostu wyrzucał sobie, że w tak ciężkim dla Nikolaia czasie zachowuje się jak egoistka.

– Nie mogę za ciebie wyjść – powiedziała słabym głosem, który w niczym nie przypominał jej zwykłej pewności siebie.

– Możesz i wyjdziesz – padła szybka odpowiedź.

W sali wybuchła wrzawa.

Zaskoczona Oxana wtrąciła, że nie wierzy w ten nagły zwrot zdarzeń.

A Nikolai? Po prostu siedział nieruchomo, jakby się nic nie stało.

– W kontrakcie jest mowa o księciu. Nie wmawiaj mi, że wypełnię zapis, wychodząc za ciebie – powiedziała Nataliya, ignorując zebranych.

– Wtedy byłem jeszcze księciem – odparł niczym niezrażony Nikolai. – Zapis dotyczył tak samo mnie, jak i moich braci.

– Nie. Mylisz się. – Nataliya nie dawała za wygraną.

Nikolai słuchał. I patrzył na nią. Tylko patrzył.

– Dosyć na teraz. – Zniecierpliwiona królowa Oxana gwałtownie wstała z miejsca. – Proszę ciebie, Nataliyo, i matkę do mojego prywatnego apartamentu.

Nataliya chciała zaprotestować, ale Solomia już wstała z krzesła.

Nataliya zostawiła matkę samą z Oxaną. Wiedziała, że obie kobiety muszą odbyć rozmowę, którą powinny przeprowadzić piętnaście lat temu.

Sama wyszła na spacer do ogrodu. Spotkała tu Gillian, żonę następcy tronu księcia Maksima, i jej dzieci. Za chwilę pojawił się sam Maksim. Nataliya uwielbiała patrzeć na dziecięce zabawy. Wiedziała też, że Gillian jest jedną z nielicznych kobiet na dworze, które wprowadzały w jego życie powiew normalności.

– Nie wiem, jak cię namówili na podpisanie tej umowy! – rzuciła oburzonym głosem. – Byłaś jeszcze dzieciakiem.

– Miałam osiemnaście lat – odparła Nataliya.

– Racja, ale to i tak za wcześnie, by wyrzekać się swojego życia.

– Witaj we wspaniałej królewskiej rodzinie – odparowała ironicznym tonem Nataliya.

– Naszych dzieci do tego nie zmuszą, chyba że po moim trupie! Nikt nie podejmie za nie decyzji o ożenku! Podejmą ją same, gdy będą już dojrzałe.

– Czyli kiedy? – zapytał Maksim. – Jak skończą pięćdziesiątkę?

– Jeśli do tego czasu nie dojrzeją, to tak! To godne potępienia, że Nataliyę zmuszono w tak młodym wieku.

Dekadę temu nawet jej ukochana matka chciała, by córka dla swojego dobra podpisała umowę.

– Zaproponowałem zmianę umowy na bardziej korzystną dla Mirrus Global, jeśli usuną zapis dotyczący ciebie. – Maksim patrzył na Nataliyę przepraszającym wzrokiem.

– I…? – Gillian spojrzała na niego z ciekawością w oczach.

– Nikolai odmówił. Dla niego to sprawa honoru. Jest wściekły na ojca i brata za ton, jakim z tobą rozmawiali.

– Wreszcie ma dość tych mizoginistycznych podwójnych standardów? – spytała Gillian.

– Nie. Mówił, że przed formalnym ogłoszeniem zaręczyn Nataliya i Konstantin mogli robić, co chcieli. Także chodzić na randki.

– Miło, że rozgrzeszył i braciszka. – Nataliya nie mogła się powstrzymać przed złośliwym docinkiem.

– A oczekiwałaś, że Konstantin będzie żył celibacie?

– Tak.

Maksim już otwierał usta, ale Gillian powstrzymała go ruchem ręki.

– Pomyśl dwa razy, zanim znów coś chlapniesz, bo przestanę szanować twoją prawość w tym względzie.

Popatrzył na żonę, jakby nie wierzył w to, co usłyszał.

– Wiem, że bywasz arogancki, ale naprawdę myślisz, że Nataliya powinna żyć w zawieszeniu, a Konstantin hasać z kochankami, kiedy tylko zechce?

– Skąd. Wcale nie – odparował Maksim.

– A co byś powiedział, gdybym sypiała, z kim popadnie? – spytała Nataliya.

– No, to zależałoby od skutków… – odparł zmieszany Maksim.

– Czyli?

Maksim spojrzał na bawiące się dzieci.

– Nasz pierworodny jest dowodem, jakie skutki przynosi upojna noc – powiedział z uśmiechem.

– A gdyby jakaś mała niespodzianka okazała się skutkiem jednej z wielu… Konstantina…

Zamilkła niepewna, jakiego słowa ma użyć. Nie chciała, by ktoś pomyślał, że w ogóle ją obchodzi, co robił Konstantin. Czy mógł uprawiać seks z kolejnymi kobietami…

Pewna była tylko tego, że nie chce być żoną mężczyzny, który w ciągu ostatnich dziesięciu lat miał wiele kochanek i nie zrobił nic, by dotrzymać umowy, którą oboje podpisali. Konstantin był w jej oczach zwykłym łamiącym wszelkie obietnice kobieciarzem.

Jak jej ojciec.

– Chciałaś powiedzieć: kochanek? – podpowiedziała Gillian, wywołując westchnienie oburzenia Maksima.

– Znalazł się świętoszek! – skarciła go żona. – Mamy dwudziesty pierwszy wiek!

– Przejrzała cię! – Nataliya uśmiechnęła się do Maksima.

– A ciebie król Nikolai?

– Daj spokój.

– Nikolai jest całkowicie pewien, że dotrzymasz umowy – powiedział Maksim.

Nie chciała przyznać, że Maksim może mieć rację. Prawość i honor były dla niej tak samo ważne, jak dla Nikolaia.

– Po prostu nie wiem, dlaczego chce się ze mną ożenić.

– Kiedyś musi kogoś znaleźć – odparł lakonicznie Maksim.

– Ale dlaczego mnie?

– Może ja odpowiem… – Ntaliya usłyszała głos Nikolaia i znieruchomiała.

Odwróciła głowę. Patrzył na nią tak zagadkowym wzrokiem, że przeszył ją dziwny dreszczyk podniecenia.

– Proszę. Śmieszne, że chcesz dotrzymać obietnicy… brata – powiedziała.

W jego oczach pojawił się teraz groźny błysk.

– Mój honor nie jest rzeczą śmieszną – odparł poważnym głosem.

– Nikt się z niego nie wyśmiewa.

Tym razem w jego stalowoszarych oczach dostrzegła wyraz zadowolenia.

– Więc przyznajesz, że to kwestia honoru.

– Wszyscy wiedzą, że w umowie jest mowa o Konstantinie. – Nataliya celowo pominęła kwestię honoru.

Nikolai usiadł na brzegu ogrodowej fontanny tuż obok Nataliyi.

– Ale przecież to nie on podpisał umowę – powiedział, patrząc jej w oczy.

Mówił prawdę. Dopiero gdy razem z Jenny przygotowywała się do artykułu o randkach, które miała odbyć, spostrzegła, że w imieniu Konstantina podpisał się wtedy Evengi.

– W takich umowach jest zwyczajem, że rządzący król podpisuje się za rodzinę. Gdy z powodu choroby ojca wstąpiłem na tron przejąłem wszystkie jego zobowiązania i obietnice w sprawach państwa – dodał Nikolai.

– Więc zmieńmy umowę, skoro wszystko możesz – odcięła się Nataliya.

– Po tym, gdy przez dekadę mieszkałyście z matką na wygnaniu w stanie niepewności co do waszych losów? Nie.

– Mam to w nosie – odparła Nataliya.

– Ale ja nie.

– Nie nadaję się na królową.

– Gdy wyjdziesz za mnie, staniesz się księżniczką. Tytuł królowej zależy tylko ode mnie.

I pewnie ona, jako żona, której nie kocha, nie zasłuży na to wyróżnienie. Inaczej niż Tiana, którą stracił. Nataliya próbowała uporządkować myśli.

– Naprawdę nie wiesz, o co mi chodzi, Nikolai?

– Wiem, ale się nie zgadzam.

– Nie jestem księżniczką, tylko programistką komputerową.

– Ale jesteś członkiem królewskiej rodziny Volyarus.

– Przez ostanie piętnaście lat nie raczyłeś tego zauważać. Gdy twój ojciec skazał mnie i matkę na wygnanie za intrygi i wybryki mojego ojca, praktycznie straciłyśmy rodzinę. Nie ma sensu udawać, że jest inaczej.

– Mimo to płynie w tobie królewska krew. Jesteś lady w swoich własnych prawach.

– Nikt nie nazywa mnie „lady”.

– Nieprawda. W pałacu przestrzegamy protokołu.

– Ale ja nie mieszkam w pałacu.

– Jednak dziś w nim jesteś – nie ustępował Nikolai.

– Tylko po to, by tłumaczyć się z grzechów, które nie są moimi grzechami – odcięła się Nataliya.

– Nie, nie z grzechów. – Nikolai uśmiechnął się, ale zatrzymał uśmiech w pół drogi. – Jednak dobrze wiedziałaś, co robisz, gdy

zabierałaś się do artykułu o randkach.

– Wyjaśnijmy. To był tekst dla znanego i szacownego magazynu mody, a nie jakiegoś brukowca.

Nikolai skinął głową.

– Dobrze napisany. Sprytnie też z Jenną powiązałyście treść z modą, którą raczej się nie interesujesz.

– To był pomysł jej przyjaciółki. Ona napisała artykuł.

– Jak w ogóle na to wpadłyście?

– Chciała napisać ten tekst, ale jest w stałym związku i dlatego nie mogła umawiać się na randki.

– Godne pochwały – zauważył Nikolai.

– Też tak myślałam.

– A ty mogłaś.

– Coś sugerujesz? – spytała wojowniczym tonem Nataliya.

Nikolai rozłożył ręce w geście pojednania.

– Jesteś kobietą o nieposzlakowanej prawości. Twoje standardy moralności są takie, jak moje.

– Co ty opowiadasz? – zapytała zszokowana. – Chyba nie wiesz, co robię. Zarabiam na życie, włamując się do komputerów.

– Ale nie z nikczemnych pobudek czy dla pieniędzy.

– Oczywiście, że nie. Nikolai, jest wiele prawych kobiet, które marzą o tym, by zostać księżniczką – dodała oschłym tonem.

– Ale tylko ty podpisałaś umowę, że wyjdziesz za księcia z mojej rodziny.

– Nie jesteś księciem.

– Już to przerabialiśmy – odparł zniecierpliwiony Nikolai.

– Po prostu nie wiem, dlaczego chcesz małżeństwa.

– Dekadę temu prześwietliliśmy twoje życie i uznaliśmy, że nic nie stoi na przeszkodzie.

– Ale chodziło o twojego brata!

– Nie, nie o niego, lecz o każdego księcia Merikov. Taki jest zapis.

– Nie tak go zrozumiałam.

– To zwykły język w tego typu umowach – wtrącił się Maksim.

– Ale ta jest drakońska – odparła wstrząśnięta Gillian.

Nikolai jednak zdawał się zupełnie obojętny na jej słowa. Delikatnie odsunął dłonią kosmyk włosów, który niesfornie opadł na twarz Nataliyi. Zastanowiła się, czy w ogóle zauważył, co zrobił tym gestem. Że obudził w niej coś, co uważała za dawno uśpione. Już samo to, że siedział tak blisko niej, sprawiało, że czuła erotyczne pożądanie.

Nikolai patrzył na nią i milczał.

Nie byli sami, ale oboje mieli dziwne wrażenie, że nikogo wokół nich nie ma.

– Podpisałaś umowę w dobrej wierze – powiedział.

Słowa te dochodziły do niej jak przez ścianę waty. Siedziała nieruchomo zapatrzona w jego oczy.

– Ale dziś w obecności świadków Konstantin nie dotrzymał słowa.

– Jednak nie w imieniu rodziny, lecz tylko własnym.

– Nie mam już osiemnastu lat i nie jestem podlotkiem. Nikt mnie nie zmusi do wypełnienia tego cholernego zapisu.

– Mam cię za kobietę bezwzględnie prawą, która zawsze dotrzymuje zobowiązań.

– Czyli ślubu z tobą? – spytała z niedowierzaniem.

– Tak.

– To powodzenia – odparła z ironią w głosie.

Tym razem jego uśmiech był jeszcze bardziej niebezpieczny. Jakby Nikolai uparł się, że ją rozbroi.

– Nigdy niczego nie zostawiam przypadkowi – powiedział zmysłowym głosem.

Nataliya wstała, odwróciła na pięcie i bez słowa ruszyła w stronę pałacu.

Gdy weszła do swojego pokoju zobaczyła na stoliku kwitnącą orchideę z małymi, jeszcze nierozwiniętymi pączkami. Rzuciła okiem na leżący obok ozdobny blankiecik i… poczuła ciepły dreszcz w ciele.

„Z pozdrowieniami. Nikolai”.

Król napisał te słowa pięknym kaligraficznym pismem.

Jej uwagę przykuła kunsztownie wykonana doniczka. Prawdziwe dzieło sztuki. Nataliya była w pałacu Mirrus na pogrzebie żony Nikolaia. Widziała wtedy specjalną wielką komnatę, gdzie jego matka hodowała orchidee. Wszystkie rosły w takich właśnie doniczkach ozdobionych złotym królewskim herbem rodziny Merikov.

Pięć lat temu podczas pobytu w pałacu spędziła w tej komnacie wiele czasu. Każda hodowana tam orchidea miała swoją historię, a większość kwiatów stanowiły najrzadsze gatunki na świecie.

Raz spotkała ta Nikolaia, który wyznał jej, że odnajduje wewnętrzny spokój w miejscu, które tak kochała jego matka. Nataliya z szacunku chciała zostawić go samego, ale poprosił,

by nie odchodziła. Siedziała w milczeniu obok mężczyzny, który opłakiwał wówczas śmierć żony i nienarodzonego dziecka.

Dlaczego teraz podarował tę cenną orchideę Nataliyi? Nie mógł przecież wiedzieć, że po tamtym spotkaniu sama zaczęła hodować te tajemnicze i piękne kwiaty. Opieka nad nimi dawała jej radość i spokój. A nawet gdyby wiedział, nie byłby w stanie nawet śmigłowcem dostarczyć daru od czasu zakończenia pałacowej narady. Nie mógł też wcześniej zaplanować, że chce zastąpić Konstantina.

Czemu więc ta piękna orchidea?

Wyciągnęła telefon komórkowy z torebki i wysłała królowi esemes.

„Dziękuję za orchideę. Jest piękna”.

Zanim zdążyła odłożyć komórkę, nadeszła odpowiedź.

„Cieszę się, moja lady. To jedna z ulubionych mojej matki”.

Dlaczego tak napisał i wspomniał, że był to jeden z ukochanych kwiatów matki? Co chciał powiedzieć Nataliyi? Że jest ona kimś zupełnie wyjątkowym? Igrał z ogniem, trafiając w jej najbardziej skryte, zepchnięte gdzieś w nieświadomość uczucia…

Miała poczucie, że jeśli król naprawdę zaczął się strać o jej rękę, to czeka ją coś, czego jeszcze nigdy nie przeżyła.

Przypomniała sobie o tym przelotnym poczuciu tydzień później, gdy podniosła wzrok znad komputera i spojrzała na zdumioną twarz stojącego obok Demyana…

Wieczorem, w dniu burzliwej narady, chcąc w spokoju przemyśleć prośbę Nikolaia, by za niego wyszła, Nataliya

wyleciała z Volyarus do domu prywatnym odrzutowcem Maksima.

– Wciąż jesteś moją rodziną, Nataliyo – powiedział jej na pożegnanie Maksim. – Mogę tylko przeprosić, że nie wiedziałem, że to nie twoja matka podjęła decyzję o emigracji do Ameryki. Gdybym wiedział, nigdy bym na to nie pozwolił.

– Byłeś jak mój starszy brat. Myślałam, że masz to w nosie.

– Uwierzyłem Fedirowi, który zapewnił mnie, że obie potrzebujecie czasu i dystansu, by poradzić sobie z upokorzeniem, jakie zafundował wam twój ojciec.

Maksim po raz pierwszy od ponad dziesięciu lat wziął ją w ramiona.

Nataliya z trudem powstrzymała łzy.

Tego samego dnia, gdy wróciła z Volyarus, wpadł do niej Demyan. Od progu zapewnił ją, że nigdy nie przestał traktować jej jak najbliższego członka rodziny. Po chwili spojrzał na nią z dziwnym wyrazem twarzy.

– Co? – spytała.

– Masz nowy komputer.

– I…?

– Od Nikolaia.

– Owszem – odparła. – Co w tym dziwnego? Powiedział, że drugi przekaże na moją aukcję.

– To prototyp. Nawet ja nie mogłem go dostać. Ma zupełnie nowy chipset płyty głównej.

– Skąd wiesz?

– Bo musiałem podpisać umowę o poufności. Ty zresztą też. W sali konferencyjnej czekają na nas przedstawiciele

producenta.

Nataliya nie mogła ukryć ekscytacji prezentem od Nikolaia. Kochała nowe technologie. W sali czekał na nią drugi komputer. Leżała przy nim karteczka. „Życzę powodzenia w zbieraniu funduszy na bardzo szlachetny cel".

Nataliya była pod wrażeniem. Nie tylko dlatego, że wybrał na aukcję prototypowy super cienki i super szybki laptop, ale że zauważył coś, czego nie zauważyli inni. Jak wielką radość sprawiała jej zbiórka pieniędzy na wybraną przez nią fundację charytatywną. Powiedział jej, że nie ma nic przeciwko temu, by wystawiła na aukcję prezenty od niego.

Przez następne dwa tygodnie Nikolai przysyłał jej kolejne prezenty. Wszystkie przychodziły z odręczną notką i duplikatami lub ekwiwalentami, które mogła wystawiać na swoje cotygodniowe aukcje internetowe. Codziennie wysyłał też kilka esemesów. Niektóre niewinne, inne zabawne, a jeszcze inne zaskakujące.

Zdarzały się jednak i takie, które ją drażniły i frustrowały.

„Ile dzieci chcesz mieć?"

„Masz coś przeciwko zamieszkaniu po ślubie w pałacu?"

Nikolai zachowywał się tak, jakby już się zgodziła na małżeństwo. Irytacji towarzyszył jednak lekki dreszcz podniecenia. Król był naprawdę wyjątkowym mężczyzną i… chciał się z nią ożenić! Wiedziała, że nie może liczyć na jego uczucie. Nie miała złudzeń. Nie była nawet pewna, czy wzbudza w nim pożądanie. Nikolai jednak twardo stawiał na swoim.

Słyszała, że Evengiego nie cieszy postawa syna. Konstantin podobno wprost wyraził niezadowolenie. Jednak Nikolai był

królem i mężczyzną, który nie zamierzał się zgadzać, by ktokolwiek decydował o jego przyszłości. Z drugiej strony robił wszystko, by określić jej przyszłość.

W końcu przysłał jej elegancką wieczorową suknię od Diora, szpilki i bezcenną biżuterię wraz z zaproszeniem na premierę sztuki teatralnej i kolację. Napisał, że za dwa dni przyleci do Seattle. Przesyłka wzbudziła w niej konsternację.

Demyan również zauważył pięknie opakowane pudełka.

– W końcu przeszedł od zalotów na poziom randki – zażartował.

– Można mieć randkę z królem? – spytała.

– Sama się wkrótce przekonasz.

– Myśli, że przez tę idiotyczną umowę jestem już cała jego. Arogant.

– Mylisz się. Nikolai liczy na twoją prawość i poczucie obowiązku. Nie jest arogantem. Oddajmy mu, co jego. Stawia resztę swojego życia na szali honoru rodziny.

– Wiem, że myślisz, że w życiu liczy się tylko obowiązek.

– Zmieniłem zdanie po ożenku z Chanel. Ale nie będę udawał, że poczucie obowiązku nie odegrało dużej roli w mojej decyzji o ślubie.

– I omal nie zniszczyło twojego małżeństwa. Przypominasz sobie? Chanel jak lwica walczyła o swoją prywatność i własne zdanie – dodała Nataliya.

– Wszyscy poświęcamy się dla rodziny i dla dobra Volyarus – odparł zmieszany Demyan i natychmiast zmienił temat.

– Ja poświęciłam się dziesięć lat temu, by zapewnić matce możliwość powrotu do domu.

– A teraz ona wcale nie chce wracać do Volyarus – odpowiedział.

– Ale moje dawne poświęcenie wciąż wisi mi na głową.

– Może nie okaże się aż takim poświęceniem? I przyniesie coś dobrego?

Demyan wiedział, co mówi. Sam poświęcił się w imię rodzinnych zobowiązań. Ale dzięki temu spotkał miłość swojego życia, a ich dzieci kochał dziś ponad wszystko. Zaczęło się od obowiązku, a skończyło miłością. Poświęcenie się Nataliyi przyprawiało ją tylko o ból serca. Wiedział, że Nikolai nigdy nie pokocha jej tak, jak swoją pierwszą żonę. I nawet jeśli teraz nie czuła już do niego tego co przedtem, to nie chciała utknąć w małżeństwie z kimś, kto żył przeszłością.

ROZDZIAŁ TRZECI

Nie zdziwiło jej, gdy kilka minut przed przyjazdem wysłanej po nią przez Nikolaia limuzyny przyszedł kolejny esemes. Król pisał o zmianach w swoim grafiku.

Jakby chciał się upewnić, że Nataliya jest gotowa i zdąży na czas. I czy w ogóle przyjedzie. W końcu pierwszy raz zapraszał ją na kolację i wyjście do teatru.

Ze względów bezpieczeństwa i własnej ochrony wynajął całą lożę.

Jako król nawykł do takich zachowań. Nataliya czekała z niecierpliwością, ale nie na sztukę, lecz na rozmowę z Nikolaiem. Musiała go przekonać, że renegocjując umowę, sam nie dozna żadnego uszczerbku na honorze.

Usłyszała głośne pukanie do drzwi. Wygładziła dłońmi połyskującą w przytłumionym świetle szarą suknię wieczorową. Musiała przyznać, że Nikolai ma świetny gust. Nic dziwnego. Jego zmarła żona była wielbicielką mody. Przed laty zdjęcia Tiany zdobiły okładki popularnych w Mirrus kolorowych magazynów.

– Czas na show – odezwała się towarzysząca jej Jenna i głową wskazała na drzwi.

Przyjechała specjalnie kilka godzin wcześniej, by pomóc przyjaciółce z fryzurą i makijażem. Nataliya wyglądała o wiele

lepiej niż przed swoimi pierwszymi opisanymi w tekście randkami. Nie chciała, by na zdjęciach, które nieuchronnie pojawią się jutro w prasie, wyglądała na kogoś, kogo król pociesza. Nie chciała też olśnić go swoim wyglądem.

Otworzyła drzwi i spojrzała na Nikolaia.

– Nie musiałeś sam przyjeżdżać – powiedziała, nie kryjąc zaskoczenia.

Król miał na sobie szyty na miarę grafitowy garnitur, który idealnie podkreślał jego wysoki wzrost i świetnie umięśnioną sylwetkę.

Nataliya poczuła ukłucie w sercu. Jakby nagle ożyło. Nikolai wyglądał po prostu bosko. Gdyby nie był królem, z powodzeniem mógłby robić karierę jako model na światowych wybiegach. Miał już trzydzieści pięć lat, ale wyglądał o wiele młodziej.

Nikolai wszedł do środka.

– Ta suknia wygląda na tobie tak pięknie, jak sobie wyobrażałem – powiedział i delikatnie ją objął.

Jego oczy zalśniły zmysłowym ciepłem, którego się nie spodziewała.

Pożądanie?

– Dziękuję – odparła. – Mogłeś tylko wysłać po mnie samochód.

Kto słyszał, by król sam wiózł wybrankę na randkę?

– Nie. – Wyciągnął dłoń i musnął palcem jej obojczyk. – To nasze pierwsze publiczne wyjście. Chciałem przyjechać.

Nataliya od razu poczuła to muśnięcie w całym ciele. Przez chwilę nie wiedziała, co powiedzieć.

– Jestem pod wrażeniem – powiedział, gdy doszła do siebie.

Nikolai odwrócił się i spojrzał na Jennę.

– O! Jenna. Dobra przyjaciółka i koleżanka z czasów studenckich mojej, jak wierzę, przyszłej narzeczonej. A także modowa ekspertka i autorka słynnego artykułu, który wywołał tyle szumu.

– Miło widzieć Waszą Wysokość – odpowiedziała Jenna.

Nikolai uśmiechnął się.

– Podobał mi się tekst i wpisy na blogu.

– Naprawdę?

– Tak. To świetny pomysł pokazać modową stronę współczesnych randek…

– Widzę, że dla króla w twoich randkach nie było nic złego. – Jenna rzuciła Nataliyi wymowne spojrzenie.

– Oczywiście. Ale wszystkie przyszłe randki odbędzie już ze mną – powiedział Nikolai pewnym głosem.

– Bo masz aż tyle wolnego czasu, by marnować go na mnie? – spytała ironicznym tonem Nataliya.

– Nie mam, lecz mimo to jestem tutaj.

– Ale to przecież tylko jedna randka…

Jest królem i nie ma czasu zabiegać o względy, pomyślała Nataliya.

Honor kazał mu dotrzymać kontraktu w imieniu rodziny. Nikolai robił wszystko, by ją przekonać, że sam też chce tego małżeństwa. Dekadę temu nie musiałby jej przekonywać.

Ale to było wtedy, a dzisiaj jest dzisiaj.

Już przedtem dużo słyszała o eleganckiej restauracji z trzema gwiazdkami Michelina, do której zaprosił ją Nikolai.

Była urządzona w japońskim stylu, który idealnie pasował do serwowanej tu azjatyckiej kuchni. W drodze do zarezerwowanego dla nich stolika spostrzegła wielu znanych polityków i kilka gwiazd sportu oraz telewizji. Wszyscy zwracali głowy w ich stronę.

Nikolai uprzejmym gestem odsunął jej krzesło, by usiadła.

– Nie przesadzaj z tymi manierami – rzuciła podirytowana. – Jestem programistką, a nie księżniczką.

– Jesteś lady Nataliya. Po ślubie będziesz księżniczką Mirrus. – Nikolai usiadł naprzeciw niej. – To tytuł żony króla.

– Nie powiedziałam, że wyjdę za ciebie – powiedziała z nieskrywaną ironią.

– Przeciwnie. Podpisałaś umowę, która dokładnie to stwierdza.

Nataliya rozejrzała się wokół, czy nikt nie słucha ich rozmowy.

– Dlaczego? – spytała.

– Co dlaczego? – odpowiedział pytaniem.

– Nie udawaj. Przecież wiesz, o co pytam. Odrzuciłeś ofertę Maksima, by renegocjować umowę z korzyścią dla Mirrus Global.

– Nie chcę żadnej jej zmiany! Nie ma lepszych warunków, niż już zapisane.

– Nie możesz chcieć ślubu ze mną. – Nataliya niemal szepnęła, jakby się obawiając, że ktoś ją usłyszy.

I dowie się, że jest córką cieszącego się złą sławą hrabiego Shevchenko.

– Mylisz się – odparł Nikolai.

Nic więcej. Tylko „mylisz się”. Ani słowa wyjaśnienia.

Wiedziała, że restauracja nie jest miejscem na taką rozmowę. Żałowała, że nie przeprowadziła jej w limuzynie. Ale jak miała ją przeprowadzić, gdy podczas jazdy zawzięcie walczyła z ogarniającym ją niemal młodzieńczym podnieceniem, jakiego nigdy przedtem nie przeżywała? Nikolai prowadził rozmowę z ujmującą ogładą, co tylko pogłębiało jej ekscytację.

Żaden z czternastu mężczyzn, z którymi dla potrzeb artykułu umawiała się na randki, w najmniejszym nawet stopniu nie był tak intrygującym mężczyzną.

Żaden!

Nikolai był z innej galaktyki.

– Zostało mi jeszcze trzydzieści sześć randek… – zaczęła zdziwiona własną powściągliwością.

– Trzydzieści pięć – poprawił ją z uśmiechem.

– Jak to?

– Właśnie jesteś na jednej.

– A zdjęcia? Przy każdej robiono zdjęcia pokazujące fryzurę i to, co mam na sobie. To magazyn o modzie.

– Żaden problem – odpowiedział Nikolai z tym samym uśmiechem.

Przywołał jednego z ochroniarzy siedzących przy stoliku obok i szepnął mu coś na ucho.

– Fotograf przyjedzie, zanim skończymy kolację – zwrócił się do Nataliyi. – Będzie też przy naszych pozostałych randkach.

– Żartujesz? Mamy mieć jeszcze trzydzieści pięć randek?

– Tak. Tyle że na część pójdziemy już po ślubie. Skąd ten zdziwiony wyraz twarzy? Chyba nie wyobrażasz sobie, że będziemy prowadzić osobne życie?

– Po ślubie? A kiedy niby mamy go wziąć?

Przygotowanie ślubu króla trwa przynajmniej rok. A nawet dwa.

– Za trzy miesiące w Mirrus odbędzie się szczyt monarchii i małych krajów regionu. Chciałbym, żeby nasz ślub stanowił jego ukoronowanie.

– Wiem, że Maksim i Gillian pobrali się bardzo szybko, ale ona była w ciąży…

– Czekałaś dziesięć lat, aż moja rodzina wypełni kontrakt. To wystarczająco długo.

– Masz obsesję na punkcie honoru rodziny, prawda?

Myślała, że Nikolai wybuchnie gniewem lub co najmniej się zirytuje. Ale on się tylko uśmiechnął.

– Masz rację – odpowiedział.

– I nie ustąpisz ani na krok? – Podniosła głos. – Bo jesteś królem, tak?

– Tak. I jako król przywykłem to robienia wszystkiego po swojemu. Wolisz, żebym kłamał?

– Nie wiem. Wyobrażasz mnie sobie jako twoją królową? Przepraszam… księżniczkę?

– Oczywiście. Bez problemu.

– Ale nie lubię elegancko się ubierać.

– Robisz to wspaniale. Będę dumny, mając cię u boku.

Nataliya zmarszczyła brwi.

– Mówię szybciej, niż myślę – ostrzegła. – Wpadki masz gwarantowane.

– Czyżby? Na razie widzę, że bardzo ważysz słowa.

Miał rację. Bywała ostrożna, ale nie zawsze.

– Gdy czuję wewnętrzny komfort, mówię, co ślina na język przyniesie.

– Więc mam nadzieję, że zapewnię ci ten komfort. Myślisz, że chcę mieć wokół siebie samych potakiwaczy? – Nikolai nie przestawał się uśmiechać.

– Jesteś królem. Nie lubisz, gdy ktoś się z tobą nie zgadza.

– Przeciwnie. Brak zgody jest zdrową rzeczą. Brak szacunku to co innego.

– A jeśli weźmiesz moją szczerość za brak szacunku?

– A ty mój zwykły nawał obowiązków za brak czasu dla ciebie?

– Nie wiem – odparła Nataliya.

– Ja też nie. Małżeństwo wymaga zaufania i kompromisu z obu stron.

– Takie było twoje z królową Tianą?

Wyraz jego twarzy się nie zmienił, ale Nataliya zauważyła, że Nikolai na chwilę znieruchomiał.

– Nie chcę mówić o moim pierwszym małżeństwie – odpowiedział stanowczym tonem.

– Rozumiem – odparła.

– Naprawdę?

– Tak, bo też nie lubię mówić o swoim dzieciństwie.

Wszyscy sądzili, że znają historię jej życia, ponieważ ojciec był częstym gościem tabloidów, które jak sępy rzucały się na

każde jego słowo. Ale tylko ona i matka wiedziały o jego wybuchach wściekłości i agresji. O stosowaniu fizycznej przemocy i psychicznych bliznach, które do dziś się nie zagoiły. Gdy ostatecznie porzucił rodzinę, okrył wstydem królestwo, ale dla obu kobiet odejście hrabiego stanowiło ogromną ulgę. Gdy wyjechały do Stanów, Solomia wystąpiła dla niego o zakaz zbliżania się. Pozostał on w mocy także po ich rozwodzie. Mieszkając w Ameryce, hrabina wreszcie mogła skutecznie bronić siebie i córkę, co było niemożliwe w Volyarus.

– Tym bardziej mnie zaciekawiasz. Jesteś jak mała kotka. Masz ostre pazurki, ale nie mogę się doczekać, kiedy cię oswoję.

Nayaliya niemal zachłysnęła się winem, które właśnie piła.

– Nie jestem kotką. Nie wierzę, że to słyszę!

– Jestem królem, nie eunuchem – odparł.

– Ale przecież mnie nie chcesz?

– Skąd wiesz?

Jego błyszczące zmysłowym pragnieniem oczy patrzyły prosto w jej oczy.

Nagle oboje poczuli, że powietrze między nimi iskrzy. Elektryzuje się, jakby było pod nieznanym im napięciem.

– Przecież w niczym nie przypominam Tiany – wyrzuciła z siebie, nie wiedząc kiedy.

– Przypominasz siebie. Niesamowicie pociągającą kobietę.

– Och… – z jej ust wyrwał się cichy szept.

Nie spodziewała się tak śmiałych słów. Oblała się rumieńcem.

– A o mnie nic nie powiesz?

– Co chciałbyś usłyszeć? – odpowiedziała pytaniem na pytanie.

– Choćby to, czy też cię pociągam.

– No… pewnie…

Był inteligentny, wpływowy, wspaniały, pięknie zbudowany i… po prostu bardzo seksowny.

– Pochlebiasz mi – odpowiedział.

Ale w jego głosie trudno byłoby szukać pewności.

Nataliyę, choć sama nie wiedziała dlaczego, ucieszył jego ton. Nie chciała, by był pewien, że ją pociąga. Mimo że żadna kobieta nie mogłaby odmówić takiemu mężczyźnie.

– Nie. Dobrze wiesz, kim jesteś.

– Tak. Ale już zaczynałem wątpić, czy doceniasz moje dobre strony.

– Chyba żartujesz – odpowiedziała.

Nigdy nie była dobrą aktorką. Teraz nie mogła opędzić się od myśli, jak bardzo chciałaby go pocałować i robić z nim to, czego nigdy nie robiła z żadnym mężczyzną. Ta myśl zawiodła ją w dawno zapomnianą przeszłość, gdy Nikolai był dla niej wszystkim. Ale to było dawno temu…

Rozmawiali jednak dzisiaj i choć Nataliya wmawiała sobie, że go już nie kocha, wciąż czuła niezwykłą aurę seksualności otaczającą tego mężczyznę. Nie potrafiłaby się jej oprzeć.

Wyraz jego twarzy mówił, że Nikolai też o tym wie.

– Widzę po tobie, że nasza noc poślubna będzie bardzo, bardzo gorąca – powiedział.

– Z pewnością nawet nie dopuszczasz myśli, że mogłoby być inaczej. Zawsze wygrywasz…

– Taki los króla – odparł z uśmiechem.

W limuzynie usiedli obok siebie. Zauważył, że Nataliya jest bardziej uparta, niż sądził, ale był pewien, że zgodzi się wyjść za niego. Bo była kobietą honoru. Rzadkim i drogocennym skarbem w dzisiejszym świecie. Raz dane słowo było dla niej święte. Jakże różniła się od bywalczyni salonów, którą kiedyś uczynił królową! Popełnił błąd, który położył się cieniem na całe jego życie. Dał żonie władzę niemal równą sobie.

Nataliya czekała dziesięć lat, by wypełnić kontrakt, który powinno się wypełnić po pięciu. Nawet przez myśl jej nie przeszło, żeby nie dotrzymać zobowiązania ślubu z księciem rodziny królewskiej Merikov. Do czasu… gdy odkryła, że Konstantin uwielbia przygodny seks i jest po prostu od niego uzależniony.

Sama miała niezwykle wysokie poczucie honoru oraz szacunku wobec siebie i innych. Konstantin nie dorastał do tych moralnych standardów. Jej postawa i charakter grały na korzyść Nikolaia.

I może właśnie one sprawiały, że uznał, że byłaby idealną żoną. Biegnący gdzieś w nim podskórnie erotyczny pociąg do Nataliyi odczuwał już w ciężkim dla niego czasie po tragicznej śmierci żony i ich nienarodzonego dziecka. Czuł się wtedy nieskończenie samotny. Nie chciał nowego małżeństwa na pokaz ani kobiety zimnej i wyrachowanej jak Tiana. Ale dopóki nie zaczął spędzać więcej czasu z Nataliyą, nie zdawał sobie sprawy, jak głęboko tkwi w nim to pożądanie. Odczuwał je nawet podczas narady w pałacu w Volyarus, choć sam przed sobą się do niego nie przyznawał. Nie pozwoliłby sobie też na

to, by wymknęło się ono spod kontroli czy wpływało na jego decyzje.

Jedno wiedział na pewno. Z drugą żoną nigdy nie powtórzy tych samych błędów co z pierwszą. A zacząć musiał od wyboru kobiety o nieposzlakowanej prawości i bezmiernym oddaniu.

Król bawił w Seattle przez pierwszy tydzień i widywał się z nią codziennie. Drugiego tygodnia przyleciał znowu, by zabrać ją na światowe expo nowych technologii. Oboje traktowano jak VIP-ów. Ponadto zdobył dla niej zaproszenie na super tajny maraton programowania, w którym od trzech lat bez skutku starała się wziąć udział. Nikolai nie ukrywał dumy, gdy Nataliya z powodzeniem konkurowała z najlepszymi programistami świata.

Ba, stała się prawdziwą gwiazdą.

Po maratonie oboje polecieli prywatnym odrzutowcem do Nowego Jorku na bal połączony ze zbiórką funduszy dla głodnych dzieci w Afryce. Impreza odbywała się w jednym z najbardziej luksusowych hoteli na Manhattanie. Towarzyszył im fotograf i Jenny oraz jej partner.

Po balu Nataliya szykowała się do piątej randki z Nikolaiem. Przyjaciółka poprawiała jej makijaż.

– Mamy setki wpisów na blogu o randkach. To dzięki tobie. Wszyscy palą się z ciekawości, jak rozwinie się romans króla i przyszłej księżniczki – powiedziała Jenny. – Wyglądasz bosko – dodała.

– On chyba oczekuje, że ślub będzie w ciągu dwóch miesięcy – zauważyła Nataliya.

– Powiedział ci?

– Dał mi do akceptacji próbne zaproszenia…

Ale chociaż Nikolai działał, jakby wszystko było już przesądzone, Nataliya jeszcze nie zgodziła się na małżeństwo. Zawsze był pewien swojej racji. I rzeczywiście Nataliya nie pamiętała, by kiedyś jej nie miał. Nie mogła z góry zaprzeczyć, że w końcu zgodzi się go poślubić. Najchętniej uznałaby, że odzywa się w niej poczucie obowiązku. Podpisała umowę. I byłoby w tym trochę racji. Ale czy na pewno minęło owo zauroczenie młodziutkiej wówczas dziewczyny?

Nikolai traktował ją jak dojrzałą osobę na jej własnych prawach, a nie dodatek do swojego życia. Nie lekceważył jej pracy i miłości do świata komputerów. Nie czynił złośliwych uwag. Nie krytykował. Zawsze czuła jego szacunek.

Nataliyi nigdy nie zależało na światłach reflektorów. Wolała trzymać się w cieniu. Nawet to, że teraz wkraczała do świata celebrytów, nie robiło na niej żadnego wrażenia.

Nikolai akceptował ją. Cenił jej opinie i wspierał. Czasem nawet bardziej niż jej matka. Ale sama przyznawała, że nie nadaje się na idealną królową, która powinna brylować na światowych salonach.

Dlaczego więc chciał się z nią ożenić?

Co wniosłaby do dynastii Merikov oprócz… swojego łona?

Przecież będzie musiała dać królowi potomstwo. Mówił o tym szczerze i otwarcie. Podobnie jak podczas pierwszej randki przyznał, że Nataliya budzi jego pożądanie. Te słowa wylały wtedy miód na jej serce.

A jednak dotąd Nikolai jej nie pocałował. Nawet nie objął ciepłym męskim ramieniem. O czym więc myśli? O sztucznym

zapłodnieniu? Taka myśl wydawała jej się niedorzeczna.

Nataliya gubiła się w domysłach.

Był tak niezwykle miły i szarmancki. A ona? Pragnęła go pocałować i robić z nim to, co robiła w marzeniach. Czasem miała wrażenie, że patrzy na nią tak, jakby jej pożądał. Nigdy jednak nie zrobił nawet kroku. Musiała się więc mylić…

Ale czy właśnie dlatego przestała go pragnąć?

Nie…

Westchnęła i spojrzała w lustro, by sprawdzić zrobiony przez Jennę makijaż. Nataliya miała na sobie czarną sięgającą połowy ud sukienkę od Diora, która odsłaniała jedno ramię. Rozcięcie z przodu delikatnie odsłaniało część uda. Nie była to typowa klasyczna sukienka. Jej krój w dziwny sposób zdawał się odzwierciedlać charakter Nataliyi.

– Nikolai wolałby coś mniej prowokacyjnego i bardziej klasycznego. Pewnie się rozgniewa – powiedziała niepewnym głosem.

– Żartujesz! Ty ślęczysz nad komputerami, a on od lat obraca się w kręgach śmietanki towarzyskiej. Widział o wiele śmielsze kreacje. Nie zapominaj, że jesteś teraz gwiazdą.

– Tylko dlatego, że mam randki z królem.

Nataliya nieśmiało spojrzała w lustro. Na jej twarzy odmalował się wyraz zupełnego zaskoczenia. Widoczna w odbiciu elegancka kobieta, jak żadna inna zasługiwała na randkę z królem. To on powinien być zaszczycony jej obecnością!

Żeby tylko dostrzegł, jak bardzo pragnie, by ją pocałował…

ROZDZIAŁ CZWARTY

Na jej widok Nikolai zareagował tak, jak tylko mogła sobie wymarzyć. W jego stalowoszarych oczach dostrzegła gorące pożądanie. Już prawie zamykała oczy, by przyjąć jego pocałunek…

Król jednak szybko się opanował.

– Wyglądasz pięknie – powiedział uprzejmym tonem. – Ale po ślubie nie będziesz się ubierać tak prowokacyjnie. Dobrze, że nie uwielbiasz tego stylu, bo nic nie stracisz.

Każde jego słowo pogłębiało jej irytację. Wzbierała w niej jak para w rozgrzanym czajniku z wodą.

– Po ślubie? Sądzisz, że dyktowanie mi, co mam nosić, będzie dla mnie bułką z masłem?

Wyszli już z hotelowego apartamentu i stali przy windzie.

– Oczywiście, będziesz się liczyć z moim zdaniem.

– Czyżby? – spytała świadomie słodkim głosem. – Może cię zdziwi, ale od lat sama decyduję, co noszę, i nigdy nie potrzebowałam do tego żadnego mężczyzny.

– Będziesz moją księżniczką, a za tym zaszczytem idą pewne obowiązki.

– Choćby takie, żebym się ubierała pod twoje dyktando – odparła ironicznie.

– Bądźmy szczerzy. Wybrałabyś tę sukienkę tak sama z siebie?

– Nie noszę codziennie ciuchów od najdroższych projektantów. Kropka.

– Ale mogłabyś, gdybyś chciała. Nigdy nie widziałem twojej matki w niczym innym.

– Miała stały zastrzyk finansowy od Fedira.

Były to duże pieniądze, ale dla Nataliyi nigdy nie miały żadnego znaczenia.

– Mnie wystarcza to, co zarobię – dodała.

– Godne pochwały. Ale jako księżniczka Mirrus będziesz nosić kreacje najlepszych projektantów świata. I chyba nie uprzesz się wybierać tak prowokacyjne, jak ta. – Nikolai wskazał wzrokiem na jej sukienkę.

– Coś sobie wyjaśnijmy – odparła z irytacją w głosie. – Będę nosić to, co lubię, bez względu na to, kim będzie mój mąż. Jeśli zapragnę dżinsów z taniego sklepu, to je kupię. A jeśli takiej kreacji jak dziś, to ją założę. Nikt nie będzie mi dyktował, co i kiedy mam nosić.

Nikolai już otwierał usta, by odpowiedzieć, ale powstrzymała go zimnym spojrzeniem.

– Jeszcze nie skończyłam. Nie poprosiłeś mnie o rękę. Nie jesteśmy nawet zaręczeni, a mówisz do mnie tak, jakby wszystko było już jasne. Koniec rozmowy.

Drzwi windy otworzyły się i oboje weszli do środka.

– Jakiej rozmowy, skoro nie dałaś mi odpowiedzieć? – zapytał, gdy winda ruszyła na dół.

– Nieprawda. To żadna rozmowa, gdy mężczyzna, który chce się ze mną żenić, zaczyna od tego, co mam nosić. Nigdy mnie o to nie pytałeś. Zresztą, o ile pamiętam, jeszcze nie zgodziłam się na ślub.

Drzwi windy otworzyły się i Nataliya niemal biegiem rzuciła się w stronę hotelowego wyjścia, przed którym czekała na nich limuzyna.

Przez dłuższy czas jechali przez miasto w milczeniu, które przerwał Nikolai.

– Nie chciałem cię urazić, Nataliyo – powiedział.

– Czyżby? Zawsze myślałam, że jesteś wytrawnym dyplomatą – odparła z nieskrywanym sarkazmem.

Nikolai twardo zacisnął usta.

– Sądziłem, że jeśli miałaś wyjść za księcia z mojej rodziny, pewne rzeczy wyjaśniono ci już w szkole dla dziewcząt.

– Powiem ci coś, czego nie wiesz. Nie zawsze zgadzałam się tam z nauczycielami. O niebo bardziej wolałam uniwersytet.

Skończyła szkołę tylko po to, by dostać się na kierunek programowania komputerowego. Od młodości chciała zostać programistką.

Nawet jej matka uznawała studia za stratę czasu i coś, co córce nic nie da w przyszłości. Solomia pragnęła, by Nataliya studiowała nauki humanistyczne. Ona jednak postawiła na swoim. Gdy masz osiemnaście lat, nie przejmujesz się przyszłością.

– Nauczyciele nie wspominali, że masz naturę buntowniczki – zauważył Nikolai.

Nie zdziwiło jej, że znał ich opinie. Widział też pewnie wszystkie ważniejsze komentarze profesorów uniwersytetu.

– Naprawdę nic ci nie mówi to, że wolałam być zwykłą hakerką niż studiować coś, co przystoi przyszłej księżniczce?

– Zabawne, ale nie.

– Bo? Bo nigdy nie buntowałam się przeciw średniowiecznej z ducha umowie, którą podpisałam jako młodziutka dziewczyna?

Zupełna zmiana jego wyrazu twarzy świadczyła, że tymi słowami trafiła w sedno.

– Nawet nie wiem, jak ci to wyjaśnić, bo cenię wolność i niezależność. Tak się po prostu stało. Obiecałam wyjść za Konstantina.

– Nie konkretnie za niego, lecz za księcia z mojego rodu – szybko poprawił ją Nikolai.

– Myślałam, że chodzi o niego. Mam być szczera? Nie chciałam się z nikim spotykać ani zakochać się w kimś, kto mnie zrani, jak ojciec moją matkę.

– Pobrali się z miłości?

– Ona go kochała, chociaż to ich rodzice doprowadzili do ślubu…

Nataliya zamilkła, bo przez chwilę wróciły do niej wspomnienia. Rodzice jej matki stawiali własną pozycję społeczną i prestiż nad dobro ich córki. Nawet nie sprzeciwiali się wygnaniu Solomii i Nataliyi. Oboje zmarli, a Solomia nigdy nie wróciła do ojczyzny.

– Miałaś więc rodzinny precedens.

– Jestem członkiem królewskiej rodziny Volyarus. Ciotka Oxana wyszła za mojego wuja z obowiązku, by dać mu potomka. On sam nie zostawił kochanki, a ciotka udawała, że nic nie wie.

Oxana nie była szczęśliwa w małżeństwie. I nie mogła być. Ale nigdy się nie skarżyła. Nie pokazywała, że żałuje, że została królową i urodziła następcę tronu.

– Ty jednak myślisz inaczej? – zapytał Nikolai.

– Niezupełnie – odparła.

Nie znosiła szkoły dla dziewcząt, ale od urodzenia wpajano jej, że lojalność wobec rodziny królewskiej zawsze jest na pierwszym miejscu. Chciała pozostać lojalna, nie tracąc przy tym siebie samej.

Próbowała ubrać tę myśl w słowa, ale zaskoczył ją pełen aprobaty i zrozumienia wyraz jego twarzy.

– Masz głębokie poczucie prawości i obowiązku, ale i równie mocne tego, kim jesteś. Wierz mi, że to dobrze.

– Nawet gdy raz założę prowokacyjną kreację od Aramaniego, a drugi zwykłe dżinsy z sieciówki?

– Wolałbym, żeby moja żona zawsze ubierała się stosownie do swojej pozycji, ale nie tylko ja będę o tym decydował.

Nie była pewna, czy wierzy mężczyźnie, który sądził, że nie musi prosić ją o rękę, choć powiedziała mu to wprost. Poza tym co znaczy „nie tylko ja”?

Nataliya zawsze chciała w pełni sama decydować o sobie.

Mimo napiętej atmosfery podczas jazdy limuzyną, Nataliya świetnie się bawiła na balu charytatywnym.

Nikolai nie żałował pieniędzy na pomoc biednym dzieciom. Brał udział we wszystkich aukcjach. Wszyscy mówili o hojności rodziny Merikov. Była to też oczywiście znakomita medialna reklama dynastii. Ale i tak Nikolai wywarł na Nataliyi ogromne i niezapomniane wrażenie. Która kobieta nie chciałaby być z mężczyzną, który tak pomaga innym spełniać ich marzenia?

W szytym na miarę eleganckim garniturze Nikolai wybijał się też wśród tłumu mężczyzn obecnych w ogromnej sali balowej. I przyciągał zachłanny wzrok kobiet. Po aukcji oboje tańczyli w rytm wolno płynącej muzyki. Chcąc nie chcąc, musieli się do siebie przytulić. Czując jego bliskość, Nataliya zanurzyła się w świat fantazji.

Szybko jednak wyrwał ją z niego odgłos klepnięcia czyjeś dłoni w ramię Nikolaia.

– Odbijany?

Otworzyła oczy. Za plecami króla stał… jej ojciec, Danilo Shevchenko.

Jej oczy błysnęły gniewem.

– Wynoś się. Nie zatańczę z tobą – syknęła groźnie.

– Nie rób scen – powiedział ojciec, uśmiechając się do Nikolaia wystudiowanym uśmiechem. – Wybacz córce, Wasza Królewska Mość. Pewnie zbyt długo żyła wśród pospólstwa.

Nataliyię zaczęła ogarniać panika, ale opanowała ją wysiłkiem woli. Tańczące obok pary z ciekawością w oczach przyglądały się scysji.

– Wybacz, hrabio, ale to moja partnerka. Nie mam zamiaru przerywać tańca – odparł Nikolai i mocniej ją przytulił, stając między nią a hrabią.

Nataliya zamarła. Nikt nigdy nie śmiał stanąć między nią a ojcem. Nigdy! Nawet matka. Nawet ochroniarze wynajęci do ochrony jej rodziny i członkowie rodziny królewskiej.

Nie mogła uwierzyć! Nikolai gotów był w jej obronie zaryzykować awanturę z hrabią. W limuzynie mówił, że chce, by ubierała się jak księżniczka, co odebrała jako atak na swoją wolność, ale teraz przestawał być dyplomatą. Twardym wzrokiem spojrzał na ojca Nataliyi.

– Nalegam. Od dawna nie widziałem córki – nie ustępował Schevchenko.

– Nie! Proszę odejść – odparł Nikolai z zimną uprzejmością w głosie. – Chcesz, żebym wezwał ochronę? – zwrócił się do Nataliyi. – Hrabia łamie zakaz zbliżania się do ciebie, jaki uzyskałyście razem z matką, prawda?

Dopiero po tych słowach hrabia oddalił się z wyrazem wściekłości na pobladłej twarzy.

– Wiesz o zakazie? – spytała zaskoczona.

Gdy obie udały się na wygnanie, jej ojciec ze swoją ostatnią kochanką wyjechał do Monako. Ale gdy skończyły mu się pieniądze, przyleciał do nich do Seattle. Wtedy matka wniosła o rozwód i zakaz zbliżania się.

Hrabia zamieszkał w Nowym Jorku, bo gdyby został w Seattle, groziło mu więzienie.

– Wiem, ale chyba nie wie nikt z królewskiej rodziny Volyarus.

– Mama nie chciała, by wiedzieli…

Solomia nigdy nikomu nie mówiła o wybuchowej naturze męża i jego skłonności do przemocy. To samo od dziecka

wpajała córce. W Seattle uzyskała nakaz zbliżania się i robiła wszystko, by zakończyć toksyczne małżeństwo. Ale miała też głębokie poczucie wstydu, że dopuściła, by hrabia latami krzywdził ją i córkę. Mimo że przeszła terapię, nigdy nie chciała mówić o swoim związku.

Nataliya już jako dziewczynka odziedziczyła ten wstyd za grzechy ojca, jakby sama była im winna.

– Dlaczego nie chciała? – zapytał Nikolai.

– Bo bała się, że będą ją namawiać, by nie brała rozwodu? Bo wstydziła się, że go bierze? Bo po prostu nie rozpowiadasz o zdradach, a tym bardziej o przemocy? Bo czuła się tak samo winna za to, co robił? Że może go sprowokowała? Wybierz sobie odpowiedź.

– Też czułaś, że to przez ciebie? – spytał Nikolai, patrząc na nią przenikliwym wzrokiem.

– Czy to ważne? – odparła. – Dziś wiem, że nie jestem niczemu winna.

– Może stąd opór przed wypełnieniem umowy między naszymi rodzinami?

Nikolai miał rację. Od czasu, gdy Nataliya zrozumiała, że płaci cenę za grzechy ojca, coraz mniej chętnie widziała się w roli panny młodej u boku Konstantina.

– Zakaz zbliżania się wydał sąd w Nowym Jorku, gdzie ojciec mieszkał, a nie w Seattle – podjęła przerwany wątek rozmowy. – Inaczej łatwo by się wymigał.

– Nie pozwolę mu zbliżyć się do ciebie nawet na krok – powiedział twardym głosem Nikolai.

– Skąd taka obietnica? – spytała.

Skąd król miałby wiedzieć, że nawet sama obecność ojca wzbudzała w niej irracjonalny i paniczny lęk?

– Wiesz, że jego ostatnia kochanka wylądowała przez niego w szpitalu?

Nataliya potrząsnęła głową. Znów przez chwilę poczuła się winna, choć przecież nie odpowiadała za czyny ojca. Ani teraz, ani w przeszłości.

Była to trudna lekcja, ale odrobiła ją z nawiązką, obiecując sobie, że nie spędzi reszty życia w poczuciu winy za ojcowskie draństwa.

– Żadna z was nie zdradziła rodzinie, kim jest ten obrzydliwy typ? – spytał Nikolai.

– Obie z mamą tak bardzo wstydziłyśmy się jego publicznych zachowań, że jeszcze mówienie innym, co wyprawia w domu, było ponad nasze siły.

– Byłaś dzieckiem, Nataliyo, a matka żoną, której nie szanował. Niczego nie musiałyście się wstydzić.

– Wiedziałam to, ale prostowanie serca zajęło mi lata.

– Nie wiedziałem, że zjawi się na balu.

– Ja też nie. Myślisz, że wiedział, że tu będę?

– Media interesują się nami nie od dziś. Trąbią na okrągło…

– Bohaterowie bajki dekady. – Nataliya wydęła wargi w ironicznym uśmiechu. – Król zaleca się do lady, która żyje wśród zwykłych ludzi.

– A więc przyznajesz, że się zalecam.

– Nigdy nie przeczyłam – odparła.

– Tylko po prostu odmawiasz zgody na skutek tych zalotów.

– Poprosiłeś mnie…?

– Ty znów o tym…

– A ty jesteś arogancki – odcięła się Nataliya.

– Byłoby dziwne, gdybym nie był.

Nikolai wzruszył ramionami.

– Nie słyszałeś, że ludzie doceniają pokorę?

– Fałszywa pokora to nie moja bajka, Nataliyo – odpowiedział.

Nie zdołała powstrzymać uśmiechu.

– Widzę…

– Mam udawać, że nie wiem, kim jestem? – zapytał.

– Nie. Nie bądź jednak pewien, że zawsze wszystko wiesz najlepiej.

– Ale wiem.

– Cicho! – Spojrzała mu w oczy. – Po prostu tańcz ze mną. Przeżyłam trudną chwilę.

Lekko przyciągnął Nataliyę bliżej do siebie, ale wciąż zachowywał dystans.

– Już ciszej? – zapytał.

– Zawsze musisz mieć ostatnie słowo? – spytała podirytowana.

Pragnęła tylko mocno przytulić się do niego i oprzeć mu głowę na ramieniu. Pragnęła, by ją obejmował i chronił. Przez całe życie Nataliya robiła, co mogła, by chronić innych.

Ale jej nikt nie chronił. I nigdy od nikogo tego nie oczekiwała.

Przypomniała sobie, gdy jako czteroletnia dziewczynka stanęła między ojcem i Solomią, krzycząc, by nie bił jej mamy. Ten uderzył dziecko na odlew tak mocno, że wpadło na ścianę.

Nic więcej nie pamiętała z tamtej nocy.

Nie wiedziała, czy wtedy zemdlała, czy może znów dopadła ją niepamięć, która na skutek przeżytej traumy zostawiała w niej ziejące pustką dziury, których sensu nie umiała pojąć.

– Ojciec odszedł wściekły. Ale on łatwo nie odpuszcza – odezwała się do Nikolaia, gdy wracali limuzyną do hotelu. – Jestem pewna, że znów będzie chciał ze mną rozmawiać.

– Moja ochrona wywaliła go za drzwi – odparł.

– Nie boisz się, że poleci do mediów ze skargą, że się panoszysz?

Ojciec nigdy nie dawał za wygraną.

– Ten zhańbiony hrabia nie może zaszkodzić mojej reputacji.

Nikolai zdawał się zupełnie nie przejmować pytaniem Nataliyi.

Tym razem podobała jej się jego arogancja.

– Przepraszam za to zajście – odparła.

– Nie masz za co.

– A powiesz to samo, gdy odmówię wypełnienia kontraktu?

Musiała zadać to pytanie.

– Nie odmówisz – odparł.

– Skąd ta pewność?

– Jesteś bardziej prawa niż jakakolwiek kobieta, którą znam.

– Znam wiele prawych kobiet – odpowiedziała.

– Ja też. Ale żadna z nich nie jest taka jak ty.

– Nawet królowa Tiana?

Od razu pożałowała tego pytania. Nikolai powiedział, że nie chce rozmawiać o swoim pierwszym małżeństwie. Ale teraz zaskoczył ją odpowiedzią.

– Tak.

Zamilkł na chwilę, jakby się zastanawiał, co mówić dalej.

– Nasze małżeństwo nie było, jak pisała prasa, idealnym związkiem dwojga serc…

Zaszokowały ją te słowa. Pamiętała, że gdy żenił się z córką jednego z nowobogackich rosyjskich oligarchów, wyglądał na zakochanego po uszy. Sama przyznawała wtedy, że Tiana jest kobietą piękną, ale rozpuszczoną bajkowym bogactwem ojca.

I źle się czuła z takim przekonaniem, bo wiedziała, że widzi ją przez pryzmat własnego nieodwzajemnionego uczucia do Nikolaia.

Była zazdrosna.

– Dziękuję za odpowiedź – odparła, słysząc to zupełnie nieoczekiwane i szczere wyznanie.

– Nie chciałem ci się przypodobać, po prostu powiedziałem prawdę.

– Ale i tak miło z twojej strony. Jestem zaskoczona, że widzisz we mnie coś więcej niż łono, które ma zrodzić ci potomków.

– Cieszę się, że tak myślisz.

Nataliya westchnęła. Czy szacunek do niej wystarczy, by zbudować mocne małżeństwo? A gdzie pożądanie? Przecież zapewniał ją, że jest pociągającą i atrakcyjną kobietą?

Lekko przygryzła dolną wargę, spojrzała mu w oczy i zdobyła się na odwagę.

– Pocałujesz mnie? – spytała.

– Myślę, że najpierw powinnaś się zgodzić wyjść za mnie – odpowiedział, próbując ukryć kompletne zaskoczenie.

– A nie sądzisz, że pocałunek może w tym pomóc?

Albo nie, pomyślała. Bo jeśli nic między nimi nie iskrzy…

– Nie pozwolę, by seks wpływał na moje decyzje. Chciałbym, żebyś i ty nie kierowała się nim, podejmując swoje.

– A jednak oczekujesz seksu? Po ślubie?

Nawet nie zauważyła, że przy ostatnim pytaniu podniosła głos.

– Jasne, że będziemy się kochać. Żadnych dzieci z próbówki – zażartował. – Ale twój dotychczasowy styl życia nie wskazuje, że pragniesz intymnego seksu.

– Mówiłam, że randki służyły tylko artykułowi.

Nataliya nie próbowała lawirować. Nie chciała, żeby myślał, że seks jest dla niej czymś nieważnym i bez znaczenia.

– Powiedziałaś, że cię pociągam. To nieprawda? – zapytał jak ktoś, kto próbuje rozwiązać trudną zagadkę.

– Prawda. Ale wątpię w co innego.

– Przecież powiedziałem, że cię pragnę.

– Czasem czyny znaczą więcej niż słowa – odparła, znów przygryzając dolną wargę.

– Nie będziemy się kochać przed nocą poślubną.

Nikolai wypowiedział te słowa jak król stanowiący nowe prawo.

– Nasze pierwsze dziecko poczniemy w małżeństwie. Chodzi o następcę tronu. Możemy poczekać.

– No jasne – odparła. – Król Mirrus nie może przecież niczego robić spontanicznie! – dodała z ironią w głosie.

– Spontaniczny byłem dawno temu.

Chciała zapytać, kiedy. Przed małżeństwem? Po? Ale wiedziała, że nie powinna. Bo przecież sama powiedziała mu o sobie tak niewiele. Prawie nic. I nie miała zamiaru dzielić się z nim wspomnieniami, które wciąż prześladowały ją jak nocne koszmary.

Nikolai zaklął pod nosem, wyjął telefon, wysłał esemes, wstał i usiadł tuż obok niej na obitym luksusową skórą siedzeniu.

– Co jest? – spytała.

– Pozwalam swojej przeszłości dyktować teraźniejszość. To śmieszne, ale przynosi ulgę.

– Nie rozumiem… – odparła zupełnie zaskoczona.

Jednak jego spojrzenie mówiło wszystko. Szare oczy płonęły pożądaniem. Nikolai ledwie opanowywał napięcie.

Nagle Nataliya zrozumiała, że on też jej pragnie.

– Ty… ty chcesz… mnie pocałować – powiedziała, nie kryjąc zachwytu.

– Tak.

– Więc do dzieła!

Czemu mężczyźni zawsze wszystko komplikują?

Nikolai nie czekał. Przywarł ustami do jej ust, jakby całował pierwszy raz w życiu. Jego język wślizgnął się między jej wargi. Nie był to szybki i lekki pocałunek, jaki wymienia między sobą dwójka znajomych.

W jego pocałunku czuła namiętną dominację i żądzę, na które odpowiadała całym pożądaniem biegnącym przez jej ciało, którego nigdy nie posiadł mężczyzna.

Przyciągnął ją bliżej do siebie. Objął dłonią jej pierś, której kształt czuł pod koronką sukienki. Nataliya cicho westchnęła, a westchnienie szybko przeszło w zmysłowy jęk. Nigdy nikt tak jej nie dotykał. Nigdy nie czuła męskiej dłoni na piersi.

Poddała się temu dotykowi. Czuła, jak w jej ciele rośnie nieznane przedtem radosne napięcie.

Położyła dłonie na jego piersi, a po chwili przesunęła je w dół na mocne jak stal mięśnie brzucha.

Nikolai jednym ruchem uniósł Nataliyę w górę i posadził sobie na kolanach. Zaczął całować ją coraz głębiej i głębiej. Nataliya ze zdumieniem spostrzegła, że wszystko wokół niej zachodzi mgłą. Im dłużej Nikolai ją całował, tym bardziej pożądanie odbierało jej resztki racjonalnego myślenia.

Delikatnie włożył dłoń pod jej sukienkę i podciągnął jedwabny materiał w górę, by po chwili wsunąć dłoń pod stanik. Objął nagą pierś Nataliyi i zaczął lekko szczypać sutek palcami. Obracał go w nich i pieścił. Nataliya czuła, że zaraz krzyknie z rozkoszy.

Nikolai mocnym ruchem przysunął ją bliżej do siebie. Przez jedwab sukienki poczuła pod udem jego twardą męskość. Czuła rozkosz, która rozlewała się po całym jej ciele. Przenikała je i unosiła ją gdzieś w górę. Bez granic.

Jej ciało naprężyło się. Nataliya krzyknęła, by po chwili rozpłynąć się w rozkoszy. Miała wrażenie, że szybuje gdzieś w otwartej przestrzeni poza limuzyną. Poza wszystkim. Bezwiednie jeszcze mocniej opadła całym ciałem na jego kolana.

Dopiero wtedy oderwała usta od jego ust.

– Ależ ty jesteś namiętna – powiedział Nikolai miękkim zmysłowym głosem. – Pasujemy do siebie w seksie – dodał tonem, w którym czuć było samozadowolenie.

Ale nawet ten wyraz męskiej próżności nie uciszył jej pożądania.

– Znów musisz mieć ostatnie słowo.

– A nie zasługuję? – spytał.

– No, może tym razem – odparła z uśmiechem.

Zapukał w szybę oddzielającą ich od szofera. Po chwili limuzyna stanęła.

Nataliya zsunęła się z jego kolan.

– Do widzenia, do jutra – przypomniał Nikolai.

Mieli pójść na spacer po nowojorskim Central Parku.

Kolejna wymarzona randka.

Może skończy się kolejnym wymarzonym pocałunkiem.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Był zadowolony, że ją pocałował.

Z pewnością Nataliya już nie wątpi, że jej pożąda.

Pragnął się z nią kochać. I to tak bardzo, że był bliski decyzji, żeby nie wypełniać umowy zamiast brata. Zerwać ją natychmiast. Nikolai nie chciał, tak jak kiedyś, być na łasce własnego popędu. Wiedział jednak, że jego pożądanie nie jest niczym złym. Kochanie się z Nataliyą byłoby czymś jeszcze lepszym. Powtarzał sobie, że musi tylko utrzymywać bezpieczny uczuciowy dystans. I nie pozwolić, by wykorzystała jego erotyczne pragnienia do uzyskania kontroli nad nim samym. Tego by nie zniósł.

Świadomość, że Nataliya go pragnie i zawsze pragnęła, dawała mu pewność, że ta kobieta nigdy nie postąpi jak Tiana, która, nie dbając o niego, żyła we własnym rozrywkowym świecie.

I nie wykorzysta jego pożądania jako oręża przeciw niemu.

Nataliya była zbyt uczciwa i szczera, by uprawiać takie gierki.

Nikolai zignorował wewnętrzny głos, który mu mówił, że przecież wszystkie kobiety są do tego zdolne. Kiedyś obiecał sobie, że więcej nie pozwoli, by seks stał się kartą przetargową.

Ale nie znaczyło to, że nie będzie się starał uśmierzać lęków Nataliyi w tak intymnej sferze.

Powtarzał sobie, że dobrze zrobił, całując się z nią w limuzynie. Pragnął, by Nataliya czuła jego bliskość. Gdy dochodziła w jego ramionach, chciał niemal krzyczeć z radości. I triumfu. Pokazała mu, że nie powstrzymuje przy nim swoich uczuć i emocji. Uważa je za naturalne. Po bolesnych doświadczeniach z Tianą, Nikolai musiał mieć pewność, że Nataliya nie będzie niczego przed nim ukrywać. Że seks nie będzie dla niej polem walki, lecz czystą przyjemnością i rozkoszą.

I chociaż jej reakcja na to, jak ją całował w limuzynie, sprawiła, że jego libido poszybowało w górę z szybkością kilku błyskawic, zachował kontrolę nad sobą. Doskonalił ją latami i doprowadził do perfekcji.

Pragnął kochać się z Nataliyą już tam, na tylnym siedzeniu. Zedrzeć z niej wszystko, co miała na sobie. Ale nawet jej nie rozebrał. Jej niepohamowana namiętna reakcja była dla niego tak cudownie zaskakująca, że niemal zapomniał o samokontroli.

Ale powiedział jej, że następca tronu pocznie się w małżeńskim łożu.

Nie miał wątpliwości, że ona wyjdzie za niego.

Tak, chciała oświadczyn. Nikolai był królem, ale i przenikliwym mężczyzną o wybitnym intelekcie. Nataliya będzie mieć oświadczyny, o jakich nie marzyła. I w końcu zgodzi się na to, o czym oboje wiedzą, że jest ich przeznaczeniem.

Na ślub.

Natalia usiadła w fotelu w swoim hotelowym apartamencie.

Potrzebowała czasu, by przemyśleć, co zdarzyło się w limuzynie.

Widziała i czuła, że Nikolai jej pragnie. Doceniała to, że nie dążył do niczego więcej niż pocałunek. Bo to znaczyło, że gdy trzeba, potrafi kontrolować swój popęd.

A więc – być wiernym.

Musiała jednak oswoić się ze swoimi emocjami po pierwszym orgazmie, jaki przeżyła z kimś innym, i poczuciem bezbronności, jakie niespodziewanie mu towarzyszyło. Szanowała Nikolaia za to, że nie domagał się więcej. Ale irytowało ją, że tylko ona doznała rozkoszy. Nigdy nie uważała siebie za kobietę, dla której seks jest jakoś istotnie ważny. Zawsze pragnęła Nikolaia, ale w sposób niejasny i mglisty. Zanurzony w marzeniach.

Nataliya uznała, że czas lepiej poznać przeszłość Nikolaia.

Nie chciała zbytnio się w nią wgłębiać. Nie miała wyjść za kogoś, kto – jak jej ojciec czy Konstantin – słynął z wianuszka kochanek. Ciekawiło ją tylko, jak Nikolai żyje i czy nie jest z kimś związany. Mogła go sama zapytać, ale wolała zimne i twarde fakty. Życie nauczyło ją, że nie wszystkim zapewnieniom można ufać.

Przysunęła się do biurka i otworzyła leżący na nim najnowszy i najdroższy model laptopa – cudo technologii komputerowej i… prezent zaręczynowy.

Kilka godzin później znała już część odpowiedzi na swoje pytania. Wszystkie były po jej myśli.

Włamała się na konto bankowe Nikolaia. Uruchomiła swoją spersonalizowaną przeglądarkę internetową, by zobaczyć, co piszą o nim media społecznościowe. Prześledziła wszystkie jego zeszłoroczne podróże i uroczystości, w których brał udział. Mniej dokładnie przyjrzała się temu, co robił w latach po śmierci Tiany.

Żadnych sensacji. Ukrytych kart kredytowych i apartamentów dla cichych kochanek. Wielu swoich znajomych uczynił doradcami społecznymi, ale głównym był jego kuzyn, doświadczony dyplomata. Od śmierci Tiany, król nie zrobił nic, co wskazywałoby na romanse, kochanki czy choćby tylko przygodny seks. Wymarzony mężczyzna dla kobiety, której nigdy nawet przez myśl nie przeszło, że wyjdzie za mąż z miłości.

Obudziła się po krótkim śnie. Wciąż była zmęczona, ale patrzyła na świat bardziej optymistycznie. Nikolai nie był wierną kopią swojego brata Konstantina! Musiała być jednak pewna wierności króla. I tego, że nie ma obok niej innych kandydatek na księżniczkę.

Przy takim mężczyźnie zawsze kręci się wianuszek pięknych kobiet. Ale Nikolai z nikim nie romansował. A więc tylko ją widział w tej roli. Nie lekceważyła jego poczucia honoru w kwestii wypełnienia kontraktu zamiast Konstantina. Nikolai słynął z lojalności i oddania sprawom dynastii.

Nie wiedziała, czy dlatego, że wychowano go w poczuciu wyniosłej prawości, czy była to jego wrodzona cecha charakteru. Ale teraz nie odrzucała jej jako prawdziwej motywacji jego działania. To dawało jej nadzieję na ich wspólną

przyszłość, jeśli ta jest im pisana. Człowiek skupiony na utrzymaniu rodziny i własnej prawości nie traktuje decyzji o małżeństwie jak jednej z wielu innych.

Ponadto pragnął Nataliyi. Dotąd czuła na wargach ciepło jego warg. A jego pragnienie było dla niej ważne. Wiedziała, że jako księżniczka nie będzie już żyła swoim normalnym życiem, którego z takim trudem broniła. Ale będzie mogła wymagać stabilnego i normalnego małżeństwa. Jeśli w ogóle czymś normalnym jest ślub z królem i miliarderem! Będą dzielić wspólne łoże i wspólne życie.

Nataliya wiedziała też, że nie chce spędzić reszty życia, tylko czerpiąc satysfakcję ze swoich dworskich obowiązków i pozycji.

Chciała więcej.

Przykładem były dla niej udane małżeństwa Maksima i Demyana. Nawet jeśli Nikolai jej nie pokocha, da jej więcej niż toksyczny związek jej rodziców. I związki wielu innych członków królewskiej rodziny Volyarus.

Postanowiła, że musi mieć więcej lub nie weźmie ślubu.

Pal licho, co podpisała jako młodziutka dziewczyna.

W Central Parku czekał na nich odświętnie przybrany powóz.

– Ale z ciebie snob – powiedziała z uśmiechem.

– A nie zwykły człowiek, który dba o swoje bezpieczeństwo? – zapytał Nikolai.

Król mówił o próbach zamachu. Jego ojciec przeżył jeden taki atak. Nataliya nie miała pojęcia, czy ktoś już próbował zamachu na Nikolaia. Nie wątpiła jednak, że nigdy by o tym nie wspomniał.

– Przesadziłam. Przepraszam. Ale wciąż sądzę, że nie wiesz, jak żyją normalni ludzie.

– Ale ty jako arystokratka pewnie wiesz – odparł z satysfakcją w głosie. – Obywatele Mirrus żyją na całym świecie i uprawiają różne zawody. Mają różne pozycje. Jeśli mamy im służyć, rodzina królewska powinna ich rozumieć.

– Postępowy pogląd.

– Jestem postępowcem.

Nataliya nie była tego pewna. Rozmawiała przecież z mężczyzną, który chciał się żenić na podstawie umowy podpisanej przez jego ojca.

– Może w niektórych sprawach, tak… – powiedziała z wahaniem w głosie.

– Nie jestem reliktem przeszłości.

– Wiem, ale jesteś nieuchronnym wytworem dorastania w rodzinie królewskiej w dwudziestym pierwszym wieku w kraju, który wciąż jest monarchią absolutną.

– Jest nią i Volyarus.

– Prawda. Co się stanie z powozem po naszej przejażdżce?

– Pójdzie na aukcję, a dochód na fundację charytatywną.

– Konstantinowi nie podobała się moja aukcja.

– Zraniłaś jego dumę.

– Owszem i to świadomie. Ale ty przekazałeś dary na licytację.

– Bo miała szlachetny cel.

Nikolai niespodziewanie ujął ją za rękę. W publicznym miejscu!

Jego dotyk natychmiast przeszył całe je ciało. Musiała wziąć głęboki oddech. Popatrzył na nią porozumiewawczym spojrzeniem, jakby wiedział, co Nataliya przeżywa.

– Więc proponujesz monarchię konstytucyjną? – zapytał, idąc jej na ratunek.

– Władza musi wiedzieć, że podlega kontrolom.

– A te zawsze są skuteczne? – Musnął kciukiem wierzch jej dłoni.

Objęła palcami jego kciuk i odsunęła, jakby chciała powiedzieć, żeby jej nie rozpraszał.

– Nie, ale dają one ludziom nadzieję, że władza nie posunie się za daleko.

– Wuj zna twoje prorepublikańskie sympatie?

– Nie wiem. To nie mój wuj, choć tak o sobie mówi. Rodzina to więcej niż słowa. Piętnaście lat temu poświęcił mnie i matkę na ołtarzu ochrony swojego dobrego imienia. A przez cały czas starannie ukrywał coś, co groziło wybuchem skandalu w rodzinie królewskiej…

Solomia też o tym wiedziała.

Nataliya o niewierności króla dowiedziała się przypadkiem już jako dorosła kobieta. Jego hipokryzja zraniła ją i rozgniewała. Poszła wtedy porozmawiać z matką. Rozmowa stała się powodem jednej z bardzo rzadkich kłótni między nimi.

– Bo od dawna miał kochankę – zauważył Nikolai.

– Właśnie – odparła Nataliya.

Kobieta była rozwódką. Dlatego Fedir jej nie poślubił, ale nigdy nie zostawił. Jak ognia bał się skandalu.

– Nie sądzisz, że Fedir ma narzędzia, by w takim przypadku chronić monarchię?

– Ma. Ale ten romans trwa zbyt długo, by mógł mu zaprzeczyć. Zbyt wielu o nim wie. Ludzie mają uszy. Zbyt wiele rachunków tej kobiety pokrywano z pałacowego konta.

– Jestem pewien, że Fedir dobrze zabezpieczył konto, by nikt nie mógł śledzić przelewów – powiedział Nikolai.

– Ja prześledziłam. A jak wiesz, jestem w tym dobra.

– Włamałaś się na konto wuja? – spytał z niedowierzaniem Nikolai.

– Tak.

– Przecież nie wiedziałaś, że ma kochankę!

– Przed opuszczeniem Volyarus rzeczywiście nie. Dowiedziałam się o niej dopiero kilka lat temu.

– Dzięki temu inaczej spojrzałaś na jego zachowanie wobec ciebie i matki piętnaście lat temu…

– Tak. Zawsze od wszystkich wymagał poświęceń dla własnego tronu, tylko nigdy od siebie.

– Nie jesteś zbyt surowa? Ma na głowie dobrobyt całego kraju.

– Srogo zapłaciłam za jego dumę. Ale matkę, która już zapłaciła potworną cenę za małżeństwo z moim ojcem, zmuszono do tego, by zapłaciła jeszcze więcej.

Nataliya nie była pewna, czy kiedykolwiek wybaczy Fedirowi.

– Jednak Solomia dobrze urządziła sobie życie na wygnaniu.

– Prawda. Ale nigdy nie powinna być zmuszona uczyć się żyć bez rodziny i przyjaciół. To niesprawiedliwe.

– Tak samo myślisz o umowie? Że jest niesprawiedliwa? – spytał Nikolai.

– Nieuczciwa była presja, bym ją podpisała i zaakceptowała, gdy byłam zaledwie osiemnastoletnią dziewczyną. Nigdy nie pozwolę, by taki los spotkał moje dziecko.

Nikolai skinął głową, jakby wciąż czekał na odpowiedź na to, co było najważniejsze w jego pytaniu.

Jednak zamiast odpowiedzieć, Nataliya niespodziewanie sama otworzyła się przed Nikolaiem.

– Wczoraj wieczorem w sieci głęboko zanurzyłam się w twoje życie…

– Myślałem, że jesteś zmęczona. – Nikolai z uśmiechem ujął obie jej dłonie. – Spałaś choć trochę?

– Kilka godzin.

W jego oczach błysnęło pożądanie. Nataliya lekko przygryzła wargi.

– Więc dziś po południu drzemka. To rozkaz.

Potrząsnęła głową.

– To wszystko, co masz do powiedzenia? Nie jesteś ciekaw, co wyczytałam?

– A czego oczekiwałaś? Nie będę udawał, że się nie spodziewałem, że użyjesz swojego hakerskiego geniuszu, by sprawdzić, czy nie mam szkieletów szafie. Przecież nie wyszłaś za Konstantina głównie dlatego, że lubi przygodny seks.

– W przeciwieństwie do mojego ojca twój brat nie był z nikim związany.

– Jednak zapaliło ci się w głowie czerwone światełko.

– Owszem.

– Znalazłaś i o mnie coś podobnego?

– Nie. Żadnej cichej długoletniej kochanki.

– Bo nie jestem królem Fedirem.

– Jesteś wyjątkiem wśród ludzi władzy. Anomalią. Pomyślałabym nawet, że zdławiłeś swój popęd, ale twoje podniecenie, gdy jechaliśmy limuzyną, mówiło co innego…

Nikolai wybuchnął głośnym śmiechem.

– Bądź pewna, że moje libido jest dokładnie takie, jak byś chciała!

– Nie wątpię.

– Ale wątpiłabyś, gdybym cię wczoraj nie pocałował.

– Może. Nie jestem pewna. Lubisz przerysowywać sytuację. Jesteś królem, ale nie despotą.

– Tak myślisz? – spytał zaciekawiony jej uwagą.

– Wiem, że nie miałbyś nic przeciwko monarchii konstytucyjnej i powołaniu parlamentu. Bardziej martwi mnie to, że bierzesz zbyt dużo na siebie i nie masz nikogo, kto pomógłby ci nieść ciężar rządzenia.

Nataliya nigdy nie rozmawiała tak szczerze z żadnym mężczyzną.

– Więc masz mnie za dobrego króla?

– Tak.

– I dobrego człowieka.

– Oczywiście.

Nikolai spojrzał na nią poważnym wzrokiem.

Wierzyła jego słowom.

– Gdybym była inną kobietą i inaczej wychowaną, myślałabym, że umowa jest nieuczciwa. Gdybyś ty był kimś

innym, nie czułbyś potrzeby jej dotrzymania ze względu na rodzinę.

– Może…

– Ale jestem, kim jestem. Gdy dorastałam, nie karmiono mnie złudzeniami. Nie wierzę w bajki i w szczęśliwe zakończenia. Nie pamiętam, by matka kiedykolwiek obiecywała mi, że znajdę prawdziwą miłość.

Solomia miała tylko nadzieję, że jej córka nie wyjdzie za mężczyznę, który będzie używał wobec żony fizycznej przemocy.

Ale kiedy namawiała Nataliyę, by podpisała umowę, nie miała pojęcia, kim naprawdę jest Konstantin.

– Sam kontrakt nie jest nieuczciwy. – Nataliya kierowała te słowa do siebie i do Nikolaia. – Podpisałam go. Zgodziłam się na warunki. Nigdy nie oczekiwałam, że wyjdę za kogoś, kogo kocham. Ale nie wyjdę za nikogo, komu nie ufam.

– Mojemu bratu można ufać – wtrącił Nikolai.

– Może. Ale jego podwójne standardy w kwestii kobiet i seksu każą mi się mieć na baczności.

Nie miała ochoty rozmawiać o Konstantinie.

– Wiedz jedno. Jeśli weźmiemy ślub i doczekamy się dzieci, ich dobro będzie dla mnie ważniejsze niż dobro Mirrus – dodała.

– Żadna rodzina królewska nie myśli w ten sposób – zaoponował Nikolai.

– Więc lepiej zadbaj, bym nigdy nie musiała wybierać między dworskimi obowiązkami a moimi dziećmi.

– Ciężko byłoby mi złożyć tak twardą obietnicę.

– Nie. Ja zaś obiecuję, że jeśli tego nie obiecasz, żadna siła nie zmusi mnie, bym zrobiła coś, co mogłoby zrobić krzywdę tym, których kocham. Tyle.

– To punkt widzenia zwykłych ludzi, a nie rządzących – nie ustępował Nikolai.

– Sam mówiłeś, że właśnie takiego potrzebuje rodzina królewska… Wynika więc z tego, że podejmując decyzję w sprawie państwa, będziesz brał pod uwagę moje opinie.

– Tak.

– Ale przecież prawie mnie nie znasz.

Nikolai spojrzał na nią i uśmiechnął się.

– Nie jesteś jedynym hakerem, którego można zatrudnić, by przyjrzał się czyjemuś życiu.

– Twoja rodzina po cichu śledziła mnie i Solomię przez całą dekadę?

– Prawda – odparł.

– Czytałeś te raporty?

– Wszystkie.

Wszystkie?

– To tysiące stron – dodała Nataliya.

– Decyzji o wypełnieniu kontraktu nie podjąłem ad hoc, w przypływie dobrego humoru. Nie działam w ten sposób.

Ostatnie słowa zabrzmiały w jego ustach jak ostrzeżenie.

– Wiem – odpowiedziała. – Przyleciałeś na naradę w Volyarus jako ktoś, kto chce dotrzymać umowy.

– Tak.

– Uprzedziłeś o tym Konstantina?

– Nie. Nie mam zwyczaju wtajemniczać innych w swoje sprawy.

– Oczekuję, że jeśli weźmiemy ślub, zmienisz zwyczaje.

– Jesteśmy różnymi ludźmi. Nasze obowiązki nie zawsze będą się pokrywały.

– Ostrzegasz, że jeśli wyjdę za ciebie, nie będę cię zbyt często widywać?

– To będzie zależeć od ciebie. Odbywam podróże dyplomatyczne, ale spraw biznesowych dogląda Konstantin. Większość czasu spędzam w Mirrus.

– Żona ma robić to samo?

– Tiana nie robiła. Dusiło ją życie w kraju. Wolała podróżować z przyjaciółmi w cieplejsze strony. Lubiła się bawić.

– Jak to? Była królową. Jej obowiązki pewnie wykluczały długie wakacje na Jamajce.

– Wolała Monako. Ale obowiązki też ją krępowały. Zawsze szukała wymówek.

Nataliya nie wiedziała, co myśleć o tej zaskakującej informacji.

– Nawykłam do długich godzin pracy – powiedziała, zmieniając temat.

– Po ślubie chcesz kontynuować karierę programistki… i hakerki?

Przez chwilę widziała wyraz napięcia na jego twarzy, choć starał się je ukryć.

– Jako księżniczka pewnie byłabym już wystarczająco zajęta.

– Nie każda kobieta tak myśli.

– Żartujesz? Nie wyobrażam sobie godzenia pełnoetatowej kariery z pracą pełnoetatowej księżniczki.

– To dla ciebie praca?

– Żona to rola, ale bycie księżniczką to zdecydowanie praca.

– Cieszę się, że tak myślisz – odparł.

Czego jeszcze Nataliya nie wiedziała o jego małżeństwie? Jakie tajemnice kryło? Dlaczego Tiana tyle czasu spędzała poza Mirrus? Śledząc przeszłość Nikolaia w internecie, bardzo dbała, by uszanować jego prywatność. I nie wgłębiać się zbytnio w jego sprawy małżeńskie.

Hakerska biegłość umożliwiała jej zdobycie informacji o życiu niemal każdego człowieka. Ale Nataliya nie korzystała z niej w tak niecnych celach. Była osobą prawą i uczciwą.

Resztę przejażdżki i spaceru po Central Parku spędzili, rozmawiając o swoich rodzinach. Poznawali się coraz lepiej. Można do woli szperać w sieci, ale nic nie daje człowiekowi takiej wiedzy o drugim jak szczera rozmowa.

Nataliyi nie dziwiło, jak bardzo lubi towarzystwo Nikolaia. Po prostu dobrze się czuła u boku tego mężczyzny.

Tak zresztą było zawsze.

Był pierwszym mężczyzną, w którym się podkochiwała jako młodziutka dziewczyna. Zwykłe młodzieńcze zadurzenie. A wraz z wiekiem to uczucie pogłębiało się w niej. Ale nie była to miłość. Na nią by sobie nie pozwoliła. Czuła jednak do niego coś, co – jak podejrzewała – może spowodować, że nie będzie umiała odmówić mu małżeństwa.

Nie chciała jednak dzielić się tym z pewnym siebie Nikolaiem.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Sądziła, że na kolację zaprosi ją do ekskluzywnej pięciogwiazdkowej restauracji, gdzie na rezerwację czeka się miesiąc, a butelka wina kosztuje tyle, ile zwykły człowiek zarabia w miesiąc. Bo Nikolai nie przestawał pokazywać, jak bardzo zależy mu na jej zgodzie.

Zdziwiła się więc, gdy po raz drugi tego dnia pojechali limuzyną do Central Parku.

– Co tu znowu robimy? – spytała.

– Obiecałem kolację o ósmej i tak będzie – odpowiedział zadowolony z siebie Nikolai, jakby z góry wiedział, że swoim wyborem sprawi jej miłą niespodziankę.

– Nie jestem ubrana na piknik z hot dogami z miejscowych budek – nie omieszkała wbić mu szpilki.

– Wierz mi, nie to miałem na myśli…

– Ach, ty snobie – podsumowała ze śmiechem i wzięła go pod rękę.

Nikolai sprawiał, że łatwo zapominała, że nie są na żadnej z jej kolejnych randek. I że jego konkury są skutkiem podpisanej lata temu umowy!

Jakby wszystko działo się naprawdę.

– Jestem królem. Zdarzało mi się jeść dania z larw, by nie urazić moich gospodarzy w Afryce czy Australii. Ale jeśli mogę

wybierać, to nie będziemy stać przy budkach z fast foodami.

Nikolai uniósł jej rękę i delikatnie pocałował wnętrze dłoni Nataliyi.

Wstrzymała oddech, bo ten drobny gest przeszył ją ciepłą falą. Nie było to nawet coś zmysłowego, lecz reakcja płynąca z samej głębi jej ciała. Nataliya pragnęła Nikolaia jak nigdy żadnego mężczyzny. A im więcej czasu spędzali razem, tym bardziej rosło jej pożądanie.

Przerażało ją to uczucie i jednocześnie podniecało.

Jej lęk uśmierzała jednak świadomość, że Nikolai nie udawał i naprawdę chciał się z nią ożenić.

Gdyby był taki jak jej ojciec, szybko zapomniałaby o nim i jego uczuciach. Ale król był jego przeciwieństwem. Wiedziała, że nigdy jej nie zdradzi, tak jak hrabia zdradzał jej matkę.

Doszli do ogródka restauracji. Nataliya zatrzymała się, szeroko otwierając oczy ze zdziwienia. Stał w nim tylko jeden stolik przykryty lnianym obrusem z misternie wyhaftowanym na nim królewskim herbem Mirrus. Stara antyczna zastawa lśniła w blasku ustawionych wokół stołu dyskretnych latarenek. Również na sztućcach dostrzegła wygrawerowane herby królestwa. Na stole stały złote ręcznie kute lichtarze i talerze z nieskazitelnie białej porcelany. Zastawa musiała kosztować fortunę.

Całości dopełniał stojący na środku stołu wazon, który Nataliya widziała jako dziecko w komnatach Oxany. Matka powiedziała jej wtedy, że to dzieło sztuki antycznej nie ma ceny.

Nikolai, nie licząc się z kosztami, zrobił wszystko, by stworzyć namiastkę Mirrus w sercu Nowego Jorku. Wzrok

Nataliyi przykuła leżąca przy jednym z dwóch przeznaczonych dla nich miejsc misternie zdobiona szkatułka z wygrawerowanym herbem. Umieszczono ją na kawałeczku złotego brokatu.

Nic bardziej romantycznego nie mogłaby sobie wyobrazić. Nie trzeba było hakerskiego geniuszu, by zgadnąć, co jest w środku.

Pierścionek zaręczynowy dynastii Merikov.

– Jakie to wszystko piękne… – powiedziała ściszonym ze wzruszenia głosem.

Z trudem znajdowała słowa.

– Chciałem, żebyś była szczęśliwa – odparł Nikolai.

Puścił jej dłoń i odsunął krzesło, by Nataliya mogła usiąść.

– Cały czas jestem szczęśliwa. Żadna kobieta nie może wymarzyć sobie bardziej romantycznego zabiegania o jej rękę. Wiesz o tym, Nikolai.

Nieopatrznie spojrzała mu w oczy i znieruchomiała. Czaiło się w nich głębokie i drapieżne ciepło. Tak patrzy mężczyzna, który pożąda kobiety.

– Starałem się – odparł.

Dobry Boże! Nataliya siłą woli musiała się opanować, by nie rzucić się w jego ramiona. Świadomie odwróciła wzrok i usiadła na krześle, które podsunął jej Nikolai.

– Daj spokój z tą sztuczną pokorą. Jesteś królem. Król nie doznaje porażek.

– Ale tym razem, żeby wygrać, potrzebuję twojej współpracy.

– Miło, że w końcu to przyznajesz.

– Zawsze mówiłem, że twoja zgoda jest konieczna.

– Ale działałeś tak, jakbyś już ją miał.

Nigdy by się nie przyznała, że dla niej nawet taka arogancja w jego wydaniu była seksowna…

– Jednak tylko ty możesz zdecydować, czy wypełnisz umowę.

Nikolai uniósł rękę i w tej samej chwili jak spod ziemi pojawił się kelner. Nalał im do szklanek wody, a do kieliszków wina. W tym samym momencie drugi przyniósł przystawki ze świeżych krewetek z rukolą.

– Moje ulubione – powiedziała z uśmiechem.

– Wiem.

– Ciekawe skąd? – zapytała.

– Mężczyzna, który od dziesięciu lat czyta o tobie to i owo, może się sporo dowiedzieć, jeśli tylko chce.

Ton jego głosu wskazywał, że ktoś, kto by tego nie robił, musiałby być głupcem.

– A ty chciałeś?

– Wątpisz?

– Tak szczegółowa ciekawość to chyba jednak przesada jak na króla.

– Nie robiłaś przypadkiem tego samego? – zażartował.

– Nie. Rzuciłam tylko okiem na kilka twoich ostatnich lat.

Chociaż komputery były niemal całym jej życiem, wolała poznawać Nikolaia poprzez szczerą rozmowę, a nie szperanie w internecie.

– Wierz mi, Nataliyo, że po doświadczeniach pierwszego małżeństwa nie mam ochoty przeżyć zaskoczenia jakąś stroną twojego życia czy charakteru.

Słowa te zabrzmiały w jej uszach tak, jakby przyznawał, że związek z Tianą obfitował w trudne chwile. Pamiętała medialne zachwyty nad ich małżeństwem. Komu więc wierzyć? Ale przecież kto zgadłby, że jej ojciec stosuje przemoc wobec niej i matki? Wizerunek publiczny i prawdziwe życie to często dwa odrębne światy.

– Chcesz prześwietlić całą moją przeszłość? Nie odzieramy się oboje z aury romantycznej tajemnicy?

Zadała to pytanie, lecz już po chwili zdała sobie sprawę, jak bardzo było one naiwne. Taka tajemnica, a później wzajemne odsłanianie się dwojga ludzi to istota romantycznego związku. Ich nie opierał się na uczuciach.

Wyraz twarzy Nikolaia mówił, że jest zaskoczony pytaniem.

– Małżeństwo króla służy narodowi i nie potrzebuje tajemnicy.

– Wciąż mnie przekonujesz, że nie jesteś romantykiem, ale ta sceneria mówi co innego. Nigdy nie widziałam nic bardziej romantycznego.

– Jesteś niezwykłą kobietą i zasługujesz na specjalne traktowanie. Ale to nie sprawia, że nagle stanę się romantykiem.

Zaskoczyły ją jego słowa.

– A nie jesteś nim?

Jak to pogodzić? Starając się o jej rękę, Nikolai był do bólu romantykiem, choć nieustannie temu zaprzeczał.

– Romantyczny związek opiera się na złudzeniach, a ja pozbyłem się ich dawno temu.

Jego małżeństwo nie było tak idealnym związkiem, jak myślała.

– Brzmisz cynicznie, ale traktujesz mnie zupełnie inaczej.

– Nie masz w sobie nic, co dawałoby mi powód do cynizmu. Przeciwnie – odparł z zadowoleniem w głosie.

– Nie jestem doskonała.

Mówiła prawdę. Była kobietą, która dla potrzeb artykułu zgodziła się wziąć udział w eksperymencie z pierwszymi randkami. Chciała przez to zmusić Konstantina do wycofania się z umowy. Decyzję podjęła, gdy Fedir odmówił zmiany kontraktu tak, by ją z niego wyłączyć.

– Ale jesteś kobietą na wskroś prawą. Twoje poczucie obowiązku to rzecz rzadka w dzisiejszym świecie.

Nawet wiedząc, że chciała zmanipulować jego brata, by wyrwać się z więzów kontraktu, Nikolai wciąż uważał ją za osobę prawą. Nataliya nie zrobiła nic złego, chcąc się wycofać. Król nie wierzył w podwójne standardy niewierności tak powszechne wśród ludzi władzy.

– Powiedziałaś, że gdybyś miała wybierać między szczęściem naszych dzieci i dworskimi obowiązkami, wybrałabyś to pierwsze. Dla mnie to żadna przeszkoda.

– Najwyraźniej – odpowiedziała.

Jednak w duchu nie rozumiała jego postawy. Czy liczył, że gdy przyjdzie co do czego, Nataliya zmieni zdanie?

– Oboje wiemy, że dźwigamy na barkach więcej niż własne szczęście, bo także dobro całego królestwa. Ale wiem, że zrobimy wszystko, by nasze dzieci były najszczęśliwsze.

– Wychowano mnie w duchu rozumienia własnego miejsca w świecie. Że nie jest ono takie samo jak Jenny czy innych zwykłych ludzi.

Nataliya robiła, co mogła, by żyć normalnym życiem, ale należała do królewskiej rodziny Volyarus. I wiedziała, że zawsze będzie do niej należeć. – Tacy ludzie jak Jenna nie mają losów kraju na karku – odpowiedział.

– Mówisz, że ja mam.

Rozumiała swoje miejsce. Nie brała jednak tego rozumienia pod uwagę we wszystkim, co robiła. Teraz nie była pewna, czy może zaprzeczyć Nikolaiowi.

– Tak. Zawsze – wszedł jej w słowo.

Gdy była mała, wiedziała, że nie wolno jej rozpowiadać o tym, co działo się w domu. Nie tylko z racji wstydu, jaki przeżywała razem z matką, ale dlatego, że wbijano jej w głowę, że przyszła lady nie opowiada bajek. A o tym, że nią będzie, Nataliyą wiedziała od dziecka. Wraz z wiekiem świadomość tego, kim jest, wpływała na jej życie. Gdy podczas studiów namawiano ją do konkursów na hakerskie zdolności, odmawiała, bo wiedziała, że królewska rodzina może mieć z tego powodu kłopoty. Była wybitną hakerką właśnie dlatego, że do perfekcji doprowadziła sztukę kamuflażu. Nie zostawiała żadnych śladów swoich włamań. Nie mogła sobie pozwolić, by ją przyłapano. A to czyniło ją jeszcze lepszą specjalistką.

Nie urodziła się jako księżniczka, ale przyszła na świat w królewskiej rodzinie. Ponieważ ojciec okrył się niesławą, obie z matką, dla dobra Volyarus, zmuszono do zgody na emigrację. Od innych arystokratów nie wymagano podobnej ofiary. Bolało

ją wygnanie, ale nigdy nie zaprzeczała, że było koniecznością. Tak ją wychowano.

Jednak sposób, w jaki je potraktowano, urągał poczuciu przyzwoitości. Skazano je na los pariasów. Na równi z jej ojcem! Nigdy też nie uchylono nakazu wygnania. Choć życie w nowym kraju wymagało mnóstwa wyrzeczeń, Nataliya nie nosiła w sercu żalu.

– Gdybyś ty decydował, zostawiłbyś moją matkę na emigracji przez tak długie lata?

– Na miejscu twojego wuja wykazałbym więcej troski o jedną z moich poddanych. Zwłaszcza cioteczną siostrę! Czasem w życiu płacimy nie za swoje grzechy, ale nie zrzucam tego ciężaru na innych.

– Przeżyłeś kiedyś coś podobnego?

– Tak. – Nikolai zmarszczył brwi. – Ale w moim wypadku wszystko zależało ode mnie. Nie naciskałem na Konstantina, by wypełnił umowę.

– Dlaczego?

– Bo mnie pozwolono wybrać żonę. Nikt mnie do niczego nie zmuszał.

– Czułeś się winny, że on nie miał wyboru.

– Słuszna uwaga.

Nikolai zamilkł, jakby rozważał, ile chce jej zdradzić.

– Ale to tylko część prawdy – dodał.

– A reszta? – spytała.

Popatrzył jej w oczy zagadkowym wzrokiem.

– Gdy byłaś nastolatką, patrzyłaś na mnie jak na jakąś gwiazdę sportu.

– Wiedziałeś, że się w tobie podkochuję?!

Nataliya nigdy nie wstydziła się tego młodzieńczego zauroczenia, które później zmieniło się w nieodwzajemnioną miłość. Mimo najlepszych wysiłków nigdy nie udało jej się zdusić w sobie tej miłości. Dopiero śmierć jego żony i jego smutek wzniosły w jej sercu barierę.

– Czułem, że nacisk na twoje małżeństwo z Konstantinem jest po prostu niesprawiedliwy. Skazałoby was ono na ból i udrękę.

Nataliya nigdy nie podejrzewała, że Nikolai widział, że ma obsesję na jego punkcie.

– Myślałam, że świetnie się maskuję.

– Jaki nastolatek potrafi wszystko ukryć? – odparł rozbawionym tonem.

– Ty też w tym wieku byłeś pewnie mistrzem w ukrywaniu tego, czym nie chciałeś się dzielić.

– W szkole z internatem miałem w pokoju plakat z Sharon Stone.

– Ale ona mogłaby być twoją matką.

– I co z tego? Była obłędnie seksowna.

– A dziś? – spytała Nataliya.

– Mój gust się zmienił. Teraz podnieca mnie pewna seksowna hakerka, która spóźniła się na naszą pierwszą randkę…

Rzeczywiście. Nataliya zawsze była tak pochłonięta swoją pracą, że często zapominała o świecie. Nie czuła upływu czasu. Nie widziała ludzi, którzy przechodzą obok jej biurka z komputerem.

– Wiem. To okropne, ale zatracam się w pracy.

– Przeciwnie. To czarujące.

W jego spojrzeniu dostrzegła gorące pożądanie. Nie wiedziała, czy się nie myli, ale ucieszył ją ten błysk w jego oczach.

– I to się chyba nie zmieni. Taka jestem. Hakerstwo to moja pasja.

– Mówisz bez ogródek.

– Nie nadaję się na dyplomatę.

– Może. Ale wierzę, że twoja otwartość wyjdzie naszej rodzinie na dobre.

– Jesteś jedynym, który uznał tę wadę za moją mocną stronę.

Nawet jej ukochana matka często ją hamowała.

– Prawość i szczerość to nie wada.

– Nawet gdy mówię prawdę, której nie powinnam mówić?

– Nie słyszałem, żebyś mówiła coś, czego nie powinnaś.

– Masz wybiórczą pamięć czy kręcisz? – spytała z uśmiechem.

– Ani jedno, ani drugie. – Odwzajemnił jej uśmiech.

– Ale przed „trybunałem” w Volyarus uraziłam twojego ojca i brata.

– Mnie uraziła ich postawa wobec ciebie.

– Naprawdę?

– Nie wierzysz? Więc dla ciebie to był trybunał? – zapytał.

– A co innego? – podniosła głos. – Mój przyszywany wuj i twój ojciec, nie mówiąc o Konstantinie, robili wszystko, by wytoczyć mi proces pokazowy.

– A zamiast tego sami musieli się bronić.

Miał rację. Nikt nie podejrzewał, że Nataliya ich zbeszta, a jednak dała radę. Nikolai, choć nie potępił Konstantina, wsparł ją.

Tak samo matka i Oxana.

Przez kilka minut oboje jedli kolację w milczeniu.

Przerwała je Nataliya.

– Myślałam, co zrobiłabym z własną karierą, gdybym została księżniczką Mirrus.

– I? – Spojrzał na nią z zaciekawieniem.

Na jego twarzy pojawił się wyraz napięcia.

– Chciałabym dalej pracować dla Demyana… Lubię to, co robię, ale nie jestem pewna, czy byłoby dla mnie miejsce w Mirrus Global…

Nikolai uśmiechnął się szeroko. Z jego twarzy znikło napięcie, a pojawił się zachwyt.

– Chcesz pracować dla mojego koncernu zamiast dla Yurkovich-Tanner.

– Tak, ale tylko na pół etatu…

– Bo wiesz, że pozycja księżniczki jest pracą wymagającą czasu i energii? Nigdzie nie znalazłbym lepszej kobiety niż ty!

Komplement był przesadny, ale Nataliya miała poczucie, że król mówi prawdę. Jego słowa lały miód w jej serce.

– Wiesz, że naprawdę jesteś niezwykłym mężczyzną?

– Bo odbijam własną żonę naszemu rywalowi Yurkovich-Tanner? – spytał aroganckim tonem pewnego siebie samca alfa.

Przewróciła oczyma.

– Nikolai, nie jesteście rywalami, lecz partnerami biznesowymi.

– Ale od lat zazdrościłem Demyanowi głównego hakera.

– Nie wiedziałeś, że to ja.

Nataliya i Demyan wykonali świetną robotę, ukrywając jej prawdziwą rolę w koncernie. Demyan szybko odkrył jej hakerski geniusz i zlecał jej najbardziej delikatne operacje. Dopiero niedawno zrozumiała, że traktuje ją jak członka rodziny i bezgranicznie ufa.

– Nie wiedziałem. Dowiedziałem się dopiero podczas narady w Volyarus. Bałem się, że będziesz chciała nadal pracować dla swojego kuzyna.

– Gdy wyjdę za mąż, będę lojalna przede wszystkim wobec męża.

Nataliya wciąż była ostrożna z deklaracjami wobec samego Nikolaia.

– Cieszę się, słysząc te słowa od kobiety o tak wspaniałym poczuciu lojalności.

– Zawsze prawisz mi komplementy – odparła nieco zakłopotana.

– Bo jesteś wspaniałą kobietą. Myślałem, że już zdążyłem cię o tym przekonać.

Mówił to mężczyzna, którego podziwiała i ceniła bardziej niż kogokolwiek innego. Cudownie było słuchać tych słów. A jeszcze cudowniej czuć, jak płyną one do jej serca. Nikolai dotykał jej uczuć jak nikt inny, bo cały czas był w niej obecny. Mieszkał w jej sercu od lat. Wystarczał mały komplement, by zaczynało ono szybciej bić.

Nataliya wciąż go kochała.

Ale teraz już dojrzałą miłością.

Nigdy nie przestała, choć udawała przed sobą, że miłość jest tylko jej marzeniem i wytworem wyobraźni. Dawniej czuła się winna, że kocha żonatego mężczyznę. Gdy stracił żonę, poczuła się jak potwór, bo w jej sercu zapaliła się iskierka nadziei. Jakby gdzieś w głębi ucieszyło ją, że jest wolny. Odrzucała od siebie te myśli i uczucia, a jej poczucie winy rosło. Wiedziała też, że nieuczciwie jest kochać jednego brata, a wyjść za drugiego.

Dlatego nigdy nie wyszłaby za Konstantina.

Wmówiła sobie, że jej wszechobejmujące młodzieńcze zakochanie się w Nikolaiu minęło. Że było tylko zauroczeniem nastolatki. Jednak uczucie rosło w niej i rosło, aż stało się tak wielkie, że ledwie je w sobie mieściła. Uwielbiała mężczyznę, który zawsze był jej bohaterem. Szybko nabrała też do niego szacunku. Zastąpił na tronie chorego ojca i od początku miał już gotowy dojrzały program rządzenia krajem. Na pierwszym miejscu stawiał obywateli Mirrus. Był zagorzałym obrońcą przyrody i środowiska naturalnego.

Miał szacunek do innych. Nie tracił nerwów i nie dyrygował innymi tylko dlatego, że jako król mógł wydawać rozkazy. Uważnie słuchał doradców. Nad wszystko cenił lojalność wobec rodziny. Był przeciwieństwem Fedira, który tylko udawał, że jest lojalny.

Czy to przez Nikolaia tak bardzo chciała uchylić ten kontrakt?

Nie była pewna, czy obecność króla nie odgrywała tu żadnej roli. I nie wiedziała, co o tym myśleć.

– Chyba wciąż się w tobie podkochuję.

Wyrzuciła z siebie te słowa tak szybko, jakby się bała, że za chwilę się z nich wycofa. Były szczere, ale nie mówiły całej prawdy. Więcej jednak nie mogła powiedzieć mężczyźnie, który otwarcie przyznał, że jej nie kocha i nie pokocha.

Uśmiechnął się do niej. Ale był to uśmiech inny niż zwykle. Jakby Nikolai przestał się kontrolować i chciał się przed nią otworzyć.

– Naprawdę lubię twoją szczerość i uczciwość.

Wszystko, co czuła, przybrało nagle postać jednej wielkiej wewnętrznej potrzeby – mieć tego mężczyznę. Być z nim.

– Wyjdę za ciebie – powiedziała z naciskiem.

Uśmiech zniknął z jego twarzy. Zastąpił go wyraz prawdziwej powagi.

Nikolai wstał, podszedł do Nataliyi, ujął ją za ręce i pomógł wstać.

– Wyjdziesz za mnie, lady Nataliyo?

Spojrzała na niego zdziwiona. Ale natychmiast zrozumiała, że Nikolai właśnie się jej oświadcza. I że od początku planował oświadczyny dziś wieczorem. Nie przypadkiem na stole stała ozdobna szkatułka…

Przedtem powiedziała mu, że chce, by się oświadczył i… Nikolai wziął sobie jej prośbę do serca.

– Tak, Wasza Wysokość. To zaszczyt być twoją księżniczką.

Nataliya świadomie użyła formalnego języka. Chciała, by ta chwila wyróżniała się z innych.

Nikolai pocałował ją, nie bacząc na dyskretnie stojących w dali ochroniarzy. Nie był to zwykły pocałunek. Ich wargi

przylgnęły do siebie, jakby się miały nigdy nie rozłączyć. Zamknęła oczy.

Jak tamtego wieczora. Ale tym razem Nataliya czuła całkowitą bliskość tego mężczyzny. Stanowili jedno. Pocałunek w publicznym miejscu mówił, że Nikolai jest jej, a ona jego.

Gdy otworzyła oczy, spostrzegała, że przyciągnęli uwagę kilku paparazzich i przechodzących obok spacerowiczów.

– Jutro będziemy bohaterami portali i internetu – powiedziała.

– Zgodziłaś się wyjść za mnie. Mam w nosie wszystkich plotkarzy świata.

– Ja też. Ale daliśmy im dobrą pożywkę…

– Tak myślisz? To damy im jeszcze więcej.

Nikoali nachylił się i znów ją pocałował.

Odpowiedziała mu takim samym pełnym namiętności, radosnym pocałunkiem. Nigdy nie czuła się tak szczęśliwa.

Znów długo nie odrywali od siebie ust.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Gdy wrócili do hotelu, Nataliya zadzwoniła do matki, uprzedzając, że jutro oboje ogłoszą formalne zaręczyny.

– Jesteś pewna, że tego pragniesz? – spytała Solomia z troską w głowie.

– Dlaczego teraz mnie pytasz? – odpowiedziała. – Gdy podpisywałam umowę, nie pytałaś, czy tego chcę.

W jej głosie pobrzmiewał ton goryczy, ale Nataliya nie była rozgoryczona. Matka zrobiła wtedy, co mogła, ale nie potrafiła stawić czoła presji rodu, bo tak ją wychowano. Nie potrafiła też postawić się używającemu przemocy mężowi, który zastraszał ją i córkę. Milcząco znosiła upokorzenia.

Nataliya nie winiła matki, ale czuła żal, że z pytaniem, czy córka pragnie zostać księżniczką, Solomia spóźniła się o całą dekadę.

– Dziesięć lat temu rozpaczliwie wciąż pragnęłam wrócić do Volyarus. Do życia, które znałam – powiedziała hrabina.

Nie przyznała jednak, że była gotowa, by to córka zapłaciła cenę za powrót.

– A ja byłam środkiem do celu – odcięła się Nataliya.

– Urodziłaś się w królewskiej rodzinie. Twój los nigdy nie miał zależeć tylko od ciebie.

– A kiedykolwiek chciałaś dla mnie czegoś innego? – spytała z goryczą.

– Dlaczego? Wierzyłam, że tak powinno wyglądać twoje życie? Dziś jestem inną kobietą.

– Więc już nie wierzysz?

– Gdybym mogła cofnąć czas, namawiałabym cię, żebyś nie podpisywała umowy.

– Bo?

– Bo wtedy nie miałam pojęcia, że skończy się twoim ślubem z królem.

Ton głosu Solomii brzmiał tak, jakby mówiła o najgorszej wyobrażalnej przyszłości.

Nataliya nie rozumiała, dlaczego matka mówi takim tonem.

– A nie dlatego, że myślałaś, że aranżowane małżeństwo to najgorsze, co może się zdarzyć twojej córce?

– Tak myślałam – przyznała Solomia. – Nie chciałam, żebyś kochała męża tak beznadziejną miłością, jak ja twojego ojca. Moje małżeństwo od początku było skazane na klęskę.

– Myślisz, że właśnie tak kocham Nikolaia?

Nataliya zaczynała rozumieć postawę matki. Solomia bała się, że córka przeżyje takie samo upokorzenie jak ona. Że przyszły mąż zrani jej córkę tak, jak ją hrabia Schevchenko.

– A nie tak kochasz? – spytała.

– Nikolai to ktoś zupełnie inny niż mój ojciec.

– Patrzysz na niego z taką fascynacją w oczach – odparła Solomia, jakby mówiła o nadchodzącej tragedii. – I zawsze patrzyłaś. Nawet przed podpisaniem umowy. Gdy pojawiła się

myśl małżeństwa z Konstantinem, dostrzegłam w niej szansę, by uchronić cię od bólu złej jednostronnej miłości.

– Bo myślisz, że Nikolai nigdy by mnie nie pokochał?

Nataliya słyszała, jak matka kpiąco chrząknęła… I zabolała ją ta reakcja.

– Zakochał się w Tianie bez pamięci, gdy pierwszy raz ją zobaczył. Byli pełnoletni. Ona była bardzo zmysłowa. Podniecała go. Widziałam to, bo wiem, jak zachowuje się ktoś, kogo rozpiera pożądanie. Mnie też fascynował twój ojciec, a skończyłam jako kobieta do głębi zraniona.

– Więc dlatego nie chciałaś, żebym kochała przyszłego męża? – spytała Nataliya z niedowierzaniem w głosie. – To koszmarna przesada.

– Nie w świecie, w którym zawsze żyłam. Ile małżeństw w naszej rodzinie zawarto z miłości? Nie mówię już o miłości pełnej romantyzmu.

– Maksim i Demyan kochają swoje żony.

– Tak, mieli to szczęście. Tak samo jak i one.

– Ale nie wierzysz, że mnie ktoś może pokochać wielką prawdziwą miłością?

– Ty lepiej się czujesz przy komputerach niż przy ludziach. Nie jesteś femme fatale czy tak świadomą swojej seksualności bywalczynią salonów, jak Tiana. Kocham cię całym sercem…

– Ale nie wierzysz, że Nikolai kiedykolwiek mnie pokocha – powtórzyła Nataliya. – Dobrze. Jednak chce mnie, a ja jego. Nie musi mnie kochać.

Nataliya wiedziała, że mówiąc te słowa, przeczy najgłębszym tajnikom własnego serca.

– Mam nadzieję, że to prawda… Dla twojego dobra, córko. Obiecaj mi tylko jedno. Jeśli kiedykolwiek cię skrzywdzi swoją niewiernością czy pięścią, zostawisz go. Od razu. A ja polecę do Mirrus, by ci pomóc w przygotowaniach do ślubu.

Nataliya wróciła z Nowego Jorku do Seattle, a Nikolai do Mirrus.

Wysyłał esemesy i dzwonił, gdy tylko pozwalały mu na to obowiązki.

Nadal przysyłał też przedmioty na jej aukcję internetową. Tym razem nazywał je „prezentami zaręczynowi". Jego postawa wzruszała ją do głębi. I było to uczucie tak intymne, że nie dzieliła go z nikim. Nawet z Jenną.

Oboje planowali przylot Nataliyi do Mirrus.

– Znam twoją rodzinę od lat – powiedziała mu kiedyś przez telefon.

– Ale nie jako rodzinę mojej panny młodej. Mój ojciec i Konstantin muszą przyjąć, że mają cię traktować jak księżniczkę Mirrus.

Nataliya wiedziała, że obaj niezbyt chętnie widzą ją w tej roli. Obu zdążyła urazić i wcale tego nie żałowała. Za to najmłodszy z braci, Dimitri, student uniwersytetu, wprost uwielbiał Nataliyę.

Nieraz podczas tych rozmów korciło ją, by zapytać Nikolaia o Tianę. Ale gdy choćby tylko mimochodem o niej wspomniała, zamykał się w sobie i zmieniał temat.

Któregoś wieczora Nataliya jednak nie dała za wygraną.

– Wiesz, że nie wychodzę za ciebie dlatego, że podpisałam umowę, lecz dlatego, że chcę. Ale muszę cię o coś zapytać. Byłeś

szczęśliwy ze swoją żoną?

Pod drugiej stronie zapadło najpierw milczenie, a po chwili Nataliya usłyszała głębokie westchnienie.

– Z początku byłem szczęśliwy do szaleństwa. Później żałowałem, że kiedykolwiek ją spotkałem. A jeszcze bardziej, że wziąłem ślub.

Nataliya przeżyła szok, który z trudem stłumiła. Mogła się spodziewać każdej odpowiedzi, ale nie tak szczerej i otwartej.

– Z zewnątrz wasze małżeństwo wyglądało na idealne. Wiem, że rozpaczałeś po jej śmierci.

– Tak, ale rozpacz mieszała się z uczuciem ulgi.

Nikolai znów zamilkł na chwilę.

– Tak samo, a może bardziej niż nad stratą Tiany rozpaczałem nad utratą mojego nienarodzonego dziecka.

– Tak mi przykro…

– Mnie też było, ale już zamknąłem ten rozdział życia. I oboje zaczniemy nowy.

– Już zaczęliśmy, Nikolai – poprawiła go.

Te słowa same wypłynęły z jej serca.

Byli zaręczeni bardzo krótko, ale w tygodniach poprzedzających ślub Nikolai wprost nie mógł się go doczekać. Dziwił się własnej niecierpliwości. Świadomość, że wkrótce Nataliya będzie jego, tylko pogłębiała pożądanie.

Zaskoczyło go, jak bardzo marzy i pragnie się z nią kochać. Fantazjował o tym w każdej wolnej chwili. Nataliya była cudowna, ale nie miała w sobie nic z jawnej zmysłowości Tiany. Obie różniły się też fizycznie. Tiana była filigranową i krągłą blond pięknością. Bywalczynią salonów. Nikolai wierzył, że

uosabia ona jego ideał doskonałej seksualności. Pewnej siebie, a nawet wyzywającej.

Ze zdziwieniem odkrywał, że teraz ten ideał zastępuje niewinność posągowej i wysokiej Nataliyi. Nie mógł się doczekać, kiedy zacznie pieścić jej smukłe ciało. Całować jej wrażliwe sutki i małe piersi. Pragnął zanurzyć dłonie w burzy jej jedwabistych włosów. Czuć jej ciało obok swojego.

Wyobrażał sobie, że ich ciała pasują do siebie jak jego dłoń położona na jej dłoni. Z męską próżnością marzył, jak będzie ją wprowadzał w tajniki sztuki miłosnej. Jako jej pierwszy kochanek! Myślał o nocy poślubnej częściej, niż gotów był sam przyznać. Ale wiedział, że nigdy nie pozwoli, by Nataliya zobaczyła, jak bardzo jej pragnie.

Odrobił swoją lekcję z Tianą.

Nigdy nie kochał się z dziewicą, chociaż wierzył, że była nią jego żona. Mylił się. Tiana wyśmiała go jako mężczyznę starej daty. Wziął sobie te słowa do serca. Zrozumiał, że nie miał prawa oczekiwać od niej czegoś, czego sam nie mógł jej dać. Bo chociaż nigdy nie przepadał za przygodnym seksem, miał w uniwersyteckich czasach kilka krótkich romansów.

W istocie do ślubu sądził nawet, że jest mężczyzną doświadczonym w sprawach seksu.

Tiana jednak wyprowadziła go z błędu. Po mistrzowsku umiała wykorzystywać swoją zmysłowość, by okręcić go sobie wokół palca. Pożądał żony tak bardzo, że pod jej wpływem podjął kilka złych decyzji. Seks może z człowieka zrobić niewolnika. Nikolai obiecał sobie, że nigdy już nie będzie tak słaby.

Z ogromną ulgą przyjmował to, że Nataliya nie uprawiała takich gier, chociaż z pewnością wiedziała, że gdyby tylko chciała, mogłaby to robić z dobrym skutkiem.

Nataliya miała też poczucie honoru, którego na próżno oczekiwał od Tiany. Nigdy nie brałaby łapówek za wpływ na polityczne i biznesowe decyzje męża. Obiecała też jasno, że po ślubie własne poczucie lojalności wobec królewskiej rodziny Volyarus skieruje w stronę jego rodziny i obywateli Mirrus.

Nikolai często uśmiechał się do siebie uśmiechem człowieka, który wie, że podjął najlepszą decyzję w życiu.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Nikolai wysłał po Nataliyę prywatny odrzutowiec. Na pokładzie czekał na nią główny sekretarz króla, wynajęta przez dwór ekspertka od wizerunku oraz Frosana, nowa osobista sekretarka Nataliyi.

Do Mirrus poleciała razem z Jenną, która przygotowywała serię artykułów o osobistych kreacjach i poglądach na modę przyszłej księżniczki. Miała też zamieścić materiał na temat sukni ślubnej panny młodej, na który jej magazyn uzyskał wyłączność.

– Wypełniasz drakoński kontrakt, który na pniu odrzuciłaby większość kobiet. Nawet gdyby dotyczył ożenku z królem z bajki – powiedziała Jenny.

– Może nie wspominajmy o umowie i królu z bajki – wtrąciła się ekspertka.

– Takie umowy nie są tajemnicą – odparła Jenny.

– I ta nigdy nią nie była – odezwała się Nataliya. – Nikt nie jest tak naiwny, by wierzyć, że wszyscy żenią się z prawdziwej miłości.

– Prawda, ale wolelibyśmy, żeby światowe media pochwyciły wątek romantycznej miłości – nie ustępowała ekspertka.

– Jakiej znowu romantycznej miłości? – spytała Nataliya.

– Błagam! Nawet ja widzę, jak iskrzy między wami, gdy jesteście razem – odparowała Jenna.

– To, że iskrzy, nie oznacza romantycznej miłości.

Kochała Nikolaia, ale nie miała złudzeń, że on odwzajemnia jej uczucie.

Zanim dolecieli do Mirrus, Frosana przedstawiła Nataliyi plan pobytu. Na lotnisku miała na nią czekać oficjalna królewska delegacja. W czasie pięciodniowej wizyty spotka się z królem nie raz, lecz trzy razy.

Nikolai miał rację, że ten pobyt będzie odmienny od poprzedniego. Nataliya musiała pozbyć się nadziei, że podczas niego lepiej pozna mężczyznę, za którego miała wyjść. Jednak Nikolai osobiście przyjechał na lotnisko i już z dala powitał ją szerokim uśmiechem na ustach. Publicznie uśmiechał się do niej rzadko, ale prywatnie robił to często i adorował ją tak, jakby już była jego żoną. Nataliya lubiła ogrzewać się w cieple jego uśmiechu. Teraz myślała tylko o tym, by nie bacząc na protokół choć na chwilę zniknąć w jego ramionach.

Zaczęła schodzić z trapu samolotu. Nikolai szybko wystąpił z grupy państwowych dygnitarzy i wyciągnął rękę, by ująć rękę Nataliyi.

– Witaj w Mirrus, Nataliyo – powiedział tak głośno, żeby wszyscy usłyszeli.

Świadomie nie użył jej tytułu. Nataliya odpowiedziała mu uśmiechem.

Nagle król zrobił coś zupełnie niespodziewanego. Nachylił się do niej, jakby chciał ją pocałować. Zaskoczona i zahipnotyzowana jego bliskością stanęła w miejscu. W tej

samej chwili Nikolai pocałował ją w usta. Na oczach swojej świty, dziennikarzy i specjalnych gości zaproszonych na uroczyste powitanie!

Oboje ruszyli w stronę gromadki dygnitarzy. Nikolai kolejno przedstawił ją wszystkim obecnym, wśród których byli także najważniejsi menedżerzy Mirrus-Global. Wielu urzędników wciąż nie mogło wyjść ze zdumienia powitalnym pocałunkiem Nikolaia. Tak niezwykłego i ciepłego powitania kobiety, która była na razie tylko zaręczona z monarchą, nie pamiętał nikt z obecnych.

Nataliya szybko zauważyła, że wśród witających nie było księcia Evengi i Konstantina. Była to zapewne z ich strony demonstracja niechęci, ale Nataliya zupełnie się tym nie przejmowała. Ich problem, pomyślała.

Sama wciąż czuła na wargach pocałunek Nikolaia.

Od chwili, gdy wprost powiedział, że pragnie ją za żonę, całkowicie ufała, że ten mądry i nowoczesny władca wie, co robi. I jak przekonać przeciwników jego ślubu we własnej rodzinie.

W pałacu na Nikolaia i Nataliyę czekali jej matka i… książę Evengi. Solomia serdecznie przywitała się z córką pocałunkami w oba policzki. Powitała też Jennę, która stała obok Nataliyi.

– Tak się cieszę, że ją wspierasz. – Wskazała głową na córkę. – Jesteś jej najlepszą przyjaciółką.

– Żartujesz, Solomio? Ona nie potrzebuje wsparcia. Żyje jak w jakiejś bajce.

– Czyżby? – wtrącił się Evengi. – Sądzisz, że Nataliya tak się czuje?

– Przecież wychodzi na najprzystojniejszego króla świata… – odparła niefrasobliwie Jenna, nie bacząc, że rozmawia z byłym władcą Mirrus.

Nataliya spojrzała na nią karcącym wzrokiem.

– Wasza Wysokość – szybko dodała Jenna.

– Ach tak, hrabina włączyła twoją obecność do protokołu – rzucił złośliwym tonem Evengi.

– Nie, zażądała tego Nataliya – weszła mu w słowo Solomia. – Będzie świetną księżniczką. Ale chyba wiedziałeś o tym, gdy dziesięć lat temu podpisywałeś umowę, bo inaczej nigdy byś jej nie podpisał.

Nataliya wstrzymała uśmiech na widok zmieszanej miny Evengiego.

– To samo powtarzałem ojcu kilka razy w ostatnich tygodniach – wtrącił się Nikolai.

Nikolai był gotów pokazać w obecności innych, że nie zgadza się z ojcem! Nataliya czuła się bardziej zaskoczona jego słowami niż tym, jak bardzo starał się o jej rękę. Nikolai otwarcie i przy świadkach przeciwstawił się wpływowemu ojcu. Tak postępuje tylko mężczyzna, który dla dobra swojej wybranki nie waha się poświęcić wszystkiego.

Nataliya mocniej ścisnęła dłoń Nikolaia.

– Chyba pani jest autorką artykułu o randkach lady Nataliyi? – Evengi zwrócił się do Jenny.

– Tak. Okazało się, że tekst bardzo pomógł pańskiemu synowi w konkurach o moją przyjaciółkę – odpowiedziała z uśmiechem.

– Prawda. Starałem się o jej rękę – wtrącił Nikolai. – Ale chyba nie to było intencją twojego artykułu?

– Nie. Chodziło o styl ubierania się na pierwsze randki w każdym sezonie. Pisałam dla magazynu o modzie.

– Sądziłem, że o co innego. O nacisk na mojego młodszego syna Konstantina, by wycofał się z umowy. Miał żenić się z kimś, kto chodzi na randki? – cierpko zauważył Evengi.

– Ale jak wyjaśnić, że jego starszemu bratu zupełnie to nie przeszkadzało walczyć o kobietę atrakcyjną dla wielu mężczyzn? – spytała Jenna niewinnym tonem.

– Mówisz szybciej, niż myślisz – odparł Evengi.

– Ale Nataliya ufa jej bardziej niż komukolwiek – wtrąciła Solomia.

Nataliya spojrzała na matkę. Nie wątpiła w jej słowa. Hrabina dawno już przestała być kobietą, którą łatwo zakrzyczeć, jaką pamiętała z dzieciństwa.

Dziś była osobą pewną siebie, potrafiącą wyrażać własne zdanie.

Rozmowa zeszła na konsultantkę do spraw wizerunku przyszłej księżnej.

– Nie chcę doradczyni, która traktuje każdy aspekt mojego życia jako okazją do PR – powiedziała Nataliya.

Wiedziała, że z chwilą, gdy zgodziła się wyjść za Nikolaia, jej życie zmieniło się nieodwracalnie. Że będzie musiała odpowiednio kształtować swój wizerunek medialny i zrezygnować z części prywatności. Wciąż jednak była tylko sobą i zamierzała żyć szczęśliwym życiem.

– Zgodziłaś się wyjść za króla. Bez urazy, ale twoje życie nie jest już tylko twoim własnym – zwrócił się do niej Evengi.

– To prawda – odparła. – Teraz należy już do obywateli Mirrus, ale nigdy nie będzie należeć do specjalistów od wizerunku – odparła śmiało Nataliya.

– Myślałem, że chociaż część jego należy do mnie – wtrącił się żartobliwie Nikolai z prowokacyjnym uśmiechem.

– Dokładnie tak, jak twoje należy do mnie – odpowiedziała tym samym tonem i rzuciła mu porozumiewawcze spojrzenie.

Tych dwoje rozumiało się bez słów.

– Ale żadne z nas nie pozwoli, by dyrygowali nimi mali dyktatorzy od wizerunku – powiedział tym razem zupełnie poważnym tonem Nikolai.

Rozejrzał się po zebranych, dłużej zatrzymując wzrok na ojcu, jakby się chciał upewnić, że wszyscy zrozumieli jego słowa.

Zaraz potem spojrzał na Nataliyę. Ich spojrzenia się spotkały. I przez jedną krótką chwilę było tak, jakby stali tam zupełnie sami. Jakby nagle znikli wszyscy, którzy wyszli ich powitać. Oboje patrzyli na siebie z czułością.

Narzeczeni nawet nie mieli czasu, by porozmawiać w cztery oczy. Dopiero po wystawnej oficjalnej kolacji udało im się wykroić chwilę tylko dla siebie.

Nataliyę przedstawiono wszystkim ważniejszym członkom arystokracji Mirrus. Rolę wprowadzającego spełniał jej ojciec, hrabia Schevchenko, ale honory gospodarza czynił Evengi. Niespodziewanie znikła gdzieś rezerwa starego księcia wobec Nataliyi. Sama miała okazję spotkać niektórych z tych ludzi

podczas ceremonii koronacji Nikolaia, a później na pogrzebie Tiany. Tym razem jednak odnosili się do niej inaczej i z należnym szacunkiem dla jej nowej roli. W ich oczach widziała wielkie zaskoczenie i ciekawość. Nikt jednak nie ośmielił się dać im wyraz.

Nataliya miała naturę wolnego ducha. Nigdy nie przepadała za formalnymi obowiązkami, ale tym razem udało jej się przejść przez nie w radosnym nastroju. Przede wszystkim dlatego, że mimo krępującej obecności jej ojca Nikolai towarzyszył Nataliyi przez większość wieczoru, pokazując, że robi to z radością. I że bierze ślub z własnego wyboru, a nie z przymusu.

Po kolacji oboje wyszli wieczorem do prywatnych ogrodów króla. Nareszcie sami! Wszędzie wokół stały latarenki rzucające dyskretną poświatę na kwitnące kwiaty i fontanny.

– Jak tu pięknie – westchnęła Nataliya.

– Moja matka kochała egzotyczne kwiaty. Nie tylko orchidee. Zaprojektowała ten ogród jako prywatne miejsce wypoczynku dla naszej rodziny. Są tu różne gatunki. Jedne kwitną w ciągu dnia, inne – wieczorem.

– A nie giną w zimie? – spytała.

Wyobrażała sobie, jak to cudowne miejsce wygląda za dnia. Musiało oszałamiać feerią kolorów i światła.

Teraz z zachwytem chłonęła magiczną scenerię i czuła radość w sercu, że podziwia ją razem z Nikolaiem. Bo piękno jest jeszcze piękniejsze, gdy możemy je dzielić z drugim człowiekiem.

– Jest tu ruchomy szklany dach, który zasuwamy, gdy spada temperatura.

– Tak musi wyglądać raj. Cudowne miejsce – szepnęła.

– I dekadenckie z ducha. Dziś już nie projektuje się takich ogrodów – odparł Nikolai. – Ale ten zawsze uszczęśliwiał moją matkę. Sam też się cieszę, że jest w pałacu takie miejsce, gdzie wstęp ma tylko rodzina i najbliżsi przyjaciele. Możemy tu być sobą bez ról, które gramy na co dzień. Ojciec na próżno przekonywał matkę, by zapraszać tu też różne ważne osobistości, ale zawsze strzegła prywatności i intymności tego ogrodu.

– I kochał ją tak bardzo, że nie podważał jej zdania?

Nataliya z trudem wyobrażała sobie aroganckiego Evengiego w roli adorującego żonę męża.

– Szanował ją. Czy kochał? Nie wiem. Ich uczucie nie było moją sprawą. Matka kochała naturę. Nigdy nie ustępowała w ważnych dla siebie kwestiach. Na łożu śmierci wymogła na ojcu obietnicę, że nigdy nie zmieni jej ogrodu.

– Nazywasz mnie kobietą upartą? – Nataliya zmieniła temat.

– A nie jesteś?

– Czuję, że tak myślisz…

– Nie, nie myślę – odparł.

– Sam jesteś całkiem uparty – powiedziała z uśmiechem.

– I arogancki, jak mówisz – wszedł jej w słowo.

Nie zaprzeczyła.

– Robisz to tylko dla poprawy wizerunku? – spytała, ale myślała tylko o obietnicy, którą jeszcze dziś chciała od niego usłyszeć.

Nikolai poprowadził ją na tył ogrodu do obitej skórą ławy z oparciem. Jej wygląd idealnie pasował do starożytnych rzymskich rzeźb rozmieszczonych wzdłuż alejek. Usiedli obok siebie. Przed oczyma mieli widok na dużą główną fontannę.

– Poprawy? Jakiej? – zapytał zmieszany, gdy usiedli. – Chyba wspomniałem, że to miejsce nie jest dla publiki.

– Doradczyni do spraw wizerunku powiedziała, że twoje starania o moją rękę to doskonale romantyczny majstersztyk PR.

– Sugerujesz, że wszystko, co robię, by cię przekonać, jak bardzo pasujemy do siebie, to zwykłe pijarowskie sztuczki?

– Media rzuciłyby się na łamiącego kontrakt Konstantina. Tak samo i na mnie, gdybym nie dotrzymała obietnicy. Prasa zaczęłaby węszyć dlaczego i może znalazłaby to, co ja.

Wyraz twarzy Nikolaia świadczył, że nie przejmuje się taką możliwością.

– Mogliby go nazwać księciem playboyem. Ale w przeciwieństwie do ojca mam w nosie takie sprawy.

– Tak?

– Gdyby któryś z moich braci romansował z kimś już po małżeństwie, pewnie bym się wkurzył. Ale przed? Ich sprawa. Oczekuję od nich tylko honoru. A twoje pytanie? Wiedz, że moje konkury o rękę nie były żadnym trikiem wizerunkowym.

– Konkury to takie bardzo staromodne słowo…

Nikolai wzruszył ramionami.

– W pewien sposób jestem bardzo staroświecki i wcale mi to nie przeszkadza.

– Tak, myślę, że jesteś.

– Ale i ty, Nataliyo, też jesteś z dawnego świata.

Nie mogła zaprzeczyć. Może dlatego, że kształtujące jej charakter lata spędziła, patrząc na kruche i pełne bólu małżeństwo rodziców. Lub może dlatego, że nauczono ją, że w życiu liczy się szacunek do obowiązków i odpowiedzialność. Ale mimo że mieszkała w Stanach dłużej niż w Volyarus, Nataliya podchodziła do świata zupełnie inaczej niż jej amerykańscy przyjaciele.

– Jenna nazwała umowę drakońską.

– Nie myślisz tak samo? – zapytał.

– Myślę.

– A jednak jej dotrzymujesz.

– Zgoda na ślub ma więcej wspólnego z tobą niż z umową – odpowiedziała mu z większą szczerością, niż może powinna.

Nie miała zamiaru wyznawać, że kocha mężczyznę, który nie chce jej miłości. Ale nie chciała też, by myślał, że zgodziła się tylko z poczucia obowiązku. Zastanawiała się, czy lata temu, gdyby Konstantin nie okazał się człowiekiem, któremu nie można ufać, wycofałaby się z umowy.

Nie wyobrażała sobie nocy poślubnej z kimś innym niż Nikolai.

– Czuję się głęboko zaszczycony twoimi słowami – odparł.

Jego wypowiedź brzmiała formalnie, ale patrzył na nią gorącym spojrzeniem. Jej ciało natychmiast zareagowało na to spojrzenie. Przeszył ją ciepły dreszcz podniecenia. Tylko z Nikolaiem doznawała reakcji, których się po sobie nigdy nie spodziewała i które brały głęboko we władanie ją całą.

Powietrze wokół nich nagle przenikła niewidzialna zmysłowa fala.

– Zapewniłeś mnie o tym samym. – Jej głos brzmiał jak cichy szept niesiony na tej fali.

Nie całowali się. Nie mówili o bliskości i intymności, ale erotyczne podniecenie biegło przez nią jak sztorm topiący po drodze wszystkie inne emocje i myśli.

– Ty mnie pragniesz – powiedział Nikolai.

W tonie jego głosu brzmiała satysfakcja zmieszana ze zdumieniem. Choć przecież czuł, jaka gra pożądania toczy się między nimi. Ją samą szokował ogrom namiętności, jaką Nikolai potrafił z niej wydobyć. Drżała z pragnienia, by dotykać tego mężczyzny i czuć jego dotyk na swoim ciele.

Wysunęła głowę w jego stronę tak blisko, że niemal czuli na wargach swoje oddechy.

– Oczywiście, że cię pragnę – szepnęła.

Czując jego nieskrywane pożądanie, wiedziała, że musi działać. Wsunęła dłonie pod jego marynarkę. Przez cienką jak jedwab bawełnę koszuli czuła ciepło jego ciała. Musnęła wargami jego wargi.

Westchnął z rozkoszy, ale powstrzymał się przed pocałowaniem Nataliyi.

Ona jednak nie rezygnowała. Koniuszkiem języka delikatnie przesunęła po jego zaciśniętych ustach, tak jak on robił to przed ich namiętnym pocałunkiem. Rozchylił wargi. Ich języki spotkały się na jedną króciutką chwilę. Ale Nikolai szybko się powstrzymał, a ona potrzebowała więcej.

Więcej dotyku. Więcej bliskości.

Więcej jego warg na jej zachłannych wargach.

Więcej jego ciała. Ich ciał przytulonych do siebie.

Więcej.

I więcej.

Usiadła w rozkroku na jego twardo umięśnionych udach. Jej wieczorowa suknia opadła na nie z szelestem jedwabiu. Zaczęła naciskać i ocierać się o jego nabrzmiałą już męskość. Robiła to prawie nieświadomie. Ocierała się o niego, z każdym ruchem pogłębiając własne uczucie rozkoszy.

Głębiej i głębiej.

Zacisnął dłonie na jej biodrach. Przerażona pomyślała, że chce ją powstrzymać. Ale Nikolai gwałtownie tylko przyciągnął ją bliżej do siebie. Kierując jej biodrami, przyśpieszał jej ruchy. Nataliya wiła się jak szalona. Przycisnęła usta do jego ust.

Nie panowała nad sobą. Opadły z niej ostatnie więzy, którymi krępowała swoje pożądanie. Ale nie dbała o nic.

Nikolai wiedział, czego teraz pragnie Nataliya.

Pragnęła więcej jego. Pragnęła go całego.

I dawał jej siebie, kierując ruchami jej bioder, aż rosnące w niej seksualne napięcie niemal odebrało Nataliyi oddech.

Dyszała. Na chwilę oderwała wargi od jego warg.

– Proszę, och, proszę, Nikolai…

– O co? Wiem, o to… – szepnął.

Wsunął dłonie pod jej sukienkę i zsunął ją z jej ramion. Siedziała na nim pół naga. Jej sutki nabrzmiały tak bardzo, że odczuwała niemal fizyczny ból. Z cichym świstem wciągnęła powietrze. Nikolai obracał w palcach jej sutki. Ściskał je

i delikatnie szczypał, by po chwili unieść głowę i wziąć jeden z nich w usta.

Krzyknęła w ekstazie.

Wargi Nikolaia żądały od warg Nataliyi wszystkiego, co mogły mu dać. A ona dawała mu to całą sobą. Ocierali się o siebie jednym rytmem. Szybkimi posuwistymi ruchami. Jedną dłoń trzymał na jej biodrze, drugą na jej piersi. Wpijała się dłońmi w jego tors.

Nagle Nikolai zdjął dłoń z jej biodra i wsunął ją między jej uda. Przez jedwab erotycznej bielizny czuł wilgoć jej intymności. Nikolai na chwilę napiął ciało i znieruchomiał. Przycisnął wargi jeszcze mocniej do jej warg, jakby za chwilę miał umrzeć.

Razem z nią przeżywał ekstazę i rozkosz.

Ciało Nataliyi jak błyskawica przeszyło doznanie, jakiego nigdy nawet sobie nie wyobrażała. Mocno zacisnęła uda na jego udach. Przygryzła wargę i spojrzała na Nikolai. On patrzył na nią wciąż lekko zamglonymi oczyma.

– Nie mogę się doczekać na naszą noc poślubną. Kiedyś myślałam, że seks to tylko dodatek, ale teraz…

– Nigdy się nie kochałaś, więc skąd miałabyś wiedzieć? – zapytał z ciepłym uśmiechem.

– Nigdy nie obchodziło mnie, że się nie kochałam. Ale to, że nie uprawiałam seksu, nie znaczy, że nie poznałam reakcji swojego ciała.

– Hm, chciałbym poznać więcej tych reakcji… Ale nie dziś wieczorem. – Nikolai szybko rozejrzał się wokół. – Nie wierzę, że robiliśmy to tutaj!

– Żałujesz?

Spojrzał na nią i pomógł jej wygładzić pogniecioną sukienkę.

– Ani trochę. Ale mieliśmy szczęście, że nikt nas nie widział. Choć bywa tu tylko rodzina, dobrze, że nikt nie nadszedł.

– Mieliby kłopot – przyznała.

Wciąż jednak czuła się szczęśliwa, że pociąga Nikolaia tak, że ten zapomina, gdzie jest.

– Czasem mam poczucie, że nie chcesz mnie pragnąć? – spytała jednak dla pewności.

– Naprawdę cię pragnę, Nataliyo. Wierz lub nie, ale gdybyś mnie nie pociągała tak mocno, znalazłbym honorowy sposób obejścia umowy.

– Wierzę – odparła.

Nie była to jednak odpowiedź na pytanie, że czasem Nikolai mówił lub robił coś, co wskazywało, że bardzo uważa, by nie pragnąć jej za bardzo.

I może w tych dwóch słowach „za bardzo” leżał klucz. Bo Nataliya dobrze pamiętała, jak Nikolai patrzył na Tianę. W jego spojrzeniu nie było wtedy żadnych zahamowań. Pałało żądzą.

Nie wiedziała, co się działo w tym małżeństwie, ale musiało zdarzyć się w nim coś, co nauczyło Nikolaia, że zbyt głębokie seksualne pożądanie może być niebezpieczne.

A Nataliya chciała, by tak samo patrzył na nią. Kobieta przegląda się w oczach mężczyzny.

Zostawiła te myśli. Wiedziała, że nie zmieni jego przeszłości. Mogła jednak wpłynąć na przyszłość.

– Musisz mi coś obiecać, zanim się pobierzemy – powiedziała.

– Co?

– Dasz słowo, że będziesz mi wierny.

Nataliya kochała matkę i ciotkę Oxanę, ale nie chciała podzielić ich losu kobiet zdradzanych przez mężów.

– A nie dałem? Poprosiłem cię o rękę. Wierność jest wpisana w przysięgę małżeńską.

– Tak. Ale potrzebuję, żebyś powiedział mi to osobiście. I dotrzymał obietnicy.

– Wiesz, że zawsze dotrzymuję obietnic.

– Wiem.

– I chcesz właśnie tej? – upewnił się Nikolai.

– Między innymi – odpowiedziała.

– Dobrze. Obiecuję, że w czasie naszego małżeństwa nigdy nie będę się kochał z żadną inną kobietą.

Nikolai spojrzał na nią z czułością w oczach.

– To nie wszystko. Musisz mi też obiecać, że nigdy nie skrzywdzisz fizycznie mnie ani naszych dzieci.

Przytaknął głową.

– Obiecuję używać wszystkich swoich sił, by chronić ciebie i nasze potomstwo. Obiecuję, że nigdy cię nie uderzę. I obiecuję, że zawsze będziesz przy mnie bezpieczna.

Jego głos brzmiał poważnie i szczerze.

– Ja też obiecuję, że zawsze będziesz przy mnie bezpieczny – powiedziała Nataliya.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Resztę pobytu w Mirrus Nataliya przeszła pracowicie, ale i spokojnie. Jednak między nią a Nikolaiem nie wydarzyło się już nic podobnego do spotkania w prywatnym ogrodzie. Nie doszło do żadnego tak gwałtownego wybuchu namiętności.

Spotkała się z wieloma ważnymi ludźmi. Wszędzie przyjmowano ją ciepło i otwarcie. Dużo czasu spędzała z matką, która nie ukrywała, jak bardzo uszczęśliwiały ją te spotkania.

Nataliya miał własne życie, ale cieszyła ją, że swoimi decyzjami spełnia marzenia Solomii.

Nikolai królewską limuzyną otoczoną kawalkadą aut odwiózł ją na lotnisko. Przez chwilę znów byli tylko we dwoje.

– Jesteś pewna, że musisz wracać do Ameryki?

To pytanie ją zaskoczyło, bo Nikolai nigdy nie wspominał, że chciałby, by wróciła do Mirrus wcześniej niż na sam ślub.

– Tak. Muszę się spakować. Pomyśleć, co zrobić z meblami. Pokończyć różne sprawy.

– Ale potrzebujesz aż trzech tygodni? – Na jego twarzy pojawił się wyraz zawodu.

– Muszę złożyć wymówienie w pracy i pożegnać się z przyjaciółmi. Wielu z nich pewnie już nigdy nie zobaczę. Wrócę tydzień przed ślubem.

– Wiem, Nataliyo. Ale wciąż nie rozumiem, czemu w ogóle musisz tam wracać. Demyan wcześniej czy później i tak musi znaleźć kogoś za ciebie. Przenosisz się do Mirrus, a nie na obcą planetę.

– Racja, ale przed powrotem do ciebie, chcę wszystko uporządkować.

– Matki chyba nie cieszy, że bierzemy ślub tak szybko? – Nikolai zmienił temat.

– Jest podekscytowana.

– Kiedyś wzięła mnie na bok i spytała, czy wiem, że nasze niespodziewane małżeństwo zrodzi mnóstwo plotek. Ty się nie obawiasz?

– Skąd! – zaprzeczyła.

Nataliya dawno już zrozumiała, że jako członkini rodziny królewskiej ma dwa wyjścia: może żyć w strachu przed siewcami skandali albo ich ignorować. Innej drogi nie ma. Wybrała drugą.

– Nawet gdybym była w ciąży, nie byłoby żadnej tragedii. Poszłabym do ołtarza z twoim dzieckiem w łonie.

Spojrzała mu prosto w oczy.

– Wiesz, że jesteś wyjątkiem i buntowniczką w rodzinie królewskiej?

– Może. Życie nauczyło mnie, co jest naprawdę ważne.

– Będę za tobą tęsknił, Nataliyo.

Nikolai uśmiechnął się do niej szczerym uśmiechem.

– Nie masz pojęcia, jak mi dobrze z tobą – dodał.

– Też będę tęsknić – odpowiedziała.

Poczuła na wargach jego miękki i łagodny pocałunek.

W tym pocałunku było wszystko – żegnaj, do zobaczenia wkrótce i… obietnica tęsknoty.

Odprowadził ją do trapu prywatnego odrzutowca. Wchodząc, odwróciła się i pomachała mu ręką. Nikolai długo jeszcze patrzył, jak zamykają się za nią drzwi.

Nataliya usiadła obok Jenny.

– Weszłaś do samolotu jak w transie – przywitała ją przyjaciółka. – Ostatni pocałunek musiał być bardzo namiętny. Teraz lepiej rozumiem, dlaczego zgodziłaś się na ślub – uśmiechnęła się Jenny.

– Bo trochę odlatuję, gdy mnie pocałuje?

– Nie, bo go kochasz.

Nataliya milczała przez chwilę.

– To nie bajka, Jenno – odpowiedziała.

– Oczywiście, że nie, ale kochasz króla, który jest w ciebie wpatrzony.

– On mnie nie kocha.

– Przejmujesz się tym?

– A powinnam czy nie? – odpowiedziała Nataliya pytaniem na pytanie.

– Nie wiem. Gdybyś pragnęła ślubu z prawdziwej miłości, to pewnie tak. Ale nie pragniesz. Twoja matka kochała się w twoim ojcu bez pamięci, choć ich małżeństwo był zaaranżowane. On mówił, że też ją kocha. Ale przecież żadne z was nie było wtedy szczęśliwe.

– Nie było – przytaknęła Nataliya.

– Niewiele wiem o miłości, ale wolałabym być z mężczyzną, który całuje mnie tak, że tracę głowę, niż z takim, który nie

tęskni, gdy tydzień mnie nie ma.

– Naprawdę kocham Nikolaia i myślę, że on potrzebuje miłości.

– A ty szacunku i docenienia. Po tym, co robił podczas tych paru dni, nikt nie może wątpić, jak głęboko cię szanuje i ceni.

Już tydzień później Nataliya mogła się przekonać o prawdziwości słów przyjaciółki. Hrabia Shevchenko udzielił pełnego przeinaczeń i kłamstw wywiadu jednemu z najbardziej poczytnych brukowców o zasięgu międzynarodowym. Był jej biologicznym ojcem. Podpisała umowę zobowiązującą ją do małżeństwa. Tak było. Ale wywiad hrabiego obfitował w wymysły, fałsze i inwektywy. Tabloid przyniósł jej Demyan, który został u niej, by ją pocieszyć.

Ojciec był wściekły, że nie zaproszono go na ślub. A jeszcze bardziej, że nadanie Nataliyi tytułu księżniczki nie oznaczało zgody na jego powrót z wygnania do Volyarus. Hrabia szczegółowo opowiedział o osobistym aspekcie umowy. Wskazywał, że Nataliya nie była chętna do małżeństwa ze zwykłym księciem Konstantinem, a później zachłannym okiem patrzyła na owdowiałego króla Nikolaia. Córkę opisał jako cwaną manipulatorkę i naciągaczkę, którą interesowało tylko bogactwo i pozycja społeczna.

Nataliya wciąż czytała czterostronicowy, zapowiedziany na okładce wywiad, gdy zadzwonił jej telefon komórkowy.

– To Nikolai – powiedział Demyan, spojrzawszy na leżący na stoliku smartfon.

Przytaknęła, ale nie sięgnęła ręką po komórkę.

– Odbierzesz? – Demyan spojrzał na nią pytającym wzrokiem.

Potrząsnęła przecząco głową.

– Czemu? – spytał.

– Bo się boję – odpowiedziała.

– Nataliyo, przecież nie odwoła ślubu tylko dlatego, że twój ojciec jest niemoralnym kretynem.

Chwycił telefon i przyłożył jej do ucha.

– Jesteś tam, kochana? – usłyszała ciepły głos. – Nataliyo? Powiedz coś.

– Jee…Jestem… – odezwała się, szlochając.

– Co się dzieje?

– Czytałeś? – zapytała, tłumiąc szloch.

Ojciec znów robił wszystko, by wywrócić jej życie do góry nogami. Ostatnim razem swoją postawą skazał ją na wygnanie i rozłąkę z rodziną. Teraz chciał przeszkodzić jej małżeństwu z królem.

– Czytałem – odparł z ciężkim westchnieniem. – Proszę, żebyś wróciła do Mirrus. Tu ochronię cię przed paparazzi. Nie jesteś małą dziewczynką, Nataliyo. On nie może znów zniszczyć ci życia. Nikt nigdy więcej nie odbierze ci domu i rodziny. Nie pozwolę na to!

– Nie mam domu…

Nie wiedziała, skąd wyszły z te słowa. Może z tej maleńkiej cząstki serca, gdzie wciąż tkwił ból i rany zadane w dzieciństwie.

Przez ostatnie piętnaście lat mieszkała w Seattle. Jej mieszkanie było już niemal puste, bo przygotowywała się do

powrotu do Mirrus. Ale czy królestwo będzie teraz jej domem? Po tym wywiadzie?

– On ma nie tylko to w zanadrzu – ostrzegła Nikolaia. – Planuje też udzielić wywiadu telewizji.

– Twoim domem jest teraz pałac w Mirrus. Za chwilę będziesz moją księżniczką. I nic tego nie zmieni, choćby hrabia stawał na głowie.

– Ale on zawsze będzie mnie prześladował.

Ojciec nie miał zamiaru stać w cieniu. Uwielbiał być w centrum uwagi. I nie miał żadnych skrupułów.

– Wymyślimy, jak go unieszkodliwić. Ale nie chcę, żebyś walczyła z brukowcami beze mnie.

Myśli bezładnie zaczęły jej krążyć w głowie. Nataliya poczuła, że słabnie.

Demyan położył jej dłoń na ramieniu.

– Oddychaj, spokojnie oddychaj.

Wzięła głęboki oddech.

– Zadzwoń później, Nikolai. To nie jest dobry moment.

– Nie. Nie rozłączaj się, kochana. Daj mnie na głośnik. Słyszę, że jest tam Demyan. Chcę też z nim porozmawiać.

Zrobiła, o co prosił.

– Co jest? – spytał zaniepokojony Demyan.

– Nikolai chce, żebym wróciła do Mirrus.

– Świetny pomysł.

– Nie będę uciekać – powiedziała twardym głosem.

– Powrót do domu to nie ucieczka – odezwał się Nikolai.

– Racja – przyznał Demyan. – Tutaj medialne sępy nie dadzą ci spokoju. Będą śledzić każdy twój krok.

– Ale mam jeszcze zobowiązania na przyszły tydzień – zaprotestowała. – Dam radę, Nikolai. Zatrzymam się u matki, bo swoje meble przekazałam już domowi dziecka.

– Ale twoja matka jest tutaj, a jej dom nie jest teraz bezpieczny.

– Wiem, że jesteś dzielna i dasz radę – powiedział Nikolai. – Ale zrobimy inaczej. Demyan, nie opuszczaj jej, dopóki nie przylecę.

– Przylecisz? Co to znaczy? Nie możesz zostawić wszystkiego – żachnęła się Nataliya.

– Nie chcesz przylecieć do Mirrus, to ja przylecę do Seattle. Wiem, o czym myślisz, Nataliyo, bo znam twoją prawość. Nie zerwiemy umowy. Nikt nie stanie na drodze naszego małżeństwa. Będę za kilka godzin.

– Powtarzam, kochanie. Nie odwołamy małżeństwa – powiedział Nikolai nieznoszącym sprzeciwu głosem. – Każdy, kto stanie nam na przeszkodzie, drogo za to zapłaci. Bardzo drogo. Widzimy się za kilka godzin.

Nikolai w towarzystwie większej niż zwykle ochrony wysiadł z windy na najwyższym piętrze gmachu Yurkovich-Tanner w Seattle.

Demyan już czekał przy drzwiach.

– Nataliya pracuje w swoim biurze. Jest dzielna, ale widać, jak ciężko przeżywa to wszystko. Chodźmy.

– Spodziewałem się tego – odparł Nikolai. – Wszystko przez jej ojca.

– Sukinsyn chce zniszczyć jej życie. Nie zawiedziesz jej, prawda, Nikolai? Znam ją. Chce poświęcić swoją przyszłość dla

większego dobra.

– Jak wtedy, gdy podpisywała umowę – wszedł mu w słowo król.

– Dokładnie – odparł Demyan.

– Nataliya pragnie za mnie wyjść.

W głosie Nikolaia brzmiała głęboka pewność.

– Będę stał przy niej tak, jak nigdy nie stała jej własna rodzina przez wszystkie lata – dodał Nikolai.

Demyan nie dał po sobie poznać, że dotknęły go te słowa.

– Nasz król nie zadbał o nią ani o hrabinę – przyznał po chwili.

– To prawda – odparł Nikolai.

– Fedir i Oxana podjęli trudne decyzje dla dobra kraju.

Jako ich adoptowany syn Demyan zawsze mówił o nich po imieniu.

– Ale wiem, że ty byś ich nie podjął – powiedział Nikolai.

Wiedział, że Demyan jest człowiekiem twardym, ale bezwzględnie lojalnym. Żelazną ręką kierował rodzinnym koncernem Yurkovich-Tanner, ale szanował wszystkich pracowników – od sprzątaczek po kadrę menedżerską. Nigdy nie pozwoliłby, żeby ktokolwiek cierpiał niesprawiedliwie. Przed ślubem z przyszłą żoną podpisał intercyzę, która zapewniała jej dostatek na całe życie, niezależnie od losów ich małżeństwa.

W pewien sposób obaj byli podobni. Słynęli z lojalności wobec rodziny.

– Nataliya jest bardzo lojalna – powiedział Demyan.

– To jedna z tych cech, które w niej uwielbiam – odparł Nikolai.

Przerwali rozmowę, bo doszli już do biura Nataliyi.

Gdy usłyszała otwieranie drzwi, uniosła głowę znad komputera. Miała bladą twarz i podkrążone oczy.

– Nikolai! Już jesteś!

– Obiecałem, że będę.

– Musiałeś wsiąść do samolotu zaraz po naszej rozmowie.

– Tak. Wspólnie ustalimy, co zrobić z twoim ojcem. Ale dopiero po.

– Po czym? – spytała zdziwiona.

– Po tym, gdy przywitamy się jak narzeczeni, a ja się upewnię, że wszystko z tobą w porządku.

Nikolai podszedł do niej, podniósł z krzesła i objął ramionami. Po chwili przylgnął wargami do jej warg.

Oddała się temu pocałunkowi, nie bacząc na obecność Demyana. Zarzuciła Nikolaiowi ręce na szyję. Znów, jak zawsze gdy byli blisko siebie, poczuła, jak wzbiera w niej pożądanie. A on wyczuł w niej jakąś kruchość, której przedtem nie znał.

Demyan dyskretnie wyszedł z biura.

– Jak zawsze nie mogę się oprzeć twojemu kuszeniu, ale chyba nie wszystko jest w porządku. Powiedz prawdę – powiedział Nikolai.

– Mówił o mnie straszne rzeczy. Nigdy nic mu nie zrobiłam, ale on nigdy mnie nie kochał. – Nataliya z całych sił wtuliła się w Nikolaia. – Myślałam, że już nigdy mnie nie skrzywdzi, ale znów to zrobił. Mamę też ten wywiad bardzo zaboli. Urządziła sobie życie bez niego, a on znowu chce wszystko zniszczyć. Do

starego bólu dodaje nowy. To takie niesprawiedliwe. Jeszcze z nią nie rozmawiałam, ale będzie zdruzgotana. To wszystko moja wina.

– Nieprawda – natychmiast zaprzeczył Nikolai.

Na jego twarzy pojawił się wyraz gniewu.

– Nie mów tak. Całą odpowiedzialność ponosi hrabia.

Nataliya nie odpowiedziała, tylko jeszcze mocniej się do niego przytuliła.

– Nie mogę uwierzyć, że przyleciałeś.

– A ja, że mogłaś pomyśleć inaczej.

– Wciąż chcesz, bym wróciła razem z tobą do Mirrus? Nie możesz zostać tutaj?

– Nie zostawię cię na pożarcie medialnym sępom.

– Demyan powiedział, że nie muszę wracać do pracy. Mam się zająć sobą. Ale nie chcę wracać do Mirrus, bo pomyślą, że jestem tchórzem.

– W powrocie do domu nie ma nic z tchórzostwa, a Mirrus jest teraz twoim domem.

– Wiem. Nigdy nie myślałam, że jestem słaba, ale wrócę razem z tobą. Weźmy ślub jak najszybciej.

Jej słowa sprawiły, że Nikolaia opuścił dotąd tłumiony przez niego lęk, że Nataliya może go zostawić.

– Dopilnuję, by nikomu przez myśl nie przeszło, że jesteś słabą kobietą.

– A ty tak nie myślisz?

– Oczywiście, że nie. Nigdy.

– Jak ojciec może być tak okrutny dla swojego dziecka? – spytała ze łzami w oczach, jakby oczekiwała od Nikolaia

odpowiedzi.

– Wszyscy wiedzą, że twój ojciec to brutal i okrutnik. Nie sądzę, by udzielił tego wywiadu z zemsty, że wciąż żyje na wygnaniu.

– Więc dlaczego?

– Z powodu pieniędzy – odparł.

– Chce od nas coś wyciągnąć? Ale jeśli tak, to dlaczego nie przyszedł z tym do nas, tylko od razu do brukowców?

– Jest sprytny i perfidny. Chciał, byśmy przeczytali i się przestraszyli. Masz rację, że mógł zrobić o wiele więcej. Ale jest pewien, że teraz ma ręku silniejszą kartę.

– Ale dlaczego szantaż? Nie mógł sądzić, że mu się uda. Może z Fedirem, tak. W końcu co rok dostaje pieniądze z kasy królestwa. Ale z tobą? Musi wiedzieć, że nigdy nie dasz mu ani grosza. Szybciej wydobyłby pieniądze od zakonnicy, która złożyła śluby ubóstwa.

– Ciekawe i dobre porównanie. Nic nie dostanie.

– Mówisz tak, jakbyś wiedział, że chodzi mu o pieniądze.

– Bo wiem. Zażądał ich w mejlu do mnie.

– Czego chce?

– Na dziś za milczenie potężnej jednorazowej wypłaty, a później co rok dużej sumy. Ale nic nie dostanie.

Usłyszeli pukanie do drzwi.

– Wejść – powiedział rozkazującym tonem Nikolai.

W drzwiach stał Demyan.

– W holu czekają wasi goście.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Nataliya chciała się odsunąć od Nikolaia, ale król trzymał ją mocno w objęciach.

– Zawsze mnie zaskakujesz – powiedziała.

Nikolai słynął z oficjalnego zachowania w obecności innych, ale tym razem zalotnie puścił do niej oko.

– To dobrze, bo nigdy ci się nie znudzę – odpowiedział z uśmiechem.

Ośmielona obecnością swojego kuzyna, poklepała Nikolaia dłonią po muskularnym torsie.

– Nie ma mowy. Nie pozwolę.

– Moglibyście przerwać tę ckliwą pogawędkę. Wszyscy już czekają w głównym lobby – powiedział lekko ironicznym tonem Demyan.

– Jesteś gotowa? – spytał Nikolai.

– Na co?

– Na konferencję prasową, którą zapowiedziałem już na lotnisku. Wyrwiemy tygrysowi zęby.

Ośmielona obecnością swojego kuzyna, poklepała Nikolaia dłonią po muskularnym torsie.

– Ale mój wuj…

– Tu ja rządzę – odparł stanowczym głosem Nikolai.

Nataliya czuła jednak niepokój. Sprawa mogła bardzo zaszkodzić Fedirowi. Gdyby jej ojciec zaczął się mścić, przy okazji mógłby ujawnić też skrzętnie skrywane królewskie skandale. Nie była jednak pewna, czy hrabia zaryzykuje utratę pieniędzy, które wciąż dostawał z państwowej kasy Volyarus.

Spojrzała na Nikolaia niespokojnym wzrokiem.

– Coś się dzieje?

– Nie. Nic… – odpowiedziała niepewnym głosem.

– Chronić cię to dla mnie zaszczyt i przywilej. Zaufaj mi. Pójdziesz ze mną na konferencję? Jeśli tak, ten jeden raz zrób mi przysługę i rób to, co ja.

– Dobrze – przytaknęła.

– Poza wyjaśnieniem sprawy na konferencji, mamy jeszcze dwie opcje – dodał Nikolai. – Możemy pozwać twojego ojca za szantaż. Nawet jeśli znajdzie dobrego adwokata, to i tak posiedzi parę lat. Możesz też wytoczyć mu proces o zniesławienie i długo ciągać po sądach. Nie musimy wygrać, by doprowadzić go do ruiny z powodu kosztów sądowych i honorariów prawników. I tak żyje ponad stan.

Po raz pierwszy w serce Nataliyi wstąpiła nadzieja, że może wygrać z ojcem. Dlaczego dotąd go nie pozwała? Bo proces wywołałby skandal i okrył niesławą królewską rodzinę Volyarus. Tym razem jednak nie było innego wyjścia. Nawet zapłacenie szantażyście nie gwarantowało jego milczenia. Był mściwy i okrutny, ale niezbyt inteligentny. Często nie panował nad sobą. Mógł dostać napadu wściekłości i w końcu bardziej nawet zaszkodzić sobie niż Nataliyi i jej matce. Ale wciąż to one by cierpiały. Na wygnaniu utrudniał im życie, jak mógł.

– Poszedłby do więzienia – spytała z niedowierzaniem.

– Wszystkie telefony i mejle do pałacu na mój telefon komórkowy są rejestrowane. Są więc dowody na próbę obalenia króla szantażem.

– Powinien siedzieć za to, co robił mojej matce, gdy byli małżeństwem. Teraz znów złamał prawo i musi ponieść konsekwencje. Ale zanim zdecyduję, muszę zadzwonić do matki.

– Rozumiem, Nataliyo. Pozew może chwilę poczekać. Co się odwlecze… – Nikolai uniósł jej podbródek. – Wiedz, że jeśli nie wniesiemy sprawy tu, w Ameryce, to szantażując mnie, już jest winny zdrady Korony Mirrus. Jeśli kiedykolwiek wjedzie do mojego kraju, zostanie aresztowany, osądzony i skończy w więziennej celi.

Nikolai nawet nie wiedział, jak bardzo ucieszył ją tą wiadomością.

– Idziemy, kochana? – zapytał.

– Idziemy – odparła pewnym siebie głosem.

Obszerne lobby biurowca Yurkovich-Tanner pękało w szwach. Obecne były wszystkie najważniejsze media – dziennikarze znanych programów, magazynów i gazet. Nikolai i Nataliya usiedli za stołem nakrytym brokatem z wyhaftowanym złotymi nićmi wielkim herbem Mirrus. Sekretarz prasowy Nikolaia przedstawił ich oboje i, kłaniając się, oddał głos Nikolaiowi.

– Dziękuję wszystkim za przybycie – zaczął król pewnym siebie głosem. – Wierzę, że rozumieją państwo, że moją narzeczoną, lady Nataliyę z Volyarus, głęboko zasmucił

i przygnębił kłamliwy wywiad udzielony przez okrytego hańbą jej ojca hrabiego Shevchenko.

Nikolai uśmiechnął się do nieco zalęknionej Nataliyi, jakby chciał dodać jej odwagi.

– Jedno jest w nim prawdą. Istotnie kiedyś zawarto umowę. Mój dwór i król Fedir nigdy tego nie ukrywaliśmy.

Wśród zebranych rozległ się głośny szmer zaciekawienia.

– Nie była to umowa między lady Nataliyą a moim bratem Konstantinem.

– Ale oczekiwano, że za niego wyjdzie? – rozległ się głos z sali.

– Umowę podpisano dziesięć lat temu. Gdyby mieli zamiar się pobrać, już by to uczynili. Czyż nie? – zwrócił się do dziennikarza, który zadał pytanie. – Prawda jest prosta. Gdy doszło do mnie, że już zbyt długo przeżywam żałobę po zmarłej żonie, los postawił na mojej drodze siedzącą tu obok piękną kobietę.

Nataliya uśmiechnęła się, próbując ukryć pąsy na policzkach.

– Mój brat wyraził brak zainteresowania wypełnieniem umowy, co otworzyło przede mną wolną drogę do starań o rękę kobiety, którą pragnę mieć u swego boku. Ale proszę mnie dobrze zrozumieć. Nawet gdyby się nie wycofał, to i tak zrobiłbym wszystko, by zdobyć jej serce.

Nataliya patrzyła na niego szeroko otwartymi oczyma.

– Kompletnym wymysłem są więc plotki, że Nataliya zwróciła na mnie uwagę, bo jestem królem. I to w czasie, gdy

„obiecano” ją bratu. Było dokładnie odwrotnie. To ona przykuła mój wzrok, a ja starałem się o nią, wierząc, że mnie nie odrzuci.

– Co pani czuje w związku z tą sytuacją, lady Nataliyo? – spytała siedząca w pierwszym rzędzie dziennikarka.

– Czuję się zaszczycona. I bardzo się cieszę, że tak się stało. Ktokolwiek myślał, że moglibyśmy stworzyć dobry związek z Konstantinem, musiał nie znać ani mnie, ani jego. Lubię go tylko jako przyszłego szwagra.

Sala wybuchnęła śmiechem.

Dalszy ciąg konferencji upłynął na mniej ważnych pytaniach. Nataliya miała rosnące poczucie nierealności. Myślała o tym, ile było prawdy w tym, co powiedział Nikolai, a ile zwykłej gry wizerunkowej.

Teraz, gdy wiedziała już, że go kocha, odpowiedź na to pytanie stawała się dla niej najważniejsza.

Po konferencji oboje wsiedli do prywatnego śmigłowca, który czekał na nich na lądowisku, na dachu gmachu koncernu Yurkovich-Tanner. Nikolai chciał uchronić Nataliyę przed natarczywym tłumem dziennikarzy czekających przed wejściem do budynku. Uznał, że jedna konferencja wystarczy, i wolał nie narażać Nataliyi na kolejne spotkanie z mediami. Jego ludzie już spakowali resztę jej rzeczy i jutro mieli je wysłać do Mirrus.

Lecąc do Nowego Jorku, Nataliya w zamyśleniu wyglądała przez okno śmigłowca. Dopiero teraz dochodziło do niej, jak bardzo jej życie uległo nieodwracalnej przemianie.

Ślub był już tylko formalnością.

Skończyła pracę dla Demyana i Yurkowich-Tanner. Zostawiła swoje urządzone z gustem i przytulne mieszkanie, które kupiła za własne pieniądze. Z nostalgią myślała, że skończyły się codzienne spotkania z Jenną w ich ulubionej kawiarence. Nie będzie już sama chodzić na zakupy. Odbywać ulubionych samotnych wędrówek po okolicach Seattle. To życie niedowołanie odeszło w przeszłość. Jeśli nawet jako żona króla wywalczy sobie iluzję prywatności, to będzie to tylko iluzja. Nic więcej.

Życie nas zaskakuje i każe żegnać się z tym, do czego przywykliśmy i w czym odnajdywaliśmy proste codzienne radości. Od dziś zawsze będzie jej towarzyszyć ochrona. Choć nie była jeszcze żoną Nikolaia, już traktowano ją jak członka królewskiej rodziny Merikov. Nataliya nie miała jeszcze tytułu księżniczki, ale wiedziała, że ten lot śmigłowcem z wymalowanym na jego boku rodowym herbem Merikov oznacza kres jej osobistej niezależności. Wiedziała, że gdy postawi stopę na ziemi Mirrus, zacznie zupełnie nowy rozdział życia.

I wszystko z jednego powodu – siedzącego obok niej mężczyzny, który teraz prowadził rozmowę online z wysokimi dostojnikami państwowymi. Wydawał polecenia i odbierał raporty.

Próbując szantażować Nikolaia, jej ojciec wybrał sobie złą ofiarę. Nataliya nigdy nie spotkała człowieka tak wiernego sobie i swoim zasadom, jak jej przyszły mąż. Wyznaczał sobie jasne cele i konsekwentnie je realizował. Pragnął, by Nataliya została jego żoną i księżniczką dla mieszkańców Mirrus.

Nikomu nie pozwolił kwestionować swojego wyboru. Ani rodzinie, ani doradcom, ani nawet… samej Nataliyi.

Ten człowiek z pewnością nie pozwoli, by wszedł mu w drogę ktoś taki, jak hrabia. Nie była pewna, co Nikolai zrobi z jej miłością do niego, ale wiedziała, że jego miłość nie wchodzi w grę.

Sympatia, przywiązanie, wierność i sentyment? Tak. Widziała też, że Nikolai jej pragnie. Jednak głębsze i wszechogarniające uczucie? Nie.

To nie w jego stylu.

Z początku takie myśli przynosiły jej nawet spokój. Ale gdy miłość do Nikolaia pogłębiała się z dnia na dzień, coraz bardziej rozumiała, jak ciężko będzie jej żyć z tym nieodwzajemnionym uczuciem.

Zwłaszcza po tym, jak zachował się na konferencji. Dał jasno wszystkim do zrozumienia, że dobro Nataliyi i poczucie bezpieczeństwa mają dla niego największą wagę. Chronił ją z całych sił i wybrał najlepszą drogę, a mógł po prostu zbyć sprawę kilkoma prostymi wybiegami.

Nikolai był człowiekiem honoru.

Kimś, kto zawsze będzie jej bronił.

– Cieszę się, że rozumiesz wagę naszej decyzji. Masz wielkie poczucie honoru i lojalności. – Nikolai uniósł wzrok znad ekranu laptopa.

– Ależ z ciebie milusiński pochlebca – odparła żartobliwie.

Zdziwiona zauważyła kolory na jego policzkach.

– Nie jestem romantykiem – żachnął się, jakby mówił o wadzie charakteru.

Nataliya uśmiechnęła się i potrząsnęła głową.

– Jesteś. I myślałabym tak samo, nawet gdybyś nie zabiegał o mnie w tak romantyczny sposób. Zostawiłeś swoje obowiązki i przyleciałeś do Seattle, by zabrać mnie do domu. Nie wyobrażam sobie bardziej romantycznego gestu.

– Ale rankiem, gdy mnie zobaczyłaś, chyba tak jeszcze nie myślałaś?

– Wciąż miałam w głowie, że moje życie nieodwracalnie się zmienia. Musiałam dopełnić swoich obowiązków w pracy.

– Wiedziałaś, że tak będzie.

– Tak, ale myślałam, że mam jeszcze dwa tygodnie. To wszystko dzieje się tak szybko, Nikolai.

– Nie lubisz zmian?

– Są nieuchronne, ale nie zawsze za nimi nadążam.

– Ta zmiana będzie zmianą na dobre.

– Gdybym ci nie wierzyła, nie zgodziłabym się na ślub – odparła. – I proszę, nie myśl, że potrzebuję do szczęścia romantycznych kolacji w Central Parku. Sposób, w jaki mnie dzisiaj broniłeś… Jak pokazałeś, że nie pozwolisz nikomu zrobić ze mnie bezbronnej ofiary ojca… Taki romantyzm utwierdza w kobiecie uczucie na całe życie.

Nie było to wyznanie miłości, ale było też czymś więcej, niż mogłaby powiedzieć jeszcze dziś rano.

– Pamiętaj, Nataliyo, że zawsze będę stać przy tobie.

– Wierzę ci, Nikolai – odparła, patrząc mu głęboko w oczy.

Ufała mu jak nikomu innemu na świecie. Bardziej niż matce, którą kochała i uwielbiała.

– Nawet nie wiesz, jak bardzo czuję się szczęśliwy – odparł.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Przed ślubem oboje mieli kalendarze wypełnione po brzegi.

Nataliya zawsze wiedziała, że jako księżniczka Mirrus będzie mieć pełne ręce roboty. Teraz jednak zaczynała rozumieć, jak bardzo królestwo potrzebuje kogoś o jej wiedzy i pozycji.

Część czasu zajmował jej kontakt z Mirrus Global. Ciągle była pod telefonem, bo w koncernie wysoko ceniono jej doświadczenie i zdolności komputerowe.

W ciągu dnia prawie się nie widywali z Nikolaiem. Ich codzienne grafiki nie nachodziły na siebie. Co wieczór jedli razem kolację, ale najczęściej w towarzystwie ważnych dygnitarzy. Mówiono o sprawach państwowych i gospodarce kraju. Nie mieli wtedy czasu na rozmowę tylko we dwoje.

Mimo to Nikolai pilnował, by codziennie spędzali choćby godzinę w prywatnym królewskim ogrodzie. Nigdy jednak nie powtórzył się już namiętny pocałunek, który tak dobrze pamiętała.

Nie była pewna, dlaczego.

Nie dlatego, że jej nie pragnął. Im bliżej było ślubu, tym mocniej rosło w nich seksualne napięcie zawieszone między nimi jak naprężona lina, która w każdej chwili może pęknąć.

Nataliya postanowiła działać. Dwa dni przed ślubem jak zwykle siedzieli na tej samej ogrodowej ławce. W pewnej chwili położyła mu rękę na udzie. Zareagował natychmiast jak oparzony. Zerwał się na równe nogi i odskoczył od niej.

– Co robisz?

Zmarszczyła brwi, nie rozumiejąc pytania, bo dla niej odpowiedź była prosta. Jak mógł jej nie znać?

– Co się dzieje? Chyba zgodziliśmy się, że nie ma nic złego w dzieleniu się naszą namiętnością? – zapytała.

– Prawda.

Na jego twarzy pojawił się wyraz niemal fizycznego bólu.

Spojrzała na niego. Jej oczom nie umknęła rysująca się pod spodniami nabrzmiała męskość.

– Przestań – krzyknął Nikolai.

– Co mam przestać? Patrzeć na ciebie? – spytała zmieszana.

– Tak!

– Dlaczego?

– Bo obiecałem twojej matce… – wycedził przez zaciśnięte zęby.

– Że nie pozwolisz, bym patrzyła na ciebie?

– Nie. Że nie dotknę cię przed nocą poślubną.

Nataliya czuła rosnącą irytację. Na matkę i na niego. Skąd takie dziwne obietnice?

– Nie dotkniesz w ogóle? Co to wszystko znaczy? – Nataliya nie ukrywała rozdrażnienia.

Wzruszył ramionami.

– Znaczy, że jestem na samej krawędzi… O włos… Jeśli cię dotknę… lub ty mnie… Jeśli cię pocałuję… Oboje w jednej chwili

zatracimy się w sobie. I złamię obietnicę.

– Dlaczego ją złożyłeś?

Starała się mówić opanowanym tonem.

– Bo mnie prosiła – odpowiedział.

– I to wystarczyło? – groźnie podniosła głos.

Spojrzał na nią zimnym stalowym wzrokiem.

– Jest twoją matką.

– A ja kobietą, którą bierzesz za żonę. Dlaczego obiecujesz coś, o czym wiesz, że mi się nie spodoba? Co będzie tak trudne dla nas obojga?

– Myślałem wtedy, że przylecisz do Mirrus tuż przed ślubem. Sądziłem, że spokojnie wytrzymam, ale teraz widzę, jaka to męka… Dziś bym nie obiecał…

– Miałeś nadzieję, że zarobisz parę punktów u przyszłej teściowej. Nataliya już nie ukrywała irytacji, a nawet złości.

– Pewnie tak – przyznał skruszony.

– Ty? Który tak świetnie przewidujesz skutki swoich decyzji? Nie pomyślałeś, że obietnica rykoszetem uderzy i we mnie?

– Nic nie myślałem. Nie spodziewałem się aż takiej reakcji.

– To lepiej dobrze zaplanuj noc poślubną. Ma być wyjątkowa.

Z twarzy Nikolaia znikło napięcie, a pojawił się uśmiech, który natychmiast rozbroił Nataliyę.

– Jesteś bardzo wymagającą dziewicą.

– Może bym nie była, gdybym jeszcze przed ślubem miała wpływ na to, by przestać nią być… – mruknęła z zalotnym uśmiechem.

– Zawsze możesz mnie skusić i uwieść – odparł.

– Złamałbyś obietnicę? Tak pomyślałam, ale wiedz, Nikolai, że nigdy świadomie nie podważę twojej prawości. Wiem, że dotrzymujesz obietnic.

– Te słowa znaczą dla mnie bardzo wiele, Nataliyo.

– Dziwi mnie tylko, że nie uznajesz ich za całkowicie naturalne. Jeszcze mnie nie znasz?

– Kiedyś nauczyłem się być ostrożnym.

– Za czasów Tiany? – spytała zaskoczona taką możliwością.

Zawsze myślała, że jego małżeństwo było pełne miłości. Teraz zaczynała wątpić.

– Tak – odpowiedział.

– Rzadko mówisz o waszym związku…

Kiedyś Nataliya wierzyła, że Nikolai wciąż skrycie opłakuje stratę żony.

Teraz nie była już tak pewna.

– Tiana wykorzystywała swoją pozycję mojej żony i powierniczki – powiedział pozbawionym emocji głosem. – Szokuje cię to, bo nie wyobrażasz sobie, żebyś mogła tak postępować.

– Tak. – Nataliyia nie chciała lawirować i udawać.

– Wierzę ci i jestem szczęśliwy, że to mówisz. Będziemy wspaniałym małżeństwem – powiedział z głęboką pewnością w głosie.

Dla Nikolaia nie było to nic nowego. Był tego pewien od początku. To ona musiała nabrać więcej przekonania.

– Z naprawdę wyjątkową nocą poślubną – dodał z szerokim uśmiechem.

Ten seksowny uśmiech przyszedł do niej tej nocy we śnie. Obudziła się szczęśliwa i z nadzieją w sercu.

Był piękny poranek. Dzień przed ślubem. Podeszła do otwartego okna i rozłożyła szeroko ramiona, jakby chciała nimi objąć cały świat.

W uroczystości wzięły udział setki gości z całego świata. Miliarderzy, gwiazdy świata sportu i filmu. Zjechali przedstawiciele wszystkich arystokratycznych rodów Mirrus i Volyarus.

Ślub odbył się w głównej cerkwi Mirrus, którą wzniesiono jeszcze w początkach królestwa. W tej samej niezwykłej architektonicznej budowli, której ściany ozdobiono bezcennymi starymi ikonami, śluby brali wszyscy kolejni władcy dynastii Merikov.

Świadkiem Nataliyi była Jenna, a Nikolaia – Konstantin.

Podczas ceremonii – zgodnie ze starym zwyczajem – oboje małżonkowie założyli na głowy tradycyjne korony królewskie.

Osobną uroczystość nadania Nataliyi tytułu księżniczki i wręczenia jej oficjalnego królewskiego diademu zaplanowano na następny dzień.

Nataliya wybrała tradycyjną białą suknię ślubną. Była to replika sukni noszonej podczas ślubu przez pierwszą w historii i najbardziej czczoną królową Mirrus. Nikolai miał na sobie galowy mundur wojskowy przybrany dziesiątkami tradycyjnych odznaczeń militarnych. Od momentu przyjazdu na cerkiewny dziedziniec ozdobioną kwiatami limuzyną Nataliya nie mogła oderwać wzroku od pana młodego.

Nikolai podszedł do niej, wziął ją za rękę i wprowadził do cerkwi.

Gdy zwierzchnik kościoła prawosławnego Mirrus rozpoczął tradycyjną mszę, Nataliya nie potrafiła ukryć wzruszenia. Dostojnik mówił po rosyjsku, a słowa przysięgi małżeńskiej powtarzał po ukraińsku, bo przodkowie dynastii wywodzili się z historycznych ziem, gdzie mówiono tymi dwoma językami.

Nataliya wiedziała, że kocha mężczyznę, za którego wychodzi. Godziła się z tym, że Nikolai jej nie kochał, ale okazywał głęboki szacunek i uczucie, a słowa przysięgi małżeńskiej wypowiadał szczerze i z głębi serca. Słuchając jej słów, myślała o tym, że od teraz jej życie będzie nierozerwalnie związane z tym mężczyzną.

Królem.

Który obiecał jej wierność.

Gdy spojrzała mu w oczy, zobaczyła w nich wzruszenie. Od dawna wiedziała, że Nikolai jest człowiekiem uczuciowym, ale jednak zaskoczyło ją to.

Ten mężczyzna dotrzyma obietnicy małżeńskiej. Ona dotrzyma swojej.

Nataliya poczuła, że stanowią jedność.

Choć tak różni, byli do siebie bardzo podobni.

Jeszcze przed końcem uroczystej kolacji w sali balowej Nikolai na chwilę zniknął Nataliyi z oczu. Zdziwiona rozglądała się wokół, gdy podeszła do niej Jenna.

– Nie widziałaś Nikolaia? – spytała Nataliya.

– Właśnie przysłał mnie po ciebie – odpowiedziała Jenna z zagadkowym uśmiechem.

– Jak to po mnie? – spytała, szeroko otwierając oczy.

Przez chwilę przeszył ją lęk. Co się stało?

– Wspomniał coś o swojej obietnicy dotyczącej nocy poślubnej…

Policzki Nataliyi zalały się rumieńcem. Nawet najbliższej przyjaciółce nie pisnęłaby słowa o tym, co obiecał.

– Gdzie on jest?

Jenna skinęła głową w stronę południowego wyjścia z sali.

– Chodź ze mną – szepnęła.

Odprowadzały ich zaciekawione spojrzenia gości. Niektórzy już wietrzyli sensację. Po chwili obie znalazły się na wykładanym marmurową mozaiką korytarzu. Ochrona przepuściła je z ukłonami. Jenna podprowadziła Nataliyę do jednego z sekretnych przejść używanych tylko przez królewską rodzinę. Wąskimi korytarzykami doszły do wyjścia, a później do bramy na tyłach pałacu…

Stała przed nią elegancka czarna limuzyna. Wysiadł z niej szofer w liberii i usłużnym gestem otworzył przed Nataliyą tylne drzwiczki.

Luksusowo urządzone wnętrze było puste. Jej wzrok przyciągnął tylko leżący na skórzanym siedzeniu jej własny smartfon. Podniosła go i usiadła.

Gdy zapinała pasy, usłyszała dzwonek w postaci jej ulubionej piosenki.

Odebrała. Na wyświetlaczu zobaczyła twarz Nikolaia.

– Nie wierzę! Zmieniłeś mój dzwonek telefonu.

Była to romantyczna ballada popularnej w Volyarus piosenkarki mówiąca o pożądaniu i wierności. Nataliya nie

miała pojęcia, skąd Nikolai znał tę piosenkę.

– Później możesz wrócić do starego dzwonka… – usłyszała w komórce jego głos.

– Gdzie jesteś?

– W SUV-ie przed tobą.

Pamiętała, że zawsze gdy razem jechali, towarzyszyły im dwa opancerzone SUV-y. Jeden z przodu, drugi z tyłu.

– Dlaczego nie tu?

– Zasługujesz na najbardziej wyjątkową noc poślubną na świecie. Nie chciałem, by nasz pierwszy raz miał miejsce na tylnym siedzeniu limuzyny. A gdybym tam siedział, tak z pewnością by się stało…

W telefonie rozległ się wesoły śmiech Nikolaia.

Jak to możliwe, by panowało między nimi takie rozgrzane do białości seksualne napięcie?

– Zawsze nowożeńcy tak siebie pragną jak my? – spytała.

– Nie. To, co jest między nami, jest wyjątkowe, kochanie.

Ale nie jest miłością, pomyślała. Przynajmniej nie z jego strony.

– Tak było z twoją pierwszą żoną?

Westchnął głęboko, jakby zaskoczyło go pytanie.

– Z początku może podobnie. Ale gdy patrzę wstecz, widzę, że nie. Nie było takiej erotycznej chemii. Może dlatego, że nie czekaliśmy na noc poślubną. Pamiętasz nasz pierwszy pocałunek w ogrodzie? Do dziś nie wiem, jak wtedy wytrzymałem.

– Z czasem ta namiętność odejdzie w zapomnienie?

– Nie. Nigdy – odpowiedział bez chwili wahania.

– Ale mówiłeś, że z Tianą… osłabła.

– Z nią było inaczej. Podniecała mnie i ekscytowała, ale wykorzystywała seks do kontrolowania mnie i manipulowania. Zrozumiałem to dopiero po roku małżeństwa.

– Nie wierzę, że nie była tak samo tobą zafascynowana.

– Bo ty jesteś? – spytał ciepłym głosem Nikolai.

– Przecież wiesz, jak cię pragnę – odparła.

– Dobraliśmy się jak nikt inny na świecie, Nataliyo.

– A zdradzisz mi, dokąd jedziemy?

– Zobaczysz. Tam, gdzie spędzimy taką noc poślubną, jakiej pragnęłaś. I której nigdy nie zapomnisz.

Gdy wysiadała z limuzyny, Nikolai już stał przy drzwiczkach. Porwał Nataliyę w ramiona i przytulił tak, że zabrakło jej tchu.

– A gdzie wasz chłodny dystans, Wasza Wysokość? – zażartowała.

W odpowiedzi Nikolai porwał ją na ręce.

– Myślałam, że przenoszenie panny młodej przez próg to zachodnia, nie rosyjska tradycja.

Nie odpowiedział, lecz szybkimi krokami ruszył w stronę wejścia zabytkowego domu w stylu alpejskim.

– Zabrałeś mnie w góry – powiedziała, rzuciwszy okiem dokoła.

Dom wzniesiono na postrzępionym szczycie wzgórza, skąd roztaczał się niezwykły widok na pierwotny błękitny lodowiec.

– Jutro. – Nikolai położył palec na jej ustach.

– Co jutro? – spytała, próbując otworzyć usta.

– Porozmawiamy. Dziś robimy coś innego…

Drzwi otworzyła im starsza gosposia.

Nikolai z Nataliyą na rękach wpadli do domu.

– Tak ci się śpieszy?

Nie odpowiedział, lecz biegiem ruszył na górę. Przez otwarte ozdobne drzwi weszli do głównej sypialni. Nikolai zatrzasnął je nogą i niemal rzucił Nataliyę na rzeźbione łoże. W jednej chwili położył się na niej…

Czuła ciężar jego umięśnionego ciała.

Będziemy się kochać… Uprawiać seks, pomyślała.

Wiedziała, że ta noc zmieni jej życie na zawsze.

Wdychała orientalny zapach jego wody kolońskiej. Po chwili pocałowała go szyję. Podniecenie i napięcie, które ciepłą falą rosły w niej podczas półgodzinnej jazdy, teraz wybuchły z całą siłą, sprawiając jej prawie zmysłowy ból.

Słodki ból.

Nikolai jednak uniósł się i wstał.

– Co się stało? – spytała zaskoczona.

– Jesteś dziewicą.

– Co z tego? Jutro już nie będę – odparła.

– Ale potrzebujesz delikatności. Muszę się opanować, by nie rzucić się na ciebie.

– Nie chcę delikatnie.

Chciał coś powiedzieć, ale położyła mu dłoń na ustach.

– Nikolai nie mów mi, czego potrzebuję. Mam dwadzieścia osiem lat. Jestem dziewicą z wyboru, nie dlatego, że mężczyźni, których znałam, wiedzieli lepiej ode mnie, co dla mnie najlepsze.

Była dziewicą, ale nie ignorowała seksu ani potrzeb swojego ciała.

– Będziesz wspaniałym rzecznikiem praw kobiet w Mirrus – zażartował.

– Teraz myślę tylko o nas. Jeśli fantazjujesz o niewinnej dziewicy w łóżku, to kiedyś możemy się tak pobawić. Ale teraz pragnę tylko ciebie.

Usiadła na łóżku i jedną ręką rozpięła suwak eleganckiej sukienki, którą założyła przed wejściem do SUV-a.

Suknia ślubna została w pałacu, jak wspomnienie jej dziewictwa.

Nikolai błyskawicznie zrzucił z siebie ubranie. Stał przed nią nagi. Pochłaniała wzrokiem jego posągowe ciało. Nigdy, nawet na zdjęciach w magazynach mody, nie widziała tak wspaniale zbudowanego mężczyzny. Wyglądał jak postacie wyrzeźbione przez Michała Anioła.

Nataliya ściągnęła sukienkę.

– Ależ ty jesteś piękna – usłyszała jego szept.

– Ależ ty jesteś piękny, Nikolai.

Siedziała przed nim półnaga. Tylko w jedwabnych stringach. On stał nad nią nagi. Pochylił się i ujął w dłonie jej piersi. Palcami zaczął pieścić jej nabrzmiałe sutki.

– Twoje piersi pasują do moich dłoni, Nataliyo, jakby były dla nich stworzone.

Nie pozostała mu dłużna. Wzięła w usta jeden z jego sutków. Usłyszała cichy jęk rozkoszy. Czytała kiedyś, że niektórzy mężczyźni uwielbiają taką pieszczotę. Spuściła wzrok i zobaczyła jego wzwiedzioną męskość… Fantazjowała o Nikolaiu latami, ale rzeczywistość przerosła wszelkie jej

marzenia. Przywarła wargami do jego warg. Nie przerywając pocałunku, klęknął i obiema dłońmi zsunął jej stringi.

Ten mężczyzna rozumiał ciało kobiety i wiedział, jak dać mu głęboką rozkosz. Wstał z kolan i pchnął ją na plecy. Położył się na niej i znów zaczął pieścić i ściskać jej piersi. Pieścił je mocno. Bez niepotrzebnej delikatności.

Nie mogła nabrać oddechu.

Ich ciała były tak blisko, że ktoś stojący z boku pomyślałby, że stanowią jedną harmonijną całość. Czuła na brzuchu jego męskość. Rozsunęła uda. Nikolai zaczął napierać i ocierać się o nią swoją męskością. Po chwili wsunął dłoń między jej uda i zaczął pieścić ją palcami. Na czubkach palców miał jej wilgoć.

Nataliya poczuła, jak całe jej ciało ogarnia rosnąca z każdą chwilą rozkosz, jakiej nigdy przedtem nie zaznała. Nikolai nie przestawał. Teraz jego palce wsunęły się głęboko między jej uda. Rytmicznym ruchem wsuwał je i wysuwał. Jej ekstaza rosła. Przelewała się przez jej ciało jak ciepła fala. Nagle Nataliya doszła. Nikolai usłyszał krzyk rozkoszy.

Ale jej ciało pragnęło więcej. Więcej.

I Nikolai dawał jej to, czego chciała.

Obiema rękami rozsunął jej uda jeszcze szerzej. Po chwili poczuła, jak wsuwa się w nią jego twarda męskość. Rozkosz oddaliła od niej lekkie ukłucie bólu. Nikolai zaczął poruszać się mocnym i szybkim rytmem.

W uszach brzmiały mu jej słowa – „nie chcę delikatnie”. Ich ciała znalazły wspólny rytm. Stanowiły jedno.

– Dojdź dla mnie – szepnął.

Zaczął się poruszać coraz mocniej i szybciej.

– A ty dla mnie. – Jak przez mgłę usłyszał jej szept.

Wszystko w niej nagle zastygło w tak silnej rozkoszy, że Nataliya nawet nie mogła wydobyć z siebie krzyku, by po chwili wybuchnąć z siłą wodospadu. Nikolai doszedł w tej samej chwili i odrzucił w tył głowę. Patrzył jej czule w oczy, a potem opadł na nią i znieruchomiał.

Spoceni leżeli tak przez dłuższą chwilę.

– Było cudownie – powiedziała, próbując uspokoić zdyszany oddech. – Dziękuję ci – dodała, patrząc mu w oczy.

– Za co?

– Że mnie posłuchałeś. I potraktowałeś jak kobietę, a nie księżniczkę.

– Zawsze będę cię słuchał, Nataliyo.

– A ja ciebie – odpowiedziała.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

Rankiem siedzieli na tarasie, jedząc śniadanie. Przed ich oczyma roztaczał się wspaniały widok na lśniący w dole lodowiec.

– Wspaniałe miejsce na miesiąc miodowy – powiedziała, nie odwracając wzroku od widoku.

– Cieszę się, że tak myślisz…

Ton jego głosu sprawił, że na chwilę zamilkła.

– Tiana tak nie myślała?

– Nigdy nie chciała tu przyjechać. Nie lubiła natury.

– Ale przecież tu jest tak pięknie.

– Tiana jeździła tylko tam, gdzie mogła się zabawić. Umarłaby z nudów, patrząc na góry i lodowiec.

– Chyba nie byliście bardzo dobrze dobrani – powiedziała.

Po chwili jednak skarciła się w myślach.

– Przepraszam. Nie powinnam oceniać twojego małżeństwa.

– Jak nie ty, to kto? – spytał z ciepłym uśmiechem Nikolai. – Masz rację. Już krótko po ślubie zrozumiałem, jak niewiele mamy z sobą wspólnego.

– Było ci ciężko, ale wciąż się kochaliście…

– Miłość? – Nikolai w zamyśleniu spojrzał w dal na lodowiec. – Sądziłem, że ją kochałem, ale dziś nie jestem tego

taki pewny. Podniecała mnie seksualnie. Ją podniecało to, że jest królową.

– Jestem pewna, że cię kochała.

Słowa Nataliyi płynęły z jej serca, bo szczerze nie wyobrażała sobie, że można nie kochać tak niezwykłego mężczyzny.

– Naprawdę? Ja nie – odparł lekceważąco, jakby przeszłość nie miała dla niego znaczenia.

Ale Nataliya wiedziała, że ma znaczenie. Bo co by nie mówił, kochał inną kobietę. I nawet jeśli na tę myśl czuła ukłucie w sercu, wierzyła, że ich małżeństwo będzie szczęśliwsze.

– Gdyby mnie kochała, nie pojechałaby na narty na niebezpieczną stromą trasę, wiedząc, że jest w ciąży.

Tiana była bardzo wysportowana. Wspaniale jeździła i skakała na spadochronie. Wszyscy podziwiali jej talenty.

– Nie poszłaby jeździć, gdyby nie ufała swoim umiejętnościom.

– Nigdy nie byłem tego pewien. Kochała adrenalinę. Ale była królową. Nosiła w łonie mojego następcę. Nie chciała zajść w ciążę. Wolała jeszcze poczekać na dzieci.

– Cały czas myślałam, że nie wiedziała o ciąży.

– O, nie! – Nikolai gwałtownie zaprzeczył. – Wiedziała, ale nie była z tego powodu szczęśliwa. Ciąża przeszkadzała jej w rozrywkowym trybie życia. Jako król miałem wpływ na wszystkich, ale nie na nią.

– Ale wiesz co, Nikolai? Ja też nie chcę, żebyś jako król mną dyrygował – powiedziała z uśmiechem, zmieniając temat.

– A jako mąż? Będę miał coś do gadania? – zażartował.

– Oczywiście. Ale oczekuję, że wysłuchasz mojego głosu, gdy będziesz podejmował decyzje ważne także dla mnie. Przede wszystkim jednak będziemy słuchać się nawzajem. Wciąż jesteśmy wolnymi ludźmi.

– Zdajesz sobie sprawę, że żyjesz w monarchii? – Nikolai dalej się uśmiechał.

– Tak. Ale nie jesteś typem monarchy, który dyktuje innym, co mają robić.

– Tak myślisz? – Nikolai położył dłoń na jej dłoni.

– Inaczej bym za ciebie nie wyszła – odpowiedziała.

– Ale nie będziesz ryzykować jazdy na nartach z naszym dzieckiem w łonie?

– Nie będę – uśmiechnęła się.

Jedyne wielkie małżeńskie ryzyko dotyczyło tylko jej serca. I uczucia, jakim darzył ją Nikolai.

Czy była to miłość, czy tylko pożądanie?

Po powrocie oboje wpadli w wir dworskich obowiązków.

Ale nocami kochali się tak samo namiętnie, jak przedtem.

Ostatniej nocy Nataliya jednak odmówiła. Nikolai poczuł się odrzucony, bo nie rozumiał dlaczego.

Rankiem obudziła się z poczuciem, że dzieje się coś niedobrego.

Nikolai wciąż spał.

Przez okno wpadało światło poranka.

– Wstawajmy, mamy mnóstwo spotkań – powiedziała.

– Wszystkie odwołałem. Spałaś jak kamień, gdy dzwoniłem do sekretarza.

– Byłam strasznie zmęczona. Zawsze tak przeżywam pierwsze dni miesiączki. Przepraszam.

– Nie masz za co.

– Ale widzę, że ty masz?

– Tak. Zwątpiłem w ciebie, Nataliyo. W nocy, gdy nie chciałaś się kochać, myślałem, że robisz to dlatego, by coś uzyskać.

– Ja? Co? – Popatrzyła na niego z niedowierzaniem w oczach.

– Zgodę na spółkę venture z Demyanem.

Nataliya gwałtownie usiadła na łóżku.

– Mówiłam, że nigdy nie wykorzystam swojej pozycji, by coś od ciebie uzyskać. Powiedziałeś, że mi wierzysz.

– Wierzyłem i wierzę.

– Więc co się stało tej nocy?

– Złe wspomnienia – przyznał cichym głosem.

– Nie jestem Tianą!

Nikolai usiadł naprzeciw niej.

– Prawda. Mogłabyś skrzywdzić mnie bardziej niż kiedykolwiek ona.

– O czym ty mówisz?

Nikolai wprost sugerował, że Nataliya ma nad nim emocjonalną przewagę.

– Zrozumiałem, że chociaż Tiana pociągała mnie seksualnie, nigdy naprawdę jej nie kochałem. Mój żal po jej śmierci bardziej wiązał się z tym, co mogło być, niż z tym, co było. W czasie naszego miodowego miesiąca, Nataliyo, zrozumiałem, że bardzo, bardzo cię kocham. Myśl, że nie kochasz mnie tak samo mocno… sprawiła… że nagle… straciłem poczucie

bezpieczeństwa. Nigdy się tak nie czułem, bo król nie ma prawa do takich uczuć… Zawsze musi być silny…

– Ty… ty… mnie kochasz?

Nataliya czuła, jak radość rozsadza jej serce.

– Całym sobą. Wszystkim, kim jestem. Dworzanie już się martwią o mój stan… Poruszyłbym dla ciebie niebo i ziemię.

– Ale Nikolai, Nikolai, ja też cię kocham. Do szaleństwa. Od czasu, gdy byłam nastolatką.

– To nie była miłość, tylko zauroczenie. Byłaś mną zauroczona, jak ja Tianą.

Nataliya objęła go za szyję i spojrzała mu w oczy. W jej oczach migały radosne ogniki.

– Pamiętasz, co powiedziałam w naszą noc poślubną? Że znam siebie lepiej niż ty. Więc gdy mówię „miłość", to znaczy, że była to i jest miłość, Wasza Królewska Mość.

– Naprawdę? Ty mnie kochasz, Nataliyo! Kochasz! – Jego twarz rozpromienił uśmiech.

– Tak. I nigdy w to nie wątp. Ani na chwilę.

– I ty też nie. To królewski rozkaz – uśmiechnął się Nikolai.

Długo jeszcze patrzyli na siebie pełnym miłości spojrzeniem.

SPIS TREŚCI:

OKŁADKA
STRONA TYTUŁOWA
ROZDZIAŁ PIERWSZY
ROZDZIAŁ DRUGI
ROZDZIAŁ TRZECI
ROZDZIAŁ CZWARTY
ROZDZIAŁ PIĄTY
ROZDZIAŁ SZÓSTY
ROZDZIAŁ SIÓDMY
ROZDZIAŁ ÓSMY
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY
ROZDZIAŁ DZIESIĄTY
ROZDZIAŁ JEDENASTY
ROZDZIAŁ DWUNASTY